DZIŚ 20 STRON
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok. XXI Kraków, niedziela 16 stycznia 1938 Nr. 15

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Narada u p. Prezydenta

Warszawa, 15. 1. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w obecności pana marszałka Śmigłego-Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Próba stworzenia gabinetu francuskiego bez udziału socjalistów

Socjaliści chcą wrócić do koncepcji pierwszego gabinetu Frontu ludowego

Sarraut kandydatem na premiera

Paryż, 15. 1. PAT. Min. Bonnet prowadzi w ciągu dnia dzisiejszego zapowiedziane rozmowy z przewódcami poszczególnych stronnictw, w czasie których zamierza wyjaśnić szanse sformowania przez siebie gabinetu. Gabinet ten, jaki zarysowuje się na podstawie dotychczasowych informacyj, miałby być

próbą gabinetu radykalnego,

z ewentualnym udziałem grupy nowego centrum, t. zn. grupy p. Flandin i Reynaud bez udziału, ale z poparciem socjalistów i z całkowitym

pozostawieniem poza nawiasem komunistów.

W ciągu wieczora piątkowego wszystkie coprawda grupy dotychczasowej większości rządowej w oficjalnych deklaracjach oświadczyły, że zamierzają pozostać wierne koncepcji frontu ludowego, tym nie mniej socjaliści oświadczyli wyraźnie, że nie chcą drugiej edycji gabinetu Chautemps, to zn. gabinetu frontu ludowego pod kierownictwem radykalnym, lecz domagają się powrotu

do koncepcji pierwszego gabinetu Frontu ludowego,

t. j. gabinetu pod ich kierownictwem.

Radykali ze swej strony nie chcą wyraźnie gabinetu Bluma nr 2 i pragną, aby nowy rząd był raczej drugim wydaniem gabinetu Chautemps. I radykali i socjaliści zdradzają mało tendencji do przyjęcia żądań komunistów, to zn. do utworzenia gabinetu, w którego skład wchodziliby przedstawiciele wszystkich grup frontu ludowego z komunistami włącznie. Ze względu na tendencje, panujące wśród radykałów i socjalistów, wątpliwe jest zatem dojście do skutku takiego gabinetu, którego prezesem byłby desygnowany obecnie przewodniczący izby deputowanych Herriot, cieszący się dużymi sympatiami komunistów. Gabinet ten o tyle mniej ma szans na powstanie, gdyż naczelnym zagadnieniem i naczelnymi trudnościami obecnie są kwestie finansowe, na które wszelki aktywniejszy udział komunistów w rządzie miał by fatalny wpływ. Stronnictwo socjalistyczne poza tym — jak wynika z oświadczeń, czynionych w kuluarach przez deputowanych socjalistycznych — nie weszłoby do gabinetu, za który komuniści nie ponosiliby żadnej odpowiedzialności, nawet w formie poparcia udzielanego przez nich dotychczas obu dotychczasowym gabinetom obecnej legislatury.

Najlepsze szanse ma zatem

gabinet czysto radykalny

z ewentualnym udziałem grupy t. zw. socjalistycznej unii republikańskiej Paul Boncoura i ewent. udziałem Flandin czy Reynaud, który to gabinet miałby poparcie socjalistów bez ich udziału. Jest to zatem koncepcja min. Bonnet, który — jak oczekują w kołach parlamentarnych — ma największe szanse powodzenia, jednakże bez p. Bonnet jako szefa rządu.

W kołach parlamentarnych uważają za możliwe, że na tej koncepcji się skończy, z tym że min. Bonnet obejmie ponownie tekę finansów, lecz uważają za wykluczone, aby Bonnet mógł ten gabinet sformować, sam stojąc na jego czele wobec ostrych sprzeciwów, jakie gabinet taki wywołałby wśród socjalistów. W kołach parlamentarnych spodziewają się zatem rezygnacji min. Bonnet i objęcia oraz zrealizowania jego misji i jego koncepcji przez jednego z wybitniejszych przewódców radykalnych, na pierwszym miejscu przy tym wymieniane jest nazwisko ministra stanu sen. Alberta Sarraut.

Deklaracja socjalistów francuskich

Paryż, 15. 1. PAT. Grupa socjalistyczna przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

Socjalistyczna grupa parlamentarna przypomina i potwierdza w drugim dniu przesilenia rządowego stanowisko, zajęte przez nią od pierwszej chwili wybuchu przesilenia. Najliczniejsza grupa większości rządowej jest w swym prawie i poczytuje za swój obowiązek domagać się kierownictwa rządów zgodnie z wskazówkami powszechnego głosowania. Kraj wypowiedział się za większością i rządem frontu ludowego. Grupa socjalistyczna nie mogłaby się zgodzić na żaden inny rząd. Grupa, która do końca ułatwiała i popierała stałe wszystkie eksperymenty drugiego gabinetu frontu ludowego pod kierownictwem radykałów, ma prawo wyrazić zdziwienie, że przesilenie przeciąga się do tej pory.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Karny. Dnia 11/I. — 1938, Sygn. IV. Pr. 14/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następująe postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4 stycznia 1938 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 4 z daty 4/I. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 14 p. t. „I z Buka resztu" w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 108 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego atrykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant. sekr. Czubla, Przewodniczący Wydziału IV Dr. Krupiński.

FRANCJA NA PRZEŁOMIE

KRAKÓW, 16 stycznia.

Upadek gabinetu Chautemps jakkolwiek stanowi rewelację polityczną pierwszorzędnej wagi, nie jest jednak zgoła niespodzianką. Upadku tego gabinetu spodziewano się w ostatnich dniach, a także zaraz po objęciu rządów przez p. Camille Chautemps było do przewidzenia, że jeżeli rząd ten nie zlikwiduje trudności, które spowodowały upadek gabinetu Bluma — nowy gabinet nie będzie miał długiego życia.

Gabinet p. Chautemps miał za zadanie, opierając się na złych doświadczeniach pewnych posunięć poprzedniego gabinetu — zastosować politykę realniejszą w pierwszym rzędzie w odniesieniu do zagadnień gospodarczo - finansowych. Stąd też oczy Francji i całego świata kierowały się nie tyle na prezesa nowego gabinetu ile na ministra finansów p. Jerzego Bonneta, doskonałego znawcę zagadnień finansowo - walutowych, który w czasie upadku gabinetu Bluma przebywał w doniosłej misji politycznej w Stanach Zjednoczonych. Poprzednik p. Jerzego Bonneta na stanowisku ministra finansów p. Vincent Auriol nie miał szczęśliwej ręki; jemu też w głównej mierze zawdzięcza Leon Blum niepowodzenia swych rządów. Jerzy Bonnet objął w spadku po swym poprzedniku całkowicie zrujnowany skarb, ogołocony ze wszelkich środków fundusz walutowy i nadwerężone zaufanie do franka. Były to wszelako tylko zjawiska pochodne pewnego procesu, który we Francji zdaje się mieć charakter ciągły; jest nim zwichnięta równowaga między kosztami produkcji gospodarstwa francuskiego i cenami światowymi. Dla doprowadzenia do równowagi tych zasadniczych elementów układu gospodarczego zdewaluował franka p. Vincent Auriol. Także ponowna operacja walutowa, dokonana przez p. Jerzego Bonneta, a polegająca na przystosowaniu systemu franka do funta szterlinga służyć miała obniżeniu kosztów produkcji we Francji. Zabiegi te, niestety, nie powiodły się. Gabinet Leona Bluma nie mógł sobie rady dać z problemem społecznym, który wyłonił się w następstwie dewaluacji franka; z problemem tym nie mógł sobie dać rady także rząd p. Chautemps. Usiłowaniom obniżenia kosztów produkcji przeciwstawiły się radykalne ugrupowania lewicowe, które lekką zwyżkę cen we Francji wzięły za podstawę do szeroko zakrojonej akcji o zwyżkę płac. Rozpoczęła się seria konfliktów społecznych, wyrażająca się przede wszystkim w strajkach robotniczych. Pod naciskiem fali strajkowej płace wzrosły, a z nią wzrosły znowu ceny. Nieszczęśliwa ludność francuska w ciągu zaledwie czterech lat przeżyła sześciokrotne zwyżki kosztów utrzymania. Powstało istotne błędne koło; zwyżki kosztów utrzymania prowadziły do żądań o podwyżkę płac, a wzrost kosztów robocizny powodował nową zwyżkę cen i kosztów utrzymania. Stan taki, który ustawicznie podnosił różnicę między gospodarstwem Francji a gospodarstwem światowym, zagrażał krajowi całkowitą izolacją ekonomiczną od reszty świata; targające zaś zaufaniem sfer gospodarczych głębokie konflikty społeczne paraliżowały wszelką śmielszą inicjatywę gospodarczą.

Ten niebezpieczny wyścig cen i płac przetrwał od początku światowego kryzysu gospodarczego wszystkie dotychczasowe rządy. Przy próbach jego rozwiązania wywracali się wszyscy, najbardziej nawet utalentowani i posiadający najwięcej poparcia u społeczeństwa premierzy. Do rozwiązania tego problemu nie przyczyniły się ani dwukrotne operacje walutowe, ani daleko idąca pomoc moralna i finansowa ze strony Stanów Zjednoczonych, Anglii, Holandii, Szwajcarii i Belgii, pomoc wyrażająca się już to w poważnych pożyczkach w chwilach trudnych dla rządu na wewnętrznym rynku pieniężno - kredytowym, już to w trójporozumieniu walutowym angielsko - francusko amerykańskim, do którego dołączyły się później Belgia, Holandia i Szwajcaria, a które praktycznie oznaczało silne poparcie dla franka.

Na problemie tym potknął się wreszcie i p. Chautemps. Nie pomogły próby uregulowania konfliktu między pracownikami a pracodawcami drogą projektowanego t. zw. „kodeksu społecznego”, mającego na celu porozumienie w sprawach warunków pracy i płacy między pracownikami a pracodawcami. Próby te skończyły się zresztą zupełnym rozbiciem z powodu niemożliwości uzgodnienia stanowiska reprezentacji pracodawców, domagających się zlikwidowania względnie silnego ograniczenia roli związków zawodowych w umowach między pracownikami a pracodawcami ze stanowiskiem pracowników którzy nie chcieli słyszeć o tym, aby ktoś poza związkami zawodowymi reprezentował interesy pracownicze. Nie pomogły także daleko idące zarządzenia oszczędnościowe, przeprowadzone przez p. Jerzego Bonneta. Problem finansowy - gospodarczy Francji, składający się z niezrównoważonego deficytu budżetowego, z płynnej sytuacji walutowej, a przede wszystkim z zwichniętej równowagi między cenami i płacami — ostał się w całej swej ostrości mimo usilnych zabiegów w kierunku jego zlikwidowania. Trudności skarbowe, rekordowe zadłużenie państwa u instytucji emisyjnej, rekordowo wysoki poziom obiegu banknotów, znamionujący rozpoczynanie się procesu inflacyjnego, a wreszcie setki i tysiące strajków — to wszystko płoszy sen z powiek przeciętnemu kapitaliście, producentowi i kupcowi. Nic dziwnego, że w takich warunkach złoto francuskie znów ucieka zagranicę, a kurs franka stacza się ponownie w dół. W ciągu ostatnich kilkunastu dni Francja na pewno straciła całą tę ilość złota, która w niedługi czas po objęciu skarbu przez p. Bonneta powróciła do Francji. Frank znów jest zagrożony.

W tej sytuacji mnożą się, jak zwykle w takich wypadkach, liczne projekty zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu. Zgłasza się więc minister wojny i były premier Daladier, który obawia się, że postępujący proces ucieczki złota zagranicę ogołoci skarbiec banku emisyjnego ze złota, koniecznego ze względów militarnych. Zgłaszają się także przedstawiciele ugrupowań radykalno - lewicowych, które odpływ złota z Francji traktują jako manewr polityczny wielkich kapitalistów i staraliby się manewrowi temu przeciwdziałać. Zarówno minister wojny jak i ugrupowania lewicowe zalecają wprowadzenie ograniczeń dewizowych jako jedyny skuteczny środek ku zahamowaniu dalszej ucieczki złota. Projektowi temu sprzeciwiają się jednakże we wszystkich sił sfery gospodarcze, upatrując w wolnym obrocie złotem i dewizami zasadniczy element liberalizmu w stosunkach gospodarczych kraju. Wreszcie kontrola obrotu dewizami i złotem napotyka na poważne sprzeciwy z kół politycznych, które obawiają się, że krok taki mógłby stanowić nie bezpieczeństwo dla trójprzymierza walutowego Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych i osłabiłyby tym samym kontakt Francji z wielkimi państwami demokratycznymi.

W tej chwili kwestia wprowadzenia kontroli dewiz i złota stanowi we Francji główny przedmiot sporu. Minister finansów Bonnet jeszcze przed otrzymaniem misji utworzenia gabinetu oświadczył w formie kategorycznej, że nie dopuści do kontroli dewizowej. Gdyby zatem misja jego uwieńczona została powodzeniem — możnaby z pewnością liczyć na to, że wolność dewizowa pozostanie we Francji dalej podwaliną polityki finansowo - gospodarczej. Gdyby jednak misja p. Bonneta rozbiła się i ster rządów ujęli w swe ręce przedstawiciele ugrupowań radykalno-lewicowych — wówczas kto wie, co będzie z wolnością gospodarki dewizowej.

Sprawa ta nie ma jedynie charakteru czysto doktrynalnego. Wiąże się z nią bowiem problemat o znaczeniu nieomal - że ustrojowym. Nie trudno bowiem przewidzieć, że kontrola nad gospodarką dewizową będzie pierwszym krokiem w kierunku nacjonalizacji banków, o której tak często mówi p. Jouhaux. Trudno także przyjąć, aby w okresie kontroli nad gospodarką dewizową miały powrócić do Francji kapitały uciekinierów; te z całą pewnością przez cały okres kontrolowanej gospodarki dewizowej pozostaną nadal poza granicami Francji. Natomiast wiele zdaje się wskazywać na to, że mimo kontroli dewizowej — albo właśnie dlatego, że kontrola taka powstanie — wielu kapitalistów, którzy zarządzenie to będą uważali za skierowane przeciwko swym interesom, zechce choćby środkami nielegalnymi wydostać się spoza strefy niebezpieczeństwa.

Wprowadzenie kontroli dewizowej mogłoby również rzczywiście naruszyć współpracę Francji z krajami anglosaskimi w dziedzinie finansowo-walutowej. Wiadomo jednak, że współpraca w tej dziedzinie zapoczątkowała właściwie szerszą współpracę państw demokratycznych także w płaszczyźnie stosunków politycznych. Osłabienie węzłów współpracy Francji z uczestnikami trójprzymierza walutowego mogłoby zatem ściągnąć za sobą i osłabienie kontaktu politycznego. Jest to dla Francji i dla Europy perspektywa tak groźna, że nie warto jej ryzykować.

Wszyscy przyjaciele Francji bolejq głęboko nad wielkimi trudnościami wewnętrznymi, którymi kraj jest targany. Wszyscy zwolennicy i przyjaciele demokracji bolejq głęboko nad szatańskim zacieraniem rąk we wszystkich państwach totalnych i półtotalnych z powodu skomplikowanego splotu problemów, który demokratyczna Francja pragnie rozwiązać w atmosferze ładu i sprawiedliwości społecznej, a który władcy państw totalnych rozcięliby zapewne u siebie ostrym mieczem. Miejmy jednak nadzieję, że mądrość i patriotyzm Francuzów wskażą im drogę wyjścia z trudnej sytuacji. Wymaga tego interes Francji, Europy i świata całego, wymaga tego interes demokracji i kultury europejskiej.

J. D.

Goebbels zachwiany

Goering przeciw propagandzie hitleryzmu zagranicą

Londyn, 15. 1. ŻAT. Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald" informuje w sensacyjnej formie, że Goebbels znalazł się obecnie w poważnym kłopocie, a nawet niebezpieczeństwie i że tylko osobiste przywiązanie Hitlera do swego starego towarzysza ratuje Goebbelsa od niełaski. W swoim charakterze ministra gospodarczego planu 4-letniego Goering wysuwa pod adresem Goebbelsa szereg energicznych sprzeciwów. Goering stoi na stanowisku, że w obecnej ekonomicznej i dewizowej sytuacji Rzeszy niemieckiej wydatkowanie 20 milionów funtów rocznie na cele propagandy zagranicznej uprawianej przez resort Goebbelsa jest objawem na który zasady dewizowe Rzeszy nie mogą pozwolić. Goering nie może się zgodzić na kontynuowanie takiego wydawania dewiz, tymbardziej, że jego zdaniem zagraniczna propaganda narodowo socjalistyczna jest w ogóle „przedsięwzięciem nie rentownym" i w dodatku wyrządza Rzeszy więcej szkód niż korzyści. Stanowisko Goeringa podziela podobno wedle zapewnień korespondenta „Daily Herald" także szef oddziałów SS. Gestapo Himmler, który miał zgromadzić bardzo obfity materiał dowodzący szkodliwości dla Niemiec zagranicznej działalności resortu Goebbelsa. Poza tym także urząd spraw zagranicznych miał w ostatnim czasie wysunąć zastrzeżenia przeciwko Goebbelsowi. Korespondent dziennika londyńskiego zapewnia, że „w chwili obecnej Goebbels walczy o swe życie polityczne", i że według krążących pogłosek Goebbels miałby nawet być usunięty a na jego stanowisko miałby być powołany naczelny szef prasowy dr. Dietrich.

Min. Beck nie spotka się ze Stojadinowiczem

Warszawa, 15. 1. PAT. Jak już doniosła Polska Agencja Telegraficzna, p. minister spraw zagr. Beck 14 bm. po śniadaniu z p. ministrem spraw zagr. Neuratem zakończył swe rozmowy i opuszcza Berlin.

Zatem wiadomość, podana przez jedno z pism warszawskich, iż min. Beck spotka się z premierem Stojadinowiczem nie odpowiada prawdzie.

We wtorek rozstrzygnięcie w sprawie gen. Żeligowskiego

Warszawa, 15. 1. PAT. Wiceprzewodniczący sejmowej komisji wojskowej wicemarszałek Schaetzel zwołał posiedzenie komisji na wtorek dnia 18 bm. na godz. 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) głosowanie nad wnioskiem posła de Thuna o votum nieufności dla przewodniczącego komisji wojskowej.

2) Ewent. wybór przewodniczącego komisji wojskowej.

3) Wybór sprawozdawcy rządowego projektu ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Petycja Kongresu Żydowskiego na Radzie Ligi Narodów

Genewa, 15. 1. PAT. Komitet wykonawczy Żydowskiego Kongresu Światowego złożył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów petycję, adresowaną do Rady Ligi, domagającą się przywrócenia sytuacji prawnej Żydów w Rumunii przy zastosowaniu procedury nagłości. Do petycji dołączone jest memorandum o sytuacji prawnej Żydów, oparte na oficjalnych danych statystycznych.

Zadaniem sekretarza generalnego Ligi Narodów będzie ocena charakteru nagłości petycji. O ile Avenol zgodzi się na procedurę nagłości, to komitet trzech, którego zadaniem jest badanie petycyj mniejszościowych, a który pozostaje pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Ligi, będzie mógł zająć się tą sprawą i poruszyć ją ewentualnie na Radzie Ligi.

Niemcy nie zachwycają się już p. Goga

Londyn, 15. 1. ŻAT. „Daily Telegraph" donosi, jakoby w toku rozmów z ministrem Beckiem minister Neurath miał też omówić stosunek narodu polskiego do nowego rządu rumuńskiego. Przy tej sposobności korespondent tego pisma zaznacza, że program Gogi jest obecnie w Berlinie rozpatrywany bardziej krytycznie, niż w pierwszych dniach „wielkiego zwycięstwa". Co prawda Berlin wciąż jeszcze zachwyca się antyżydowskimi wypadami Gogi, tym niemniej niektóre pisma, które w pierwszych dniach zachwycały się kursem Gogi, obecnie zamieszczają całkiem wyraźne ostrzeżenia pod adresem rządu rumuńskiego, domagając się głównie odstąpienia od hasła „Rumunia dla Rumunów", o ileby hasło to miało być zwrócone przeciwko 800.000 Niemcom w Rumunii.

Palestyna jako kolonia koronna

Londyn, 15. 1. (ŻAT) „Jewish Chronicle" zamieszcza artykuł prezesa angielsko-żydowskiego towarzystwa dla przekształcenia Palestyny w brytyjską kolonię koronną Maksymiliana Zeligmana, który zaznacza, że cała Palestyna jako kolonia koronna byłaby dla wielkich potrzeb emigracji żydowskiej bardziej cenna, niż państwo na wąskim terytorium o wątpliwym bezpieczeństwie. Zeligman podkreśla, że nadanie Palestynie statutu kolonialnego byłoby nie zakończeniem rozwoju, lecz tylko krokiem w kierunku nadania temu krajowi statutu czasowego brytyjskiego terytorium dominialnego.

Śledztwo w sprawie zamordowania prof. Starkey'a

Jerozolima, 15. 1. PAT. Śledztwo w sprawie ostatnich zamachów terrorystycznych w Jerozolimie wykazało, że sprawcą tych zamachów wydaje się być jedna i ta sama osoba, albowiem łuski wystrzelonych naboi są jednakowego kalibru i posiadają charakterystyczny ślad uderzenia iglicy.

Burza nad Anglią

Londyn 15. 1. PAT. Nad Anglią szaleje burza, utrudniając żeglugę i wyrządzając wiele szkód materialnych. T. zw. Midland-Expres wykoleił się i jest lekko uszkodzony na skutek przewrócenia się słupa sygnałowego. Komunikacja lotnicza jest przerwana. Premier irlandzki de Valera, który wraz z delegacją jechał na rokowania do Londynu, miał podczas drogi silną burzę. Minister Eden, który chciał przylecieć z Paryża samolotem, jedzie pociągiem. Statki pozostały w portach. W ciągu nocy zdarzyło się kilka katastrof na małych statkach. Jeden z nich zatonął. Burza przypuszczalnie nie uspokoi się przed jutrem.

Konferencja Blum - Bonnet

Paryż, 15. 1. PAT. Bonnet rozpoczął od rana narady polityczne, nie udzielając jeszcze prezydentowi Lebrun odpowiedzi, czy przyjmuje misję tworzenia nowego gabinetu. Ze strony przewódców radykałów: Chautemps, Daladier, Sarraut i Cailllaux — udzielono Bonnet'owi najżyczliwszego poparcia, do którego przyłączył się również Paul Boncour. Około godz. 16 Bonnet udał się na posiedzenie grupy radykalno-socjalnej celem przedstawienia w głównych zarysach swego programu, który przewiduje przede wszystkim kontynuowanie polityki uzdrowienia finansowego i monetarnego, jak również obronę instytucyj republikańskich i konsolidację spokoju wewnętrznego.

Odbyta przez Bonneta konferencja z Blumem była przedmiotem szczególnego zainteresowania, chociaż zarówno jeden, jak drugi powstrzymali się od ujawnienia treści tej rozmowy, jednakże można twierdzić z całą pewnością, że Blum ponownie zakomunikował swemu rozmówcy decyzje, powzięte przez jego stronnictwo, które ze względu na swą przewagę liczebną w Izbie domaga się objęcia władzy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że grupa socjalistyczna odmówi udziału swych przedstawicieli w gabinecie frontu ludowego, który byłby utworzony nie pod jej przewodnictwem. Natomiast nie jest ustalone, czy stronnictwo socjalistyczne gotowe byłoby udzielić poparcia tego rodzaju gabinetowi. Stanowisko socjalistów zależeć będzie zapewne od programu i składu przyszłego rządu.

Probrytyjska demonstracja literata japońskiego

Londyn, 15. 1. PAT. Reuter donosi z Tokio: Literat japoński Makoto Watanabe złożył dziś wizytę ambasadorowi brytyjskiemu Craigie i wręczył mu starożytny miecz japoński, oświadczając, że przeznacza broń dla min. Edena. Policja aresztowała Watanabe.

Tokio, 15. 1. PAT. Agencja Domei donosi, że literat japoński Matanabe wręczył ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio starożytny miecz japoński w dowód uznania dla pracy ambasadora nad utrwaleniem i rozwojem stosunków angielsko - japońskich. Watanabe oświadczył, że od dzieciństwa interesuje się Anglią i ma wielki szacunek dla narodu brytyjskiego.

Watanabe został aresztowany, co stało się powodem pogłosek, jakoby wystąpienie Watanabe miało mieć charakter nieprzyjazny dla ambasadora.

ŻYCIE POLITYCZNE

Co oznacza audiencja demokratów na Zamku?

„Kurier Polski“ donosi: Poruszenie i zainteresowanie w kołach politycznych wywołał półoficjalny komunikat, donoszący, że P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek w południe na łącznej audiencji sen. Kwaśniewskiego, sen. Michałowicza, b. ambasadora Filipowicza i sen. Fleszarową.

Jak się dowiadujemy, delegacja ta przybyła na Zamek i była przyjęta przez P. Prezydenta jako reprezentacja Klubu Demokratycznego, organizacji politycznej, utworzonej na jesieni 1937 roku, po burzliwych dniach październikowych. Audiencja trwała dwie i pół godziny, od 12 do 2.30 w południe.

Delegacja, jak słychać, nie wręczyła P. Prezydentowi żadnego memoriału, przedstawiła natomiast w wyczerpującej rozmowie swój pogląd na obecną sytuację polityczną w państwie. Delegacja oświadczyła, że Klub Demokratyczny i grupujące się koło niego żywioły polityczne, stoją na gruncie pełnego respektowania obowiązującej obecnie Konstytucji. W ramach Konstytucji kwietniowej mieści się postulat reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Delegacja wypowiedziała się za reformą wyborczą w duchu demokratycznym.

W czasie długiej audiencji P. Prezydent informował się o wielu sprawach aktualnych, okazując najżywsze zainteresowanie dla bieżących zagadnień i tez politycznych, przedstawionych przez delegację.

Wiadomość o posłuchaniu delegacji Klubu Demokratycznego na Zamku obudziła zrozumiałe zaciekawienie i liczne komentarze w kołach politycznych. W ostatnich 2-ch miesiącach jest to już druga z rzędu audiencja przedstawicieli ugrupowania politycznego u P. Prezydenta. Jako pierwsza, poszła na Zamek delegacja PPS, i wręczyła P. Prezydentowi memoriał, wskazujący m. in. na konieczność reformy ordynacji wyborczej do parlamentu. Audiencja delegacji socjalistycznej wywarła tem większe wrażenie, że była to pierwsza od 10 lat audiencja delegacji partii opozycyjnej u Głowy Państwa.

Klub Demokratyczny nie jest ugrupowaniem opozycyjnym, ale organizacją, skupiającą antytotalne i lewicowe żywioły obozu rządowego.

Niemniej audiencja Klubu Demokratycznego na Zamku jest sensacyjnym wydarzeniem politycznym, które zapewne będzie mieć następstwa.

Konflikt w komisji wojskowej

„Goniec Warszawski“ snuje następujące domysły na temat akcji gen. Żeligowskiego.

Rzecz będzie się musiała oprzeć o marszałka Sejmu, o ile pos. Żeligowski będzie się upierał przy dotychczasowym swym stanowisku i nie zdecyduje się złożyć formalnej rezygnacji.

Akcja przeciw gen. Żeligowskiemu prowadzona jest na wszystkich odcinkach. Usunięto go ze stanowiska prezesa Koła rolników. Koło to powstało przed dwoma laty, jest najsilniejszym ugrupowaniem w parlamencie, a przewodził mu stale gen. Żeligowski. Dokonane wczoraj wybory wysunęły na czoło pos. Sobczyka, członka Ozonu.

Rozgrywka ta, niezrozumiała dla szerszej opinii, jest klasycznym objawem „dekompozycji“, panującej w obecnym sejmie, gdzie znaleźli się przedstawiciele jednego tylko kierunku politycznego. Zamiast walki ideowej mamy do czynienia z pociągnięciami personalnymi, które są echem rozgrywek personalnych, prowadzonych w łonie samego obozu prorządowego.

Możliwości kolonizacyjne na Madagaskarze

W „Epoce“ zamieszcza p. Leon Alter, członek polskiej komisji badającej Madagaskar, artykuł, streszczający wyniki badań możliwości kolonizacyjnych na Madagaskarze. Na wstępie tłumaczy autor przyczynę negatywnego stosunku Żydów do tego projektu:

Minister Moutet, (najbliższy współpracownik Jauresa), wychodząc z założeń czysto humanitarnych i przejmując się wieściami o niedoli Żydów na wschodzie Europy, podjął inicjatywę, która spotkała się ze zrozumiałym do pewnego stopnia sprzeciwem kół sjonistycznych, dopatrujących się w tym projekcie odrodzenia dawnych idei Herzlowskich (Uganda, Angola) i szerzenia defetyzmu w swych szeregach przez odciąganie swych sympatyków od jedynej idei rozwiązania zagadnienia żydowskiego za pomocą przesiedlenia Żydów do Palestyny.

Do tego chóru oponentów przyłączyły się również i elementy, które z zasadniczych względów przeciwstawiają się rozwiązaniu problemu żydowskiego za pomocą emigracji. Nawet te grupy, które propagują wśród Żydów terytorializm i które, zdawałoby się, winny być zadowolone z możliwości kolonizacji Madagaskaru, powściągliwie milczą.

Jednolity front całego społeczeństwa żydowskiego stanie się jednak zrozumiały w obliczu faktu, że wyjazdom Komisji Ekspertów na Madagaskar towarzyszył akompaniament całej prasy reakcyjnej, która podchwyciła szlachetne projekty francuskie, aby propagować utopijne plany przesiedlenia całej ludności żydowskiej na Madagaskar, co rzekomo stanowić będzie jedyną drogę do rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce.

Niestety, kompetentne czynniki polskie nie mogły, czy też nie chciały przeciwstawić się tej kampanii, i miarodajnym oświadczeniem utracić demagogię nacjonalistyczną.

Nawet wydany ostatnio komunikat Pol. Inf. Politycznej niezupełnie wyraźnie przeciwstawił się tym nastrojom, co dało okazję ostatniemu mohikanowi liberalizmu narodowego, p. Koskowskiemu, w artykule zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim““ p. t. „Non possumus“, do załamywania rąk nad brakiem zmysłu politycznego u Żydów, którym ofiaruje się wyspę Madagaskar i którzy z własnej woli jej nie przyjmują...

Po wyliczeniu rozmaitych terenów, nie nadających się do kolonizacji, pisze p. Alter:

Dlatego też administracja francuska wskazała Komisji Ekspertów tereny na samej północy wyspy, o cechach zupełnie analogicznych, jak w centrum płaskowzgórza, a rzadko zaludnione przez stojący na znacznie niższym poziomie kulturalnym szczep Tshimihetys. Prowincja ta, nosząca nazwę Anakaizaine, wraz z przyległymi dystryktami, zajmująca przestrzeń około 18 tys. klm kwadr., do której dotarliśmy po trzydniowej podróży automobilami i dwudniowej przechadzce na noszach (filinsa), a zbadana i opisana niedawno przez agronomów francuskich François i Champonois, na której obecnie dopiero przeprowadzane są pomiary geometryczne, obejmuje tereny bezwzględnie nadające się do kolonizacji przez białych.

Jednakże i na tych terenach może być mowa o kolonizacji dopiero po przeprowadzeniu dróg, łączących je z portem, co umożliwiłoby kolonistom zbyt produktów, gdyż w obecnym staidum prowincja ta w okresie deszczów jest zupełnie odcięta od świata. Następnie konieczne są prace melioracyjne, które osuszyłyby moczary oraz konsekwetna walka z panującą zresztą wszędzie na Madagaskarze malarią, tą wielką klęską całej wyspy.

Jest zrozumiałe i oczywiste, że prace te mogą być przedsięwzięte jedynie przez administrację francuską na Madagaskarze w zrozumieniu ich doniosłego znaczenia dla podniesienia życia i kultury wyspy.

W tym duchu przedstawiliśmy nasze wnioski ministrowi kolonii, p. Moutet i odnieśliśmy wrażenie, że zdaje on sobie dokładnie sprawę z rzeczywistości i odnosi się ze zrozumieniem do naszych obserwacji.

Zagadnienie kolonizacyjne nie ogranicza się jednak tylko do współpracy władz francuskich i wyboru terenów, ale przede wszystkim do selekcji materiału ludzkiego, pod względem fizycznym i moralnym, jak to zresztą podkreślił minister Moutet, oraz do stworzenia organizacji, posiadającej niezbędne kapitały, nie obliczone na zysk i na wyzysk kolonistów, ale oparte na zasadach społecznych, która mogłaby ewentualną kolonizację zrealizować.

Jeżeliby jednak udało się stworzyć organizację, mającą na celu skolonizowanie Madagaskaru, to w całym zagadnieniu należałoby uwzględnić przede wszystkim dodatni i doniosły moment w osobie kontrahenta — Francji, która, przystępując do kolonizacji Madagaskaru, nie ma żadnych imperialistycznych zamierzeń, a wyłącznie humanitarne. Zarówno u francuskich organów centralnych, jak i na miejscu na wyspie Komisja Ekspertów z zadowoleniem stwierdziła brak wszelkich uprzedzeń rasowych, co w obecnej dobie godne jest podkreślenia i uwagi.

Jak wynika z tych wywodów, obszar wchodzący w rachubę jest tak minimalny, a warunki tak ciężkie, że cały problem znajduje się pod znakiem zapytania.

„Alarmy“ i patrzenie na palce

Apel min. Becka na komisji sejmowej, by Sejm „patrzył na palce“ tym wszystkim, którzy wszczynają alarmy w sprawie Gdańska spotkał się z licznymi krytycznymi uwagami w prasie. Artykuł M. Niedziałkowskiego w „Robotniku“ uległ konfiskacie.

„Kurier Polski“ pisze: „Sądzimy więc, że z chwilą, gdy sprawa Gdańska stanie się przedmiotem debat na plenum Sejmu posłowie nie pójdą po tej drodze zdradliwej, która skądinąd jest może drogą próby, lecz wyciągną konsekwencje z faktu, że źródło gdańskich alarmów tkwi nie w palcach, lecz w sercach i głowach milionów obywateli.

Wyciągnięcie konsekwencyj — to wszechstronna ocena problematu gdańskiego i sformułowanie dla naszej polityki zagranicznej wskazań zdolnych z troski gdańskiej odciążyć miliony serc i umysłów“.

„Goniec Warszawski“ stwierdza, że p. minister „dał się unieść nerwom, gdy wspomniał o alarmistach i wpływach na nich oddziaływujących.

Przecież alarm pierwszy w sprawie Gdańska rozległ się na zjeździe Ligi Morskiej i Kolonialnej, której kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach generałów Sosnkowskiego i Kwaśniewskiego oraz b. wicemin. Kożuchowskiego. Alarmy te ogarnęły całą Wielkopolskę bez względu na środowiska polityczne. Alarmy w stolicy podniósł komitet, organizujący niedoszłe zebrania w Filharmonii. A przecież w komitecie tym zasiadał: poprzednik p. Becka na stanowisku min. spr. zagranicznych Aug. Zaleski, oraz b. minister Rzplitej i b. komisarz Rzplitej w Gdańsku, dr. Strassburger“.

B. min. Zaleski i Strassburger właściwie powinni zażądać wyjaśnień od p. min. Becka, jakim to wpływom „z zewnątrz“ ulegają w sprawie Gdańska.

Podobnie pisze „Kurier Warszawski“, który w końcu oświadcza: „Zwykły obywatel kraju, umiejący myśleć politycznie, nigdy nie uwierzy w to, żeby były długoletni minister spraw zagranicznych, p. A. Zaleski, mógł się niepotrzebnie niepokoić o celowość naszej polityki gdańskiej, lub żeby były Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku, p. H. Strassburger, nie umiał bezstronnie ocenić rozwoju stosunków w Gdańsku“.

S. L. SCHNEIDERMAN

Nietzsche ostro zwalczał antysemityzm

Zdemaskowane fałszerstwo hitlerowców. — Hitler w weimarskim Archiwum Nietzsche'go. — Jak wielki filozof kreślił portret żydożercy. — Dlaczego Nietzsche zerwał z Wagnerem? — Rewelacje francuskiego badacza.

PARYŻ, w styczniu.

Teoretycy rasizmu w Niemczech hitlerowskich najwidoczniej nie zadali sobie trudu przeczytania dzieł Nietzschego, gdyż w przeciwnym razie nie adoptowaliby go jako proroka Trzeciej Rzeszy.

Jak wiadomo, Hitler kilkakrotnie pofatygował się osobiście do Weimaru i przy pomocy p. Elizabeth Nietzsche-Foerster, siostry wielkiego filozofa, wyszperał w weimarskim „Archiwum Nietzsche'go" argumenty do „nadczłowieczej" ideologii narodowego socjalizmu, u której podstawy stoi walka z „wyrodnym, szkodliwym" narodem żydowskim.

Hitler, a w ślad za nim domorośli narodowo-socjalistyczni filozofowie, na poczekaniu uczynili z twórcy „Zaratustry" ideologa antysemityzmu i do swych bezmyślnych pseudonaukowych ględzeń doczepili nazwisko wielkiego filozofa.

Jakim był w rzeczywistości stosunek Nietzschego do antysemityzmu? Jakim był jego sąd o Żydach i jak oceniał zasługi ich dla kultury współczesnej i dla dorobku duchowego ludzkości?

Odpowiedź na to pytanie daje znany francuski badacz Nietzsche'go, Henri Jean Boll, którego wywody — ściśle udokumentowane — stanowią rzeczywiście rewelację. Poglądy Nietzsche'go na antysemityzm zostały wypowiedziane przed pół wiekiem, są one jednak tak aktualne, że warto je podać do wiadomości publicznej i przy tej okazji zdemaskować w oczy bijące fałszerstwo hitlerowców.

Fryderyk Nietzsche miał sposobność przyjrzeć się z bliska narodzinom współczesnego antysemityzmu w Niemczech. Nie kto inny, jak jego szwagier, dr Bernard Foerster stanął w roku 1879 na czele ruchu antysemickiego i zebrał 270 tysięcy podpisów pod petycją, żądającą usunięcia Żydów z administracji państwowej i szkolnictwa.

Fryderyk Nietzsche zapisał wówczas w swym notesie słowa, pełne oburzenia: „Nie należy mieć żadnych stosunków z nikim, kto jest wmieszany do tego rasistowskiego bluffu".

W tym samym czasie Nietzsche zerwał stosunki z Ryszardem Wagnerem, gdyż widział jak muzyka wagnerowska staje się coraz bardziej przedmiotem uwielbienia kół nacjonalistycznych i antysemickich.

Nic nie wiadomo o tym, by w życiu Fryderyka Nietzsche'go odegrała rolę jakaś Żydówka. Tym ciekawszy jest sąd jego o kobiecie żydowskiej, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę, że należał on do pierwszych myślicieli, którzy zajmowali się kwestiami eugeniki, oraz moralnych i fizycznych zwyrodnień naszej cywilizacji.

W jednym z dzieł Nietzsche'go czytamy następujące słowa: „Żydzi są bezsprzecznie najenergiczniejszą, najtrwalszą rasą w dzisiejszej Europie. Dlatego też uroda kobiety żydowskiej jest urodą najdoskonalszą".

Nietzsche wyraził się o Żydach jako o „duchowym geniuszu narodów", a o udziale Żydów w ogólnym dorobku kulturalnym ludzkości pisał: „Wszędzie, gdzie Żydzi mieli wpływy, uczyli innych bystrości umysłu, umiejętności mądrego wnioskowania, przejrzystego wyrażania się w piśmie".

Wielki filozof niemiecki nie należał przy tym do owych bezkrytycznych wielbicieli narodu żydowskiego, którzy widzą w nim tylko proroków i „nad-ludzi" bez skazy. Nietzsche mówił też o wadach Żydów, ale w tonie, który bije w antysemickich demagogów:

„Każdy naród, każdy człowiek posiada cechy ujemne, a nawet niebezpieczne; byłoby barbarzyństwem żądać, by Żydzi stanowili pod tym względem wyjątek. Mimo wszystko pragnąłbym jednak wiedzieć, jak wiele powinniśmy — w ogólnym bilansie — wybaczyć narodowi, który nie bez naszej winy najwięcej spośród wszystkich narodów cierpiał w dziejach ludzkości. Temu narodowi zawdzięczamy człowieka najbardziej godnego miłości — Chrystusa — i mędrca o kryształowej duszy — Spinozę; księgę najpotężniejszą i prawodawstwo moralne, które wywarło największy wpływ".

Nietzsche nie zadowolił się tylko podkreślaniem wartości, jakie wniósł naród żydowski, ale też ostro zwalczał antysemityzm. Oto jakimi słowami kreślił portret antysemity, który podpada pod ten sam szablon we wszystkich krajach i po wszystkie czasy. Za model mógł mu posłużyć równie dobrze dzisiejszy nazi, jak i nasz rodzimy „narowiec":

„Ci młodzieńcy, których czyny są tak dalekie od rzekomo wygórowanych ambicyj, szukają z uczuciem zemsty obiektu do niszczenia: wybór pada przede wszystkim na osoby, klasy i rasy, które nie potrafią się mścić. Lepsze jednostki prowadzą otwartą wojnę: do chorobliwych skłonności tych ludzi należy także mania pojedynkowania się. Są to jednostki lepsze, gdyż dobierają sobie przynajmniej przeciwnika równego, do którego żywią szacunek. Natomiast walka z Żydami była zawsze skłonnością jednostek niskich, tchórzliwych i złych. Ten kto bierze w niej udział obecnie, daje dowód wulgarnej mentalności".

Oto jak rzekomy mistrz hitlerowców charakteryzuje „narodowych bohaterów" Trzeciej Rzeszy, którzy uważają walkę z Żydami za swą najświętszą misję.

„Niemcy, — pisze Nietzsche z gryzącą ironią, — dzielą się obecnie na Żydów i antysemitów: ci ostatni pragnęliby uchodzić za prawdziwych Niemców".

Tako rzecze... Nietzsche. Ale co powiedzą na to rasiści, którzy adoptowali sobie wielkiego filozofa, fałszując jego słowa?...

Żydzi doprowadzają rasizm -- do absurdu...

Rumunia broni teraz swej „czystości rasowej" przed zalewem żydowskim. To przejmuje takim entuzjazmem p. Stanisława Piaseckiego, redaktora „Prosto z Mostu", że pełen melancholii wyraża żal, że Polska pozwoliła ubiec się Rumunii. P. Piasecki jest jednak podejrzanym sędzią w tej sprawie, a gdyby był mądrzejszy, to by na pewno milczał, bo w „odrodzonej" Rumunii jako syn matki żydowskiej nie mógłby być redaktorem pisma narodowego. W tej Rumunii, która stanowi niesamowitą wprost mieszaninę rasową i narodowościową.

Nieraz zastanawiałem się nad tym, dlaczego my Żydzi jesteśmy takimi sceptykami w stosunku do rasizmu. Jeśli istnieje czysta rasa, jest nią chyba rasa żydowska. Ciekawie tłumaczy nam tę zagadkę znany etnolog i socjolog holenderski Anton van Müller w swej książce „Żydzi i Niemcy" wydanej ubiegłego roku przez nakład Juliusza Kittla w Morawskiej Ostrawie. Van Müller jest tego zdania, że człowiek gorliwie dąży do tego, czego nie ma, nie tylko człowiek, ale i narody. Żydzi są rasą w znaczeniu może nie ściśle naukowym, ale w sensie pewnej postawy duchowej, narzuconej im przez dwa tysiące lat historii, i dlatego chcą być narodem. Niemcy są narodem, ale nie są rasą, dlatego za wszelką cenę chcą być przede wszystkim rasą. Nie wiem, czy to wytłumaczenie holenderskiego socjologa jest słuszne, ale jest w każdym razie charakterystyczne. Faktem jest, że Żydzi są sceptykami, jeśli chodzi o rasizm. Jako naród najstarszy na świecie doszli widocznie do przeświadczenia, że psychika narodowa jest czymś plastycznym, ulega wciąż rozmaitym zmianom. Już Nordau swego czasu zauważył, że charakter narodowy Anglików sprzed stu lat jest odmienny od charakteru narodowego Anglików współczesnych. W każdym razie akcentowanie przede wszystkim rasy jest najbrutalniejszym materializmem filozoficznym, a Żydzi jako reprezentanci świata duchowego wiedzą doskonale, że „spiritus flat, ubi vult", że duch jest niezależny od okówów cielesnych i społecznych.

Mówi nam o tym mądra sztuka naszego Gronemana p. t. „Jakub i Ezaw", którą wystawia Żydowska Scena Narodowa. Kolega F., który w moim zastępstwie pisał recenzję, słusznie zauważył podobieństwo między sztuką Gronemana o komedią Słonimskiego. Obaj autorzy z których jeden jest stuprocentowym Żydem, a drugi pochodzenia żydowskiego, doprowadzili rasizm do absurdu. U Gronemana występuje to jeszcze wyraźniej niż u Słonimskiego. W jego komedii Żyd rumuński Jakubowicz, gdy dowiaduje się, że jest właściwie Niemcem, przybiera od razu maniery Niemca. Wiedziony trafnym instynktem doskonały aktor Godik złagodził nieco samego autora i miał — rację, nadając swej postaci kontury lekkiej groteski. Groneman jest jednak sprawiedliwy, bo z nieukrywaną sympatią traktuje starego lekarza, tak mistrzowsko zagranego przez Samberga i arysto-

Goebbels obchodzi imieniny, a ks. Hohenlohe podróżuje...

Goebbels w tych dniach obchodził swoje czterdzieste któreś urodziny. Na marginesie tego wydarzenia prasa hitlerowska pisała du żo i szeroko o „zdobywcy Berlina", sam wódz pospieszył z gratulacjami dla swego złotoustnego paladyna, a magistrat berliński gło wił się na pewno nad tym, w jaki sposób uczcić tę historyczną datę. Swego czasu ofiarowano mu zamek, który wstydliwie nazwano willą, tym razem skromniej obchodzono uroczystość. Ale sam mistrz propagandy o sobie nie zapomniał. Chciał coś uczynić dla swej historii, chciał życie swoje utrwalić po wsze czasy. Przywołał więc do siebie jednego z dyrektorów „Ufy" i oświadczył mu, że jest obowiązkiem filmu niemieckiego wyś wietlić film, który by Niemcom pokazał w całej pełni wzorowe życie rodzinne mistrza propagandy niemieckiej. Co sobie pomyślał szef „Ufy" tego nie wiemy, ale wyczarował na swym obliczu jeden z najrozkoszniejszych swych uśmiechów i entuzjastycznie podziękował Goebbelsowi za tę inicjatywę. W ten sposób powstał film o Goebbelsie, jego żonie i córeczkach.

Zaczyna się ten film od wzruszającej sceny, która przedstawia nam mistrza propagandy przy śniadaniu. Córeczki piją czekoladę ze śmietanką, zajadają ciastka i owoce i szczebiocą wesoło. A we drzwiach ukazuje się żona Goebbelsa, przyjaciółka naszego błp. Arlosorowa i wychowanka poważnej ber lińskiej rodziny żydowskiej. Pani Marta Goebbels z błogo uśmiechniętą miną przyciska najmłodszą latorośl Goebbelsów do swej piersi. Potem cała rodzina odprowadza tatusia do pięknej limuzyny. Dzieci usiłują tatusia zatrzymać, ale tatuś się spieszy do pracy. Jak właściwie ta praca wygląda, tego nam film nie demonstruje, chociaż to byłoby może o wiele ciekawsze...

Widzimy potem jak się dzieci bawią w ogrodzie; są różowiutkie, dobrze wyglądają i są szczęśliwe. Śpiewają jakieś piosenki, bawią się w chowanego lub ciuciubabkę. Jednym słowem — prawdziwa idylla. Matka opowiada im jakieś bajeczki o tatusiu, który tak ciężko pracuje dla szczęścia Niemiec, a dzieci są w transie zachwytu.

Potem obiad, na koniec którego zjawia się tatuś zmęczony po pracy. Twarz mu się wypogadza i rozjaśnia uśmiechem. I tak upływa godzina za godziną życia rodzinnego pp. Goebbelsów.

Gdy film wyświetlono w jednym z największych kinoteatrów na Kurfürstendammie, publiczność z początku milczała. Gdy na ekranie zjawiały się pucołowate twarzyczki dzieci Goebbelsa przy obficie zastawionym stole, zaczęły się wśród publiczności kaszle. Publiczność tak kaszlała wprost epidemicznie że musiano przerwać wyświetlanie filmu. Szef „Ufy" doniósł o tej epidemii kaszlu Goebbelsowi, który nie wziął sobie jednak tego zbytnio do serca, oświadczając, że w ten sposób demonstrowała tylko wroga publiczność żydowska Kurfürstendammu. Na rozkaz Goebbelsa wyświetlono ten film w jednym z kinoteatrów dzielnicy czysto aryjskiej. Tam już publiczność nie kaszlała, lecz po prostu ryczała. Nasze dzieci głodują — słychać można było okrzyki. Musiano i tam film zdjąć z ekranu.

Potem była jeszcze jedna próba wyświetlenia tego filmu, ale z tym samym rezultatem. Goebbels był uparty i polecił „Ufie", by film wyświetlono dalej, bo Berlin go kocha i ma mu wiele do zawdzięczenia. Ale dowiedział się o tym sam wódz, który wyperswadował Goebbelsowi, by dalej szczęścia nie próbował. Berlin go wprowdzie kocha, ale dzieci berlińskie nie mają co jeść. Poco więc drażnić?

— — — — —

Znany amerykański tygodnik ilustrowany „Time" przynosi w ostatnim swym numerze ilustrację księżnej Stefanii Juliany Hohenlohe, która wraca luksusowym parowcem „Europa" z Ameryki do Europy. Tycjanowska piękność, jak pisze „Time" jest uzdolnioną adeptką muzyki, znaną sportsmenką i „przyjaciółką wielu wybitnych mężów europejskich". „Time" ma rację, bo księżna Hohenlohe to urodzona Steffi Richter z Wiednia. Jej rodzice żydowscy mieszkali przez długie lata przy Augartenstrasse we Wiedniu. Mała Steffi była niezwykle piękną dziewczyną a dzięki swej urodzie stała się tak dalece popularną, że wszyscy ją znali. Młody arystokrata węgierski książę Hohenlohe zakochał się w niej i z nią się ożenił, ale rodzina księcia nie chciała uznać tego małżeństwa, bo w myśl statutu rodzinnego książąt Hohen lohe wszelkie mezalianse są niedozwolone. Młody książę ugiął się przed dyktatem rodzinnym i rozwiódł się ze swoją piękną żoną. Kilkanaście lat temu była to afera tak głośna, jak obecny romans księcia Radziwiłła.

Ale Steffi Richter tytułowała się dalej księżną Hohenlohe i odgrywała dużą rolę nie tylko już towarzyską. Arystokracja węgierska skorzystała z jej stosunków międzynarodowych i wysłała ją do Londynu dla skaptowania lorda Rothermeere'a. Udało jej się to znakomicie, bo londyński magnat prasowy postawił do dyspozycji rewizjonizmu węgierskiego swój wpływowy dziennik „Daily Mail". Ten flirt Rothermeere'a z Węgrami stał się tak dalece głośny, że nawet mówiono o kandydaturze młodego Rothermeere'a na króla węgierskiego. Młody Rothermeere nie stał się wprawdzie królem węgierskim, ale księżna Stefania Hohenlohe dumna jest z tego, że odegrała tak wybitną rolę polityczną.

Wkrótce stała się też piękna księżna Stefania Hohenlohe przyjaciółką jednego z wodzów narodowego socjalizmu. To że „Daily Mail" tak gorliwie popierał Trzecią Rzeszę, ma Hitler do zawdzięczenia Stefanii Richter z Wiednia. Ward Price, polityczny reporter „Daily Mail" stał się tubą Hitlera. Gdy Ribbentrop został ambasadorem londyńskim, księżna Hohenlohe torowała mu drogę w Londynie. Teraz wybrał się do Stanów Zjednoczonych kapitan Wiedemann osobisty adiutant Hitlera, ale prezydent Roosevelt nie chciał go przyjąć. Księżna Hohenlohe zjawiła się w Nowym Jorku, by ułatwić Wiedemanowi jego zadanie. Nie udało jej się to wprawdzie mimo, że naprawdę gorliwie się o to starała.

I oto dzięki niedyskrecjom prasy anglosaskiej dowiadujemy się, jaką rolę odgrywa księżna Stefania Hohenlohe, figurująca jeszcze w księgach stanu cywilnego żydowskiej gminy wyznaniowej we Wiedniu jako urodzona Steffi Richter...

(—si)



„Völkischer Beobachter" i Weidmann

(s) Urzędówka hitlerowska „Völkischer Beobachter" doniósł o sprawie potwornego niemieckiego mordercy Weidmanna pod tytułem: „Eldorado przestępców we Francji. Codzienne zbrodnie Żydów i ich sojuszników" co następuje:

„Sprawa niemieckiego mordercy Weidmanna, do którego wspólników i kompanów należał sprzątnięty jako niewygodny wtajemniczony — żydowski emigrant, Frommer, okazuje znowu, jak silny wpływ na wzrost przestępstw we Francji mają emigranci żydowscy i międzynarodowi zbrodniarze. W ostatnich czasach mnożą się tam niesamowite wypadki kryminalne, w których główny udział biorą zagraniczni żydowscy(!!) bandyci, tak, że opinia publiczna już wreszcie przejrzała i zwróciła na to uwagę".

Tyle „Völkischer Beobachter".

Faktem stwierdzonym zaś jest, że Frommer był ofiarą Weidmanna, który go poznał we więzieniu frankfurckim, gdzie Frommer siedział jako polityczne skompromitowany. Weidmann dosłownie zeznał na śledztwie: „Nie wiem doprawdy, dlaczego zastrzeliłem Frommera, nie miałem rzeczywiście żadnych ku temu powodów, przeciwnie, w więzieniu we Frankfurcie oddawał mi niejednokrotnie usługi. Ale kiedy siedział koło mnie i czytał swoją żydowską gazetę, całkiem instynktownie wpakowałem mu kulę w kark".

A zatem — wyznawca ideologii, której hołduje „Völkischer Beobachter"...

---

kratkę pruską z tak subtelną inteligencją odtworzoną przez p. Orleską, wkładając w ich usta mądry sceptycyzm żydowski, prześwietlający całą sztukę Gronemana. Pocóż dochodzić kto jest Niemcem, kto jest Żydem, ważne jest tylko to, czy jesteśmy ludźmi — oto morał tej sztuki, którą tak bajecznie gra Żydowska Scena Narodowa. Nawet stary radca pruski soczyście odtworzony przez p. Landaua, rezygnuje wreszcie z całej tej walki, bo doszedł do przeświadczenia, że nikt prawdy się nie dowie, że prawda jest nawet zupełnie obojętna. Zgadza się z tym sceptycyzmem sympatyczny typ Żyda niemieckiego, z takim ujmującym ciepłem zagrany przez p. Kutnera.

Gdy „Jakuba i Ezawa" wystawiono w Warszawie, znany literat żydowski Najman, recenzent „Hajntu", uczynił zarzut autorowi, że tak nonszalancko potraktował problem rasy. Groneman, jeden z najdowcipniejszych autorów i jeden z pionierów syjonizmu niemieckiego, nie zasłużył sobie na taką lekcję, a mając do wyboru między Najmanem a Gronemanem, przyznaję rację ostatniemu. Jeśli istnieje rasa na świecie, jest nią rasa żydowska. Ale rasizm sam jest jakimś koszmarnym i obłudnym snem, jest jakąś straszliwą chorobą, z której jak najprędzej należy wyleczyć ludzkość. A leczyć można tylko śmiechem. Śmiejemy się więc i zmuszeni jesteśmy do zadumy. Groneman cel swój w zupełności osiągnął.

M. K.

Meldunek więźnia do ministra

Warszawa, 15. 1. (Z) Znajdujący się w więzieniu śledczym w Przemyślu kapitan w stanie spoczynku Schram, aresztowany w kwietniu ub roku z powodu zajść w czasie strajku chłopskiego, wysłał drogą służbową przez sędziego śledczego meldunek do ministra spraw wojskowych, w którym nadmienia, że mimo półrocznego prawie pozostawania w areszcie nie wie, jakie konkretne przestępstwa są mu zarzucane, dalej, że sędzia śledczy wydał polecenie sfotografowania go, na co się nie zgodził, oświadczając, że tylko pod przemocą da się sfotografować. Jako oficer II Bryg. Legionów i kawaler orderu Virtuti Militari, kpt. Schram zwraca się z prośbą do p. ministra spraw wojskowych o podjęcie kroków, które by go uwolniły od ustawicznego deptania godności osobistej.

Kpt. Schram nadmienia również, że od kilku tygodni jest chory w związku z odniesionymi ranami i przebytą operacją jamy brzusznej i że mimo starań nie został odesłany do szpitala.

Kpt. Schram zapowiada w zakończeniu meldunku, że gdyby użyto wobec niego przemocy dla sfotografowania go, będzie zmuszony na znak protestu złożyć do dyspozycji ministra spraw wojskowych stopień wojskowy oraz odznaczenia, uzyskane w walkach o niepodległość Polski.

MIKOŁAJ WADYAS

RUMUNIA Z BLISKA

(REPORTAŻ SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „NOWEGO DZIENNIKA")

II.

Jasne błyski na ponurym tle

Zaproponowałem kilku czerniowieckim Żydom, żebyśmy się gdzieś wspólnie zebrali na pogawędkę. Z tamtej strony padła oferta: Cafe „Schwarzer Adler" na five o'clock tea. Niepokoiły mnie wątpliwości, czy można będzie wszystko swobodnie i bezpiecznie wynurzyć w porze zwyczajowego nasilenia frekwencji publiczności w najbardziej reprezentacyjnym entourage'u kawiarnianym. Trudno oprzeć się nawykom, wywiezionym z domu. Pytam tedy:

— A czy nie ma tu u was jakiegoś lokalu żydowskiego, niechby nawet nie tak wytwornego?

— Właśnie wszystkie eleganckie lokale w Czerniowcach są żydowskie.

Przychodzę ze ściśle wykalkulowanym opóźnieniem: punktualnie o 5 min. 15. Jako „gość zagraniczny", pragnę w ten sposób zaprezentować zewnętrzne pozory otrzaskania. W pogotowiu mam efektowną wymówkę: „kwadrans akademicki przysługuje mi zawsze, nicht wahr?" Jakoż wszystkie te przygotowania spalają na panewce. Okazuje się bowiem, że olbrzymia sala jest już gęsto zaludniona, a moi znajomi już od piętnastu minut wypatrują gościa, który albo gdzieś zbłądził w obcym mieście, albo też zapomniał, że Czerniowce tylko geograficznie leżą na południowym, przybałkańskim wschodzie, natomiast obyczajowo i uczuciowo tkwią w środkowej Europie, tuż pod Wiedniem, gdzie pünktlich ist pünktlich.

Rozglądam się dookoła. Przy sąsiednim stoliku siedzi kilku młodych bubków w korporacyjnych deklach. W szklankach perli się rumuńskie wino, w ustach — rumuńska mowa. Nie potrafiłem snać zataić importowanego wyrazu zakłopotania na twarzy, gdy współbiesiadnicy moi pospieszyli ze słowami uspokojenia:

— Nie ma się czego obawiać. To akademicy...

— A może to ci „rdzenni"?... Może młodzi cuzyści?...

— I cóż z tego? Jak akademicy — to akademicy, to ludzie zdający sobie sprawę z tego, że zanim zostaną producentami kultury, muszą posłusznie konsumować tej kultury dotychczasowe pożywki.

Importowany wyraz zakłopotania nie od razu przecież znika z cyferblatu wczorajszego pasażera na szlaku Warszawa—Lwów—Czerniowce. Uczynni Żydzi czerniowieccy muszą jeszcze rozproszyć resztki zwątpienia:

— Młodzież akademicka w Rumunii uczęszcza na wyższe uczelnie po to, aby się uczyć. Rozumie ona, że czasokres studiów został tak obliczony, iż nie podobna w nim wykroić długotrwałych nieraz interwallów na sprawy nic nie mające wspólnego z nauką, na polityklerstwo, na demagogiczne gardłowanie i — last not least — na burdy... Zresztą trzeba zapisać na dobro starszyzny „partidului national — crestin" (partii Oktawiana Gogi) i bodajże „Żelaznej Gwardii", że nie marnotrawi sił młodzieży, nie wpycha do rąk studentów pały zamiast skryptów i bzdurnych haseł zamiast inteligenckiego fachu. Bezceremonialny, uszczypliwy jest antysemityzm w Rumunii dnia dzisiejszego, ale obejmuje on roczniki, rzucone już w wir życia, z pominięciem przychówka ludnościowego, znajdującego się dopiero w życiowej preparandzie. Oto dlaczego

nie ma u nas ani antagonizmów pomiędzy uczniami różnowyznaniowymi szkół i gimnazjów, ani nawoływań do ghetta ławkowego na uniwersytecie, na którym odsetek studiujących Żydów jest niewspółmiernie wyższy, niż w jakimkolwiek innym kraju.

Nie pozostaje mi nie innego, jak puścić wyświechtany dowcip:

— **Jeżeli więc jest dobrze, to dlaczego jest tak źle?**

— Mój panie! A któż to mówi, że jest dobrze? Przywiezione przez pana proporcje wyobrażeń o dobru i złu nie nas w tej chwili nie obchodzą. Dla nas ex-obywateli mocarstwa środkowo-europejskiego, których traktat wersalski, traktat owiany duchem wolności i równości, nie mógł chcieć strącić do poziomu jakichś pariasów, — słowem dla nas, Żydów bukowińskich, rumuńska rozgrywka o władzę kosztem godności osobistej i politycznej obywateli-Żydów jest czymś nie tylko złym, lecz wręcz fatalnym. Nie wiem, jak na to reagują Żydzi z Mołdawii a zwłaszcza z Wołoszczyzny. Ci dotychczasowi hiperrumuni, ci „rodowici zegalczycy", asymilanci, którzy snobistycznie wyparli się byli swej łączności z językiem żydowskim i całą żydowską kulturą! Mam, co prawda, wrażenie, że i tam, wśród Żydów z Rabatu (starej, przedwojennej Rumunii), paradujących co święta i piątku w szamerowanych rumuńskich kubrakach, że wśród tych bankrutów ideowych zaczyna teraz — rychło w czas — świtać żydowska myśl narodowa, zaczyna kiełkować zachowany głęboko na dnie duszy sentyment dla własnej siedziby narodowej. Proces dzisiejszych przeobrażeń psychi-

G. FRÖSCHEL — *Przekład autoryzowany.* — Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

14)

Odsunął jej rękę i poszedł do automatu z piwem. Długo szukał w kieszeni, zanim znalazł ostatni ze swych trzech groszy, później cieńki strumień piwa spłynął do małej szklanki. Gdy wrócił z nią do stolika, stał przed nim talerz z łososiem i kanapkami.

„Jedz Otto, jesteś na pewno bardzo głodny!"

„Dziękuję ci Anno, jesteś dla mnie bardzo dobra. Głodny nie jestem, ale muszę coś zjeść, masz rację". Męczył się z tą papkowatą kanapką. „Pomóż mi, sam sobie nie dam rady. Ta z pasztetową wygląda całkiem ładnie."

„Czy nie uważasz Otto, że byłoby roztropniej, gdybyśmy poszli do domu?"

„Gdzie..., do domu?"

„Do ciebie przecież, no a gdzie?"

Odsunął talerz, wziął jej lewą rękę w swą prawicę, milczał chwilę i przemówił potem niskim, równomiernym głosem o barwie, której ona jeszcze nigdy u niego nie słyszała. „Miałem dość czasu, by o tym pomyśleć, co teraz ma się stać Anno. Uważasz, że powinienem teraz wrócić do domu do pani Gensow, jak gdyby nic się nie stało. Sądzisz może, że ta pani Gensow w ogóle wpuści mnie do mieszkania po tym co zaszło?"

„Ależ proszę cię Otto! Przecież ta Gensow zawsze bardzo cię lubiła, ona na pewno w ciebie nie zwątpiła. Będzie szczerze zadowolona, gdy się do niej znów wprowadzisz". Zmuszała się do swobodnej i wesołej pewności siebie, co się jej jednak nie zupełnie udawało. Kobiety odnajmujące widzą bardzo niechętnie, gdy ich lokatorów aresztuje się pod zarzutem ciężkiego włamania. Pani Gensow stała na straży moralności. „Nie rób sobie żadnych zmartwień z powodu tej Gensow. Na pewno czeka z utęsknieniem na ciebie. Jeśli jednak tę budę naprawdę w międzyczasie wynajęła, to znajdziesz bez trudu coś lepszego i tańszego".

„Możliwe Anno, całkiem możliwe. Może mógłbym pozostać w „Czarodziejskim flecie", może policja wyda mi jutro skonfiskowaną lunetę. Ale co potem? Czy mam się tak zachować, jakbym to wszystko tylko prześnił i znowu, co wieczór, wołać po ulicach i naciągać ludzi na pierścienia Saturna i kanały na Marsie, a służącym przepowiadać z gwiazd, czy ich narzeczony jest im wierny?"

„Przecież ładnie przy tym zarabiałeś i oprócz tego bawiło cię to."

„Często wstydziłem się sam przed sobą. Było w tym wszystkim dużo pustej gadaniny i trochę hokus-pokus."

„Odrobina kręcenia jest wszędzie tam, gdzie zarabia się pieniądze," oświadczyła ta życiowa doświadczona stanowczo, „inaczej nie będzie i nie ma co nad tym się dłużej zastanawiać. Na co władze zezwalają, wolno robić, więcej nikt nie może od ciebie wymagać".

„Mimo to myślałem nad tym. Był to nietylko nieszczęśliwy przypadek, że padło na mnie podejrzenie, że mnie zaaresztowano i przymknięto, w tym wszystkim jest ukryty sens. Gdybym został stolarzem w Roggenstege lub parobkiem u chłopa, nikt by mnie nie podejrzewał, że jestem włamywaczem bankowym. My, ludzie ze wsi, nie powinniśmy iść do miasta, jesteśmy tu zawsze obcy i łatwo wpadamy w nieszczęście".

Teraz wiedziała Anna, co jej przypominał zmieniony sposób mówienia Ottona. Nie mówił już jak obrotny w języku, cięty w odpowiedziach handlarz uliczny, lecz wrócił do chłop-

cznych Żyda bukowińskiego lub bessarabskiego jest zgoła odmienny...

— Odmienny? Jak mam to rozumieć?

— Całkiem prosto. Żydzi, którzy nie uronili nic ze swej dumy, lub powiedzmy ogłędniej: nic ze swej świadomości narodowej, teraz pod obuchem praktyk eksterminacyjnych, chociażby tylko obliczonych na przelotny efekt zewnętrzny i nie pomyślanych serio,

nie muszą dokonywać karkołomnych skoków ideologicznych.

Wystarczy, jeśli pogłębią swe dawne ukochania i pomnożą dawne zasoby kultu dla tego, co żydowskie. Jedyna dotąd urzeczywistniona represja antysemicka — zawieszenie pism żydowskich na Bukowinie — wywołała taki skutek, że Żydzi, którzy dotąd czytywali na przemian gazety rumuńskie, niemieckie (z Austrii i Czech) i żydowskie, teraz czytują wyłącznie i jedynie albo wydawany w Bukareszcie periodyk żydowski, albo też zagraniczne dzienniki w żydowskim języku. Groteskowe bukowińskie auto-da-fe literatury żydowskiej sprawiło, że dziś nawet żydowska młodzież szkolna, grawitująca dotąd, siłą perswazji nauczycieli-Rumunów, ku piśmiennictwu rumuńskiemu, urządziła istny run na wypożyczalnie książek hebrajskich i żydowskich. Dziecięce umysły, zaprzągnięte do niedawna pocztem nazwisk luminarzy rumuńskich: Nikiphoze, Sadoveanu, Bratescu-Vosnesti, Goga, czy Rebreanu, teraz, właśnie teraz, pochłaniają jednym tchem dzieła autorów żydowskich. Najpoczytniejszą lekturą stała się „Autoemancypacja" Pinskiera, stały się „Pisma" Achad—Haama utwory Bialika, Pereca, Ań-skiego, Asza, Opatoszu...

— S'ist also wieder gut...

—No, wie pan... To są jedyne, jakże nieliczne,jasne błyski na negatywie sprawy żydowskiej w Rumunii. Ale weź pan pod światło cały negatyw. Ujrzy pan na nim

obraz straszliwej nagonki i niesamowitego czyhania na trofea...

I, doprawdy, moglibyśmy tu oszaleć na widok tego wszystkiego, gdyby nie specjalny rumuński komentarz, wyjaśniający, że broń bawiących się panów nabita jest — przynajmniej na razie — ślepymi nabojami...

Wskazówka na zegarze dotarła do cyfry „7". Five o'clock tea — skończona. Kelner, płacić! Ale kelner jest jeszcze przez chwilę zajęty obrachunkiem przy sąsiednym stoliku. Chłopcy w deklach korporacyjnych rzucają ostatnie wdzięczne spojrzenia na żydowską kawiarnię, użyczają otoczeniu kilka uprzejmych skinień głowami i wychodzą. Śledzę ich wzrokiem. Każdy z nich na klapie marynarki obnosi miniaturowy znaczek swastyki.

Największy człowiek świata

Król Faruk i jego największy poddany

KAIRO, w styczniu.

(s) Dotychczas Ameryka, kraj wszelkich rekordów, szczyciła się, że zalicza do swoich mieszkańców największego człowieka nie tylko doby obecnej, ale i wszystkich czasów. Ten olbrzym, to nieśmiały 19-letni młodzian, w okularach, wysoki na 2.55 i mający wagę 215 kilogramów. Medyczne autorytety przypisują jego nadmierny wzrost i rozmiary zbytnio wybujałej aktywności nadnercza i chcieli to swojego czasu operatywnie usunąć. Rodzice sprzeciwili się wszelkim zabiegom chirurgicznym i młody olbrzym rósł sobie dalej na chwałę rodziców i rodzeństwa, które jest pod każdym względem normalne.

Obecnie Robert Wadlow nie jest już jednak największym człowiekiem świata. Egipcjanin Said Mehmed pobił ten rekord, jego wysokość wynosi bowiem 2.70 m. Ale młody Egipcjanin jest strasznie nieszczęśliwy z powodu swojego nadmiernego wzrostu.

JAK SAIL MEHMED ZACZĄŁ NAGLE ROSĆ?

Said Mehmed to młody kupiec, który zdala od swej ojczyzny mieszkał w Istanbule. Jeszcze przed rokiem był zupełnie przeciętnym człowiekiem i wiódł spokojny żywot zamożnego i zapobiegliwego kupca. Zakochał się w młodej dziewczynie, córce bogatych rodziców i zyskał jej wzajemność. Na krótko przed ślubem wdał się w jakąś bijatykę i został tak dotkliwie pobity, że musiał przez kilka dni leżeć w łóżku. I tu nagle zaczyna się ta wielka zmiana i tragedia. Said, który miał silne bóle w plecach i krzyżach, poczuł nagle, że zaczyna — róść. Jego ubrania stały się nagle za ciasne, bucików nie sposób wdziać, dzieje się z nim coś dziwnego. Konsultował różnych lekarzy, wszyscy z zaciekawieniem badali ten cud, ale nie znaleźli rady.

Said wkrótce przerasta wszystkich towarzyszy, jest ogromny, co ma ten niemiły skutek, że narzeczona zrywa z nim. Nie ma ochoty zostać żoną dziwoląga, któremu się wszyscy lu dzie przypatrują.

INTERWENCJA KRÓLA FARUKA.

I król Faruk dowiedział się o tych cierpieniach swojego poddanego. Zawezwał go do Kaira i kazał zbadać swojemu przybocznemu lekarzowi. Ale że i ten nie wiedział, co począć z tym wielkoludem i jak zapobiec jego dalszemu rozwojowi, zostanie Said wysłany na koszt króla do Europy i poddany badaniom największych sław medycznych.

Said Mehmed jest bezsprzecznie największym człowiekiem, jaki dotychczas w ogóle istniał.

W Kairze z zaciekawieniem czekają, co orzeknie Europa i czy Said zostanie już przy tym wzroście.

22 lata grali w szachy

W tych dniach rozegrano definitywnie w Londynie partię szachów, która zaczęła się 22 lata temu. Dwaj oficerowie angielscy, G. Mc. Names i J. G. Rogers, zaprzyjaźnili się na ławie szkolnej w Akademii Wojskowej, gdzie ulubioną grą były szachy. W 1915 r. otrzymali stanowiska oficerskie na pokładzie okrętów wojennych i postanowili prowadzić dalej rozpoczętą partię szachów, porozumiewając się listownie. W końcu 1915 r. porucznik Names został zabity podczas bitwy morskiej z Niemcami Córka porucznika znalazła w rok później, porządkując szuflady ojca, listy wymieniane z por. Rogers'em, odnoszące się do partii szachów. Zwróciła się listownie do Rogers'a z prośbą o kontynuowanie rozpoczętej korespondencji — na tle rozgrywki szachowej. Rogers zgodził się na to i tak zaczęła się na nowo gra za pośrednictwem listów. Obecnie po wielu posunięciach miss Names, por. Rogers uznał się za zwyciężonego i partia została rozegrana po 22 latach od dnia rozpoczęcia.

skiej ociężałości w wyrażaniu się i w składni słów. Tak pewnie mówili jego ojciec, jego dziadek, tak mówiono w Roggenstege. Z każdą minutą stawał się Otto dla niej coraz bardziej obcy, niezrozumiały. „Zdaje mi się, żeś całkiem pokręcony! Cóż to za jakieś głupie fantazjowanie? Pokrzywdzono cię, obrażano cię, ale w końcu: błądzić, to ludzka rzecz a policja jest przecież od tego, by szukać przestępców Że jesteś porządnym chłopem i nie masz nic wspólnego z tą historią z placu Don Karlosa, jest teraz jasne jak słońce. I dlatego chcesz wrócić do swej biednej wioski i znowu zostać stolarzem albo chłopem? Znam cię Otto, jesteś czymś lepszym i zrobisz karierę ale nie w Roggenstege lecz tutaj".

„To ładnie z twej strony, że trzymasz ze mną nawet teraz. O tym także myślałem".

„O czym?"

„O tobie i o mnie. Jestem ci tylko kamieniem u szyi i dlatego będzie lepiej, gdy pójdę tam skąd przyszedłem. Do Roggenstege albo do Nessmersiel albo do jakiejś wsi nad morzem".

Zamienili role. O czym Anna nawet nie śmiała pomyśleć, coś co nie przybierało żadnej określonej postaci, on to wypowiedział jako zdecydowane postanowienie. Rozstanie się, pożegnanie na zawsze — nie byłaby kobietą, gdyby była przyjęła jego propozycję. Nagle wszystko się zmieniło. Tylko dlatego, że wpadł w głupią historię, że policja nie mogła złapać właściwego człowieka, miałaby się rozstać z tym miłym chłopcem, z którym czuła się związana wszystkimi więzami swego kochającego serca. Chciał jej dać wolność, by nie stać jej na drodze. Nie, nie przyjmie tej ofiary, czuje się dość silną, by mu pomóc jeśli teraz zwątpił, dać mu nieco ze swej odwagi życiowej i stawić u jego boku czoła całemu światu.

„Nie słucham więcej twoich wypocin. Ty mnie kochasz, ja ciebie kocham, to jest rzecz pierwsza i najważniejsza. Po drugie musisz mieć teraz dach nad głową, łóżko, w którym mógłbyś się wyspać i filiżankę dobrej kawy, byś znowu poczuł siłę w kościach. Wszystko inne znajdzie się. Możesz nawet puścić to oglądanie gwiazd i popróbować zawodu stolarskiego. Jutro rano pomówię z naszym architektą, Zgrabnego robotnika, a takim napewno jesteś, można łatwo zatrudnić w warsztatach dekoracyjnych. A teraz chodź, w tej zadymionej kiszce można przecież oszaleć. Naprzód marsz, na świeże powietrze, tu jest twoja czapka!"

Wspaniale to powiedziała, swobodnie i pewnie. Nie oglądając się na Ottona, wyszła przed nim z lokalu, podniosła rękę i podobną była w tej chwili do amazonki, która daje znak swym towarzyszkom uzbrojonym w łuki i lance, by rzucić się na szeregi wrogów. Ten imponujący gest skierowany był jednak tylko ku szoferowi taksówki. „Czarodziejski flet" — ulica Zamkowa!" rozkazała. Otto wahał się, chciał zaprotestować przeciw takiej rozrzutności.

„Ja wyłożę, dziś nie możemy jechać tramwajem. Wsiadaj!"

Dla kogoś nie znającego dokładnie tej okolicy jest ten dom, z szeroką bramą wjazdową, nad którą wyblakłymi złotymi literami wypisano tytuł wdzięcznej, dziecinnie głębokiej opery Mozarta, podobny do innych domów tej ożywionej, pełnej sklepów ulicy Zamkowej. Jeśli się tylko przejdzie przez bramę, wchodzi się nie na małe podwórze czynszowego domu, lecz w wąską, długą ślepą uliczkę, utworzoną ze stojących po obu stronach około dziesięciu budynków, mały świat dla siebie, szczelnie zamknięty mikrokosmos w niezliczonym rojowisku ludzkim wielkiego miasta.

Mieszkańcy „Czarodziejskiego fletu" mogliby spokojnie zaryzykować próbę — żyć w samowystarczalności, wszystkie zapotrzebowania pokrywać na własnym terenie. Po obu stronach tego podworca-ulicy gnieżdżą się jeden sklep obok drugiego. Jest tu piekarz, drogerzysta, węglarz, sklep z owocami i jarzynami, knajpa z gorącymi i zimnymi potrawami o każdej porze dnia, gdzie można dostać dobrze przechowane piwo i najważniejsze gatunki wódek. W bramie można dostać papierosy i gazety, pani Franzos troszczy się o dostawę mleka i produktów mleczarskich, jej sąsiad ma sklep z kanarkami, salamandrami, pchłami wodnymi i śnieżno-białymi królikami, naprzeciw niego prowadzi pan Ackermann sklep z znaczkami pocztowymi i widokówkami.

To są najważniejsze sklepy na parterze. Jednak i na piętrach kwitnie przemysł i wolne zawody.

(C. d. n.).

TEODOR NOWAGER

JIN-LI-CHE / Słowo o rykszy i kulisie

(Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika" z Chin)

NANKIN, w styczniu.

Zeszliście na psy, Chińczycy. Na najgorsze psy. Nie ma co! Wyrażajcie podziw i uznanie Europie. Bądźcie wdzięczni, że wysysają z was odszkodowania, koncesje; tworzą z was zwierzęta robocze, pociągowe, domowe; konsumenta opium i morfiny, obiekty prostytucji i korupcji. Chwalcie szubienice, na których was wieszają. Wdzięczni bądźcie za drapacze chmur i pałace, jakie u was wybudowano. Błogosławcie gmachy banków, do których wpłacacie najrozmaitsze kontrybucje. Nic z tego, że to wszystko za wasze pieniądze, waszą krew. Potrafilibyście sami wynaleźć okręt parowy, kolej żelazną? Rozwinęlibyście sami przemysł? Konsumowalibyście takimi masami opium i morfinę? Potrafilibyście zbudować porty, miasta, gmachy i fabryki i koszary i prochownie? Nie!

Narody twierdzą, że nie. Dlatego bądźcie wdzięczni.

Zeszliście na psy. Na najgorsze psy. Oto! Patrzcież! Wielkie, kuszące plakaty wzywają na zawody ping-pongowe, na wyścigi, przedstawienia. Olbrzymie postacie na plakatach, wyobrażające siłaczy, mocarzy, mistrzów, ściągają ludzi; reklamują się głośno bary, zabawy, najrozmaitsze przedstawienia. A wy? Smagają was po twarzy żołdaki japońskie, tlą się zgliszcza waszych zdruzgotanych domów i uniwersytetów, ranni jęczą jeszcze w szpitalach, wdowy i sieroty opłakują swoich ojców... Jakie zdziwienie wzbudza to wszystko u cudzoziemca?

Spaceruj ile chcesz i gdzie tylko chcesz. Zwiedzaj i oglądaj. Piękny krajobraz rozciąga się dookoła. Ale te same łąki, pola czy góry już gdzieś widziałeś. W Szwajcarii, Włoszech. Jakie tylko urządzenie rzuca ci się szczególnie w oczy — uspokój się od razu. Znajdziesz je, zobaczysz, w Afryce, czy Azji. Znajdziesz, na pewno znajdziesz. Jedyną rzecz, którą znajdziesz tylko w Chinach, tylko tu — to jin-li-che, znana pod nazwą ryksza.

A wy, właściciele ryksz, wy winniście być szczególnie wdzięczni. Wszak wynalazcą waszej trucizny, waszego krwawego, morderczego chleba — są Europejczycy. Czy inaczej wyobrażaliście sobie? Tak, Europejczyk, duchowny! Sądzicie, że już? Wynaleziono i na tym koniec? Ani się śni. Powiązano to z jakimiś tradycjami i wierzeniami chińskimi, a to robota łatwa. Europejczycy to potrafili. Potem, kiedy był już dobry grunt, kiedy „wynalazek" prosperował, opatentowano go, wzięto koncesje (toczyły się nawet walki o tą koncesję, walczyli ze sobą biali, podnoszono ceny, francuski przedstawiciel dyplomatyczny składał niejedną demarche w tej sprawie nie gdzie indziej, jak w Londynie) ustanowiono podatki, płacę, przepisy uzyskania; zrobiono interes. I czy nie potrzebujecie być wdzięczni za to właściciele ryksz? Komu wpadłby taki pomysł, jak nie Europejczykowi? Wziąć krzesło, umieścić je na ręcznym wózku i zrobić z tego publiczny środek lokomocji? Co, śmiejecie się? Dziś, w chwili obecnej, w wieku rozwoju kolosalnej, nowoczesnej techniki, l u d z k i e p o j a z d y, dwa koła i siedzenie przynoszą rocznie około półtora miliona taelów! Sam magistrat międzynarodowej dzielnicy w Szanghaju wykazuje w swoim budżecie dochód z ryksz około 800 tysięcy taelów!

I czy serce nie ściska się na widok tych nieszczęśliwców? Pędzą konie, kulisi, młodzi i starzy, całkiem młodzi i całkiem starzy, stępem i kłusem, pędem i biegiem, boso, bez owsa i stajni, w upał i deszcz, po bagnach i śniegach, lodach i wybojach, tu i tam, w górę i w dół, nogami całymi i poszarpanymi, bandażowani i zakrwawieni, tu i tam, wszystkimi ulicami, dniem i nocą, rankiem i późną nocą, podczas pokoju i wojny, zawsze. Dzień w dzień, sześćdziesiąt razy w miesiącu, harują; tacy, którzy biegną na palcach, i tacy, którzy stawiają całą stopę, tacy, którym śmierć wyziera z oczu, i tacy po których wcale nie poznać tego, tacy, których gruźlica pożera i tacy, którym serce przestaje nagle bić, i tacy, którzy plują krwią — wszyscy ci, biegają pędem, kłusem, galopem, o każdej porze dnia i nocy, do góry i w dół, gdzie zechcesz, jak zechcesz i kiedy zechcesz.

Właściwie, dlaczego Chińczyk nie miałby również być trąbką sygnałową? Jest nią. Bądźcie spokojni. Krzyczy bez przerwy w biegu, wyrywa sobie płuca, ale szoferzy aut sygnału tego nie uznawają. Często wpadają ryksze pod auta: kulis albo zostaje zabity, albo — ucieka ile sił starczy. Gdy sił brak, pokornie błaga szofera o litość. Inaczej, a zazwyczaj tak bywa, szofer okłada kulisa kijem. Nie tylko szofer. Policjant, kiedy tylko zechce, okłada kulisa pałką gumową; kulis nie jest ciekawy wiedzieć, za co, a policjant nie jest zobowiązany się tłumaczyć ani usprawiedliwiać. Niekiedy zabiera mu poduszkę z rykszy i wtedy pozostają dwie drogi. Przekupić policjanta, albo popełnić samobójstwo. Kulis ma swoją ambicję. Nie wróci do domu bez rykszu podobnie jak nie wróci bez tabliczki, jeśli mu ją policja ściągnie. Przekupi policję, albo popełni samobójstwo.

To ostatnie jest mniej ważne w Chinach, nie ma żadnych wykazów, o tym się w ogóle nie mówi, ważne jest tylko, że przy takiej niespodziance cudzoziemiec ma kłopot. Musi zejść z rykszy i wziąć drugą. Rzeczywiście kłopot — wobec losu kulisa-konia. Dlatego też nic dziwnego, że panowie obznajomieni ze stosunkami w Chinach, cudzoziemcy, dla których kulis jest koniem, nakładają okulary przed jazdą. Ogląda się nogi i kostki kulisa, wybiera się młodych, zdrowych, żwawo ruszających nogami. Starsi pozostają. Mało kto bierze ich do jazdy. Jeśli tak, jadą po cenie tańszej. Właściwie, taniej jeździć nie chcą, ale pasażer się targuje i „staruszek" musi się zgodzić. Jak wyglądają ci staruszkowie? Proszę pamiętać, że kulisi pracują przy tym zawodzie nie więcej, jak 4—5 lat. Potem umierają. Tang-Szi, profesor uniwersytetu pracuje już szereg miesięcy nad ankietą wśród kulisów, dzierżawców ryksz. Ciężkie warunki pracy przedłużają ogłoszenie tych cennych wyników. Ale zapewniał mnie profesor, że 4—5 a najdalej 6 lat pracuje kulis przy rykszy. Potem umiera.

Około 10 groszy (po przeliczeniu na polskie pieniądze) bierze kulis za przejazd. Żąda więcej, ale godzi się i zazwyczaj jedzie za tę cenę. Przede wszystkim ma szczęście, gdy go klient wybierze, a potem dopiero jest mowa o cenie. Wszędzie jest ich pełno. Z jakiejkolwiek strony przyjdziesz z którejkolwiek bramy wyjdziesz, natychmiast otaczają cię, zapraszają, błagalnie ofiarowują swoją pracę, odpychają jeden drugiego. Najwięcej roboty mają kulisi w nocy. Z baru do spelunki, z portu do baru, tam i z powrotem, tu i tam, kierowany kopnięciami, odwozi każdego, gdzie ten tylko zechce.

Za wypożyczenie dwóch kół płaci kulis 90 centów dziennie, pracuje 4—5 lat i umiera. Do dziesięciu kilometrów na godzinę robi przeciętnie biegnący kulis, jeśli policjant mu rykszy nie zabierze. A z tym kulisi się już pogodzili. Ani jednej demonstracji, ani strajku nie było do dziś dnia od słynnej demonstracji pekińskiej w 1929 roku, kiedy to ścięto dwustu kulisów. Ale cicho, w ukryciu radzą jak skończyć z tym parszywym życiem, a przy tym nie umrzeć z głodu. W wielkim ukryciu robią to wszystko. Jeden sygnał policji i już na miejscu kończy się tych marnych 4—5 lat... pracy.

Cały dzień roboczy należy do przedsiębiorcy, który ma zazwyczaj po kilkanaście ryksz. Opłata dzienna t. zn. za 14 godzin kosztuje 90 centów.

Nie ma co. Zeszliście na psy. Na najgorsze psy.

Jeszcze za coś możecie być wdzięczni waszym „panom" w Szanghaju, Nankinie i wielu innych miastach. Za nienawiść. Nienawidzą was zaprzągniętych do jin-li-che więcej, niż cesarza, więcej niż bomby japońskie, więcej niż białogwardziści komunistów, stalinowcy trockistów. Jeszcze więcej. Bardzo was nienawidzą. Za co?

Christian Rohlfs

Onegdaj zmarł w 88 roku życia w mieście Hagen Christian Rohlfs, jedne z najsławniejszych malarzy niemieckich. Urodził się w Szlezwiku jako syn chłopski. Jako chłopiec 14-letni spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że musiano mu amputować nogę. Ponieważ obawiano się, że nie potrafi już więcej pracować na roli, a młody chłopiec okazywał du że zamiłowanie do rysunków, oddano go do akademii sztuk pięknych we Weimarze. Rohlfs stał się wiernym naśladowcą akdemickiego stylu w malarstwie niemieckim, ale jego pejzaże były soczyste i na pewno zwróciłyby uwagę na tego niezwykle utalentowanego człowieka, gdyby nie bizantynizm ówczesnego malarstwa niemieckiego, hołdującego oficjalnie wszelkiego rodzaju kiczowi Dopiero w 50-tym roku życia poznał się z twórczością Moneta i Sisleya. Było to dla niego prawdziwe przeżycie, które radykalnie zmieniło jego twórczość. Wtenczas twórca „Muzeum Folkwanga" w Hagen, Osthaus, zwrócił na niego uwagę i sprowadził go do Hagen. Dzięki temu powstają pejzaże, które jeden z krytyków nazwał prawdziwymi rapsodiami malarskimi. Rohlfs był jednym z pierwszych pionierów ekspresjonizmu, chociaż liczył już wtenczas lat 70. Hagen zamianował go swoim obywatelem honorowym i w „Muzeum Folkwarga" zorganizowano „Muzeum Christiana Rohlfsa".

Gdy Hitler doszedł do władzy, przypuściła młodzież hitlerowska szturm do „muzeum Rohlfsa" i usunęła obrazy malarza, który liczył wtenczas lat 85. Przed rokiem zakazano mu wystawiania jego obrazów. Przed pół rokiem wyrzucono go z berlińskiej akademii, a niedawno wystawiono jego obrazy na wystawie „sztuki zwyrodniałej".

Tak to hitleryzm potraktował jednego z najwybitniejszych malarzy niemieckich.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Środek zapobiegawczy

Malarz K... i poeta B... wchodzą do baru.

B... każe sobie dać większy kieliszek koniaku, zamyka oczy i zręcznym ruchem wlewa zawartość do gardła.

— Powiedz mi Władziu — zapytuje K... — dlaczego zawsze zamykasz oczy, pijąc koniak? Czy to jakiś tajemny rytuał?

— Broń Boże! Ale uważasz, na widok koniaku napływa mi ślinka do ust, a nie chciałbym go rozwadniać!

Prasa arabska o „Białej Księdze" rządu angielskiego

Jerozolima, 15. 1. ŻAT. Prasa arabska omawia w dalszym ciągu ostatnią „Białą Księgę" rządu angielskiego w sprawie Palestyny. Organ Istiklalu „A difae" zapytuje przy tym, czy rząd angielski właściwie podtrzymuje plan podziału, czy też plan ten redukuje bądź też zamierza wycofać.

Między wierszami deklaracji rządowej wyczytać można sugestie — pisze „A Difae" — które nie mogą wpłynąć uspakajająco na Arabów. Przede wszystkim wychodzi na jaw brak ustalonych wytycznych. Rząd angielski ociąga się z powzięciem ostatecznej decyzji, dlatego też wysyła się komisję, która zabawić ma w Palestynie kilka miesięcy. Następnie komisja przedłoży sprawozdanie, które prześle się do Rady Ligi Narodów, z kolei sprawozdanie powędruje do Komisji Mandatowej i t. d.

„A Difae" sądzi, że tylko na jednej drodze można sprawę palestyńską rozwiązać. Arabowie odrzucili plan podziału Palestyny natychmiast po jego ukazaniu się. Arabowie skłonni są też uznać obecny jiszuw palestyński, po cóż więc wysyłać dalsze komisje?

Wbrew „A Difae" szeik Faruki uważa w „Al Islamia", że rząd angielski bynajmniej nie zrezygnował z planu podziału Palestyny. Szeik Faruki sądzi, że istnieje układ między Anglią a Francją Podobnie jak Francuzi zapewnili sobie wybrzeże morskie w Syrii a więc Liban tak też Anglicy zabezpieczają sobie wybrzeże Palestyny. Zdaniem szeika el Faruki Arabowie popełnili błąd, że nie zdołali przekonać Anglików, iż gotowi są bronić dróg komunikacyjnych Imperium Brytyjskiego, jeśli Imperium żądania ich uwzględni.

Organ Naszaszibiego „Felestin" sądzi, że gdyby upoważniono nową komisję do przygotowania gruntu dla rokowań między stronami zainteresowanymi już teraz zaznaczyłoby się odprężenie w stosunkach między Żydami a Arabami. Ludzie nabraliby więcej pewności siebie i kraj zacząłby się wyzwalać z pęt kryzysu. Niestety minister kolonij tego nie uczynił. Ogłosił on oświadczenie o kompetencjach komisji jeszcze przed jej mianowaniem, zaś kompetencje jej ograniczono do badania planu podziału kraju na 3 części. Dlaczego rząd nie dostrzega możliwości zbliżenia stanowisk poszczególnych stron, które są zainteresowane w rozwiązaniu kwestii palestyńskiej?

Jerozolima, 15. 1. ŻAT. Arabska agencja prasowa ogłosiła komunikat w związku z „Białą Księgą", stwierdzając, że kurs polityczny nadal jest niewyjaśniony. Arabowie nie są zadowoleni z tego, że nowej komisji nie polecono roztrząsać innych wniosków zmierzających do rozwiązania kwestii palestyńskiej. W każdym razie Arabowie nie zamierzają zmienić swego negatywnego stosunku od planu podziału Palestyny.

Tylko posiadacz legitymacji partyjnej -- pełnoprawnym członkiem Organizacji Syjonistycznej!

Zagadkowe porwanie uczenicy w ruchliwym punkcie Krakowa

12-letnią uczenicę szkoły „Bejt Jakow" usiłowano uprowadzić w samochodzie

KRAKÓW, 16 stycznia.

Duże poruszenie w Krakowie wywołał wypadek, jaki zdarzył się ostatnio na ul. Krakowskiej. Chodzi tutaj o porwanie młodej dziewczyny, którą w ruchliwym punkcie miasta ściągnięto siłą do samochodu i usiłowano uprowadzić.

Ofiarą tajemniczego zamachu jest 12-letnia uczenica szkoły „Bejt Jakow" — Weissówna, zamieszkała w Krakowie przy ul. Wrzesińskiej. Weissówna wracała zwykle ze szkoły w godzinach wieczornych, będąc jednak zawsze w towarzystwie koleżanek.

Onegdaj wieczorem, około godziny 7.30 wyszła Weissówna, będąc w towarzystwie dwóch koleżanek oraz ojca jednej z nich. Wszyscy czworo przeszli ulicą Dietla i znaleźli się na ulicy Krakowskiej.

Przechodząc obok wędliniarni p. Spiry, gdzie chodnik jest bardzo wąski, towarzystwo rozdzieliło się. Weissówna znalazła się przez chwilę tuż za plecami swych koleżanek i ich ojca.

W tym momencie poczuła, jak ktoś obejmuje ją z tyłu. Przypuszczała, że jest to żart jakiejś znajomej. Po chwili uczuła jednak, iż wepchnięto jej do ust rurkę, wydzielającą ostry zapach mięty. Ktoś równocześnie skrępował jej ręce i siłą wciągnięto ją do samochodu.

Dziewczyna próbowała krzyczeć, ale nie mogła, gdyż w ustach tkwiła rurka. W dodatku czuła, że traci przytomność z każdą chwilą.

Ostatkiem sił wyrwała jedną rękę i poczęła przez okno samochodu wymachiwać w stronę koleżanek, obok których samochód właśnie wolno przejeżdżał.

Ojciec koleżanki zorjentował się odrazu, poczęto krzyczeć, a w końcu ktoś rzucił kamieniem w szybę samochodu. To poskutkowało. Samochód zatrzymał się, z wnętrza wyrzucono na chodnik omdlałą dziewczynę.

Świadkowie zajścia rzucili się jej z pomocą, a w tym momencie samochód ruszył wprzód i szybko odjechał. Weissównę odwieziono do domu, gdzie przez całą noc gorączkowała i dopiero nazajutrz odzyskała przytomność.

Spodziewać się należy, że tajemnica porwania młodej dziewczyny na ruchliwej ulicy Krakowa będzie wyjaśniona. Nie bez znaczenia jest fakt, że według zapodania Weissówny krytycznego dnia rano, idąc do koleżanki zauważyła jakiegoś osobnika, który szedł za nią aż na drugie piętro. Może tutaj szukać należy zagadki całej afery.

Osiedle rybaków w Emek-Żebulun

Jerozolima, 15. 1. ŻAT. Grupa żydowskich rybaków osieliła się w Emek-Zebulun. W pierwszym dniu ustawiono barak, który osłonięto workmi z piachem, aby zabezpieczyć od kul. Połów ryb rozpoczął się następnego dnia. Jest to pierwsze osiedle rybackie w Palestynie.

Stojadinowicz w Berlinie

Berlin 15. 1. PAT. Dziś o godz. 9.30 przybył specjalnym pociągiem do Berlina premier Jugosłowiański i minister spraw zagranicznych Stojadinowicz z małżonką, w towarzystwie szefa gabinetu dr. Protischa i attache ministerstwa spraw zagranicznych dr. Azataghitsch.

Na bogato dekorowanym dworcu powitali premiera jugosłowiańskiego: premier Goering, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, ministrowie dr. Frick, dr. Dorpmueller, Rust, Darre, Lammers, podsekretarz stanu Meissner, szef prasowy Rzeszy dr. Dietrich, kierownik urzędu do spraw zagranicznych partii Rosenberg, szef policji Himmler, podsekretarz stanu von Mackensen, wszyscy członkowie poselstwa jugosłowiańskiego, dalej ambasadorowie Włoch i Turcji oraz szereg posłów.

Na placu przed dworcem kolejowym przy dźwiękach hymnu jugosłowiańskiego przeszedł premier Stojadinowicz w towarzystwie premiera Goeringa, posła Markowicza i ministra Neuratha przed frontem kompanii honorowej pułku lotniczego.

Przejeżdżającym gościom jugosłowiańskim do hotelu Aldon zgotowano na ulicach serdeczne owacje.

Aferzysta amerykański grasował w Polsce

Warszawa, 15. 1. (A) Warszawskie władze śledcze przystąpiły do poszukiwania niejakiego Romana Tokarka, który nabrał kilkunastu kupców. Przyjeżdżał on do małych miasteczek olbrzymim samochodem, sprzedawał towar na miejscu po niezwykle niskich cenach. Na skutek skarg kupców, którym Tokarski stwarzał niebezpieczną konkurencję, zainteresowano się bliżej jego osobą i stwierdzono, że Tokarek brał towary na weksle, których nie wykupywał.

W toku dochodzenia wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Okazało się mianowicie, że Tokarek pół roku temu został wysiedlony z Ameryki, gdzie był zamieszany w aferę przemytniczą i kidnaperską. Policja amerykańska twierdzi, że Tokarek był posądzony o udział w porwaniu syna Lindberga, z powodu jednak braku dowodów winy, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu wypuszczony on został na wolność. Wobec tego, że zachodzi podejrzenie, iż Tokarek ma zamiar uciec do Rumunii, zawiadomiono o tym straż graniczną.

Sonia Henie, pocałunek i 30 dni aresztu

Gwiazda lodowiska i ekranu, Sonia Henie, która pracuje obecnie w atelier filmowym w Hollywood, stała się niechcącą bohaterką romantycznego wydarzenia. Gdy wróciła z atelier do hotelu, gdzie mieszka, spostrzegła, że do pokoju jej zakradł się jakiś młody człowiek. Egzaltowany młodzieniec zwrócił się z gorącą prośbą do aktorki, by mu ofiarowała... całusa. Oburzona Sonia przywołała służbę hotelową, która uprowadziła romantycznego gościa i oddała go w ręce policji. Nazajutrz odbyła się już rozprawa w sądzie. Młodzieniec zeznał, że przyglądał się popisom młodej Szwedki na lodowisku i tak go zachwyciła, iż zapragnął ją pocałować. Ale że jest bez pracy i nie może sobie pozwolić nawet na bilet do kina, aby oglądać na ekranie swoją wybraną, przeto nie pozostało mu nic innego, jak zakraść się do jej pokoju. Sędzia skazał zakochanego młodzieńca na uiszczenie grzywny w kwocie 15 dolarów, ale że biedak nie miał takiej sumy, zamienił mu grzywnę na 30 dni aresztu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja handlarzy bydła

Z kół handlarzy bydła otrzymujemy następujące uwagi:

Nasza prasa gospodarcza zajmowała się dotychczas bardzo mało zagadnieniami, związanymi z handlem bydła. A szkoda — bo z zagadnieniami tymi łączy się zarówno los wielu setek rodzin, żyjących z tego handlu, jak i sprawa aprowizacji większych ośrodków miejskich, co ma wielkie znaczenie ogólno-państwowe. Chcemy więc, choć po części, zapełnić tę lukę i rzucimy kilka uwag o sytuacji handlarzy bydła.

Sytuacja handlarzy bydła jest obecnie bardzo ciężka. Najlepszą ilustracją tego jest fakt, że w porównaniu z r. 1930 liczba kupców, ładujących wagonami bydło na Centr. Targowicę w Mysłowicach zmniejszyła się o połowę. Połowa kupców została zrujnowana, straciła swe kapitały i była zmuszona spaść do roli podrzędnych skupywaczy i pośredników. Jasnym jest, że przyczyna tej ciężkiej sytuacji handlarzy bydła leży przede wszystkim w ogólnym kryzysie ekonomicznym, który zmniejszył konsumcję mięsa. Niezależnie jednak od tego istnieją jeszcze inne przyczyny, które wprost uniemożliwiają handlarzowi zarobić na chleb codzienny. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o opłaty na rzecz kolei i inne świadczenia, które podrożają każdą sztukę bydła o blisko 30 zł. i w całości prawie pochłaniają wszelki zarobek. Ten stan rzeczy tym mniej wytrzymuje krytykę, że mimo kolosalnego spadku cen bydła powyższe opłaty pozostały sztywne i prawie że nie zmniejszyły się w porównaniu z latami lepszej koniunktury. Oprócz tego cierpi handel bydła na niespotykany w innych gałęziach brak kapitałów, który daje się tym bardziej we znaki, że handel bydła odznacza się wielkimi obrotami i wymaga uruchamiania większych sum w opasach. Zmusza to przygniatającą większość kupców do zadłużania się i płacenia wysokich procentów, co w jeszcze większej mierze zmniejsza możliwość zarobkowania. W konsekwencji dzieje się, że wielu starych, fachowo wyrobionych, ale pozbawionych kapitałów kupców, musi ustąpić z placu a na ich miejscu ukazują się nie raz ludzie, którzy wprawdzie rozporządzają kapitałem ale z tą branżą nigdy nic wspólnego nie mieli. Wpływa to, oczywiście, ujemnie na handel i wywołuje jego anarchizację.

Na tle takich warunków rodzi się nie tylko potrzeba, ale wprost konieczność, zbiorowego kroku, któryby uratował od zagłady zrujnowanych kupców i cały handel bydła podniósł na wyższy poziom. Jasnym bowiem jest, że jednostka pozostawiona sama sobie jest i będzie wobec tych trudności całkowicie bezsilna. Tylko samopomocowa organizacja kupców może uzyskać — bądź drogą składek, bądź też drogą większej pożyczki — odpowiednie kapitały, któreby posłużyły jako fundusz bezprocentowych zaliczek dla duszących się bez kapitałów kupców! Tylko samopomocowa organizacja kupców może nawiązać kontakt z odpowiednimi instytucjami. Tylko samopomocowa organizacja kupców może skutecznie wystąpić u odpowiednich władz w sprawach podatkowych, w sprawie ulgowej taryfy dla transportów bydła do Mysłowic i Krakowa i w sprawie obniżki innych opłat. Wreszcie tylko organizacja kupców może zainicjować wydawnictwo fachowego organu tygodniowego, któryby szybko i ściśle informował kupców o nastrojach, o cenach żywca i mięsa, o możliwościach eksportowych, przy czym by także wpływał na podniesienie kwalifikacyj zawodowych. Dlatego też należy z najgorętszą sympatią powitać inicjatywę kilku jednostek, które z wielką energią przystąpiły do ożywienia działalności Zrzeszenia Komisjonerów i Handlarzy Bydła. Zrzeszenie jest właściwą organizacją, która pod odpowiednim kierownictwem może odegrać zbawienną rolę na tej dotychczas tak zaniedbanej niwie. Warunkiem jednak jej powodzenia jest głębokie zrozumienie potrzeby organizacji u samych zainteresowanych kupców. Szerokie rzesze handlarzy bydła muszą zrozumieć, że nie można już — jak dotychczas — iść samopas. Ostać się wobec piętrzących się trudności może tylko organizacja, której rozwój i powodzenie żąda zerwania z obojętnością i lekkomyślną apatią, żąda solidarnego wysiłku dla wspólnego dobra.

Ponowne odroczenie ogłoszenia upadłości tow. „Przyszłość"

W sekcji upadłościowej wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie była dnia 14 bm. rozpatrywana sprawa o ogłoszeniu upadłości towarzystwa ubezpieczeń w likwidacji „Przyszłość".

Na rozprawie wyłoniły się trzy sprzeczne stanowiska. Rzecznik likwidującego się towarzystwa adw. Tereszczenko prosi o odroczenie ogłoszenia upadłości, motywując swój wniosek tym, że zgłoszony przez Sąd bilans towarzystwa na dzień 14 VI. 1937 został przez P. U. K. U. ze względów technicznych zakwestionowany — towarzystwo musi więc mieć czas na wyjaśnienie kwestii spornych. Poza tym zaszły w międzyczasie okoliczności przemawiające za odroczeniem ogłoszenia upadłości, a mianowicie: zgoda K. K. O. na uzupełnienie kapitału akcyjnego „Przyszłość" sumą 1 miliona złotych, jako też zainteresowanie się portfelem „Przyszłości" przez Zakład Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu, którego przedstawiciele badają w tej chwili księgi towarzystwa.

Wniosek rzecznika „Przyszłości" popierają rzecznicy Związku Ubezpieczonych „Przyszłości", adw. Karen, Stawski i Menkes, reprezentujący 6.000 ubezpieczonych i około 60 proc. kapitału ubezpieczeniowego towarzystwa.

Inne stanowisko zajął rzecznik małej grupy ubezpieczonych, adw. Newfeld, który sprzeciwia się rozpoczęciu postępowania układowego i prosi o ogłoszenie upadłości towarzystwa. Nieco inne stanowisko zajęli rzecznicy P. U. K. U., tym bardziej charakterystyczne, że właśnie P. U. K. U. wystąpił z wnioskiem o ogłoszenie upadłości.

Otóż wychodząc z założenia, że P. U. K. U. reprezentuje interesy ubezpieczonych, a ci w swej większości proszą o odroczenie ogłoszenia upadłości, rzecznicy P. U. K. U. aczkolwiek nie widzą merytorycznie przeszkód do ogłoszenia upadłości, przychylają się do prośby ubezpieczonych zwłaszcza wobec zainteresowania się portfelem „Przyszłości" przez wspomniany publiczny Zakład Ubezpieczeń w Poznaniu.

Po wysłuchaniu stron, Sąd postanowił sprawę odroczyć, a to celem zapoznania się z przedłożonymi mu materiałami.

Rok 1937 rokiem baissy na wielkich giełdach

W roku 1937 zaznaczył się znaczny spadek kursów na wielkich giełdach pieniężnych, a przede wszystkim w Londynie, Nowym Jorku i Paryżu. Na giełdę londyńską działało szereg niekorzystnych czynników, a w szczególności niepomyślna sytuacja polityczna. Wojna domowa w Hiszpanii, wojna japońsko chińska, utworzenie bloku państw faszystowskich, tendencje autarchiczne w wielu państwach wpływały deprymująco na rynek akcyj i papierów procentowych. Spadek kursów rozpoczął się od baissy pożyczek państwowych, przeniósł się potem na inne papiery procentowe — a w szczególności na pożyczki państw obcych — wreszcie objął akcje. Z pożyczek zagranicznych, najbardziej obniżyły się japońskie, argentyńskie, meksykańskie, hiszpańskie i egipskie. Do nielicznych wyjątków należy 7 proc. polska Pożyczka Stabilizacyjna, która podniosła się pod koniec roku bardzo znacznie wskutek korzystnej oceny warunków konwersyjnych przez londyńską City. Zniżka cen surowców, która nastąpiła w drugim półroczu 1937, odbiła się szczególnie fatalnie na akcjach przemysłu surowcowego. Akcje kauczukowe, miedziane, ołowiane i cynowe na giełdzie londyńskiej obniżyły się na koniec roku 1937 w stosunku do końca roku poprzedniego o blisko 50 proc. Najlepiej stosunkowo trzymały się w tej grupie akcje naftowe, ale także poniosły straty kursowe.

Baissa w Nowym Jorku rozpoczęła się w kwietniu, przybierając od razu znaczne rozmiary. — Przyczyną tego był spadek cen surowców i zarządzenia Roosevelta przeciwko spekulacji. Jeszcze większe rozmiary przybrała baissa w lecie, kiedy dały się zauważyć pierwsze symptomy zmniejszenia tempa produkcji, a duży kryzys przechodziła giełda nowojorska na jesieni, kiedy produkcja już gwałtownie się obniżyła. Zauważyć należy, że gdy wskaźnik produkcji przemysłowej w kwietniu 1937 r wynosił 122, to w październiku spadł on do 103, w listopadzie wynosił 90, a w grudniu 1937 r. zaledwie 85. Jeśli chodzi specjalnie o przemysł ciężki to w końcu roku 1936 pracował on w 80 proc. zdolności wytwórczej, spadł w miesiącach jesiennych do 19.2 proc., a w końcu roku 1937 produkcja tego przemysłu wynosiła zaledwie 25 proc. jego zdolności wytwórczej. Wszystkie te czynniki spowodowały, że kursy akcyj i papierów procentowych w Nowym Jorku na koniec r. 1937 były nie tylko niższe niż na 31 grudnia 1936 r., lecz także słabsze niż na 31 grudnia 1935 r. Wyjątek stanowiły akcje naftowe, które w stosunku do obu lat wykazały zwyżkę notowań.

Giełda paryska stała w roku 1937 pod wpływem dwóch zasadniczych, przeciwstawnych czynników mianowicie niepewna sytuacja franka spowodowała zniżkę papierów krajowych, a równocześnie zwyżkę papierów międzynarodowych, z drugiej zaś strony baissa wpłynęła niekorzystnie na rozwój kursów papierów międzynarodowych, a równocześnie przyczyniła się do zwyżki akcyj i papierów procentowych. W pierwszych 9-ciu miesiącach 1937 r. przeważała pierwsza tendencja, w następnych dwóch tendencja druga, a wreszcie w ostatnim miesiącu dała się zauważyć pewna równowaga między obydwu tendencjami. Niewątpliwie i ten rynek stał pod wpływem wypadków politycznych. Porównując notowania z dnia 31 grudnia 1937 r. z notowaniami z 31 grudnia 1936 r. — stwierdzić należy lekki wzrost akcyj ciężkiego przemysłu w związku z wielkimi zbrojeniami, na tomiast spadek wszystkich innych akcyj, jakoteż papierów procentowych. Zauważyć należy, że w grze giełdowej od szeregu miesięcy biorą udział prawie wyłącznie spekulanci zawodowi, podczas gdy publiczność stroni na razie od giełdy.

Od poniedziałku wielka lustracja świadectw przemysłowych

Min. Skarbu wydało polecenie rozpoczęcia z dniem 17 bm. na terenie całej Polski wielkiej lustracji w celu sprawdzenia świadectw przemysłowych. Winni niewykupienia w terminie będą karani. Przedsiębiorstwa prowadzone bez świadectwa na rok 1938 będą przymusowo zamykane jako istniejące nielegalnie.

W maju układ anglo-amerykański

Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do wszystkich czołowych organizacyj w sprawie nadsyłania postulatów życia gospodarczego z dziedziny wymiany towarowej z Anglią. Pozostaje to w związku z pracami przygotowawczymi do nowego traktatu handlowego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Anglią. W tym celu rząd Stanów Zjednoczonych ustalił sześciotygodniowy termin, w czasie którego organizacje gospodarcze będą mogły zgłaszać swe postulaty i zastrzeżenia, dotyczące ewentualnych ulg i zniżek celnych dla Anglii.

Po upływie tego terminu podjęte zostaną ofic-



jalne rokowania pomiędzy rządami obu państw. Rokowania oficjalne trwac mają 2—3 miesiące, tak, iż sfinalizowanie tych pertraktacyj i podpisanie nowego układu handlowego mogłoby nastąpić w okresie maja br.

Trzy punkty Roosevelta

Na giełdzie nowojorskiej krążą pogłoski, że prezydent Roosevelt na ostatniej konferencji w Białym Domu z amerykańskimi przedstawicielami przemysłu zwrócił się z żądaniem lepszej i ściślejszej współpracy między przemysłem a rządem. Prezydent ostrzega przemysłowców przed jakimkolwiek posunięciami, mogącymi zaszkodzić ogólnemu dobru publicznemu i stwierdza, że kapitalistyczny system amerykańskiej gospodarki prywatnej może się utrzymać tylko wtedy, jeśli gospodarstwo prywatne trzymać się będzie następujących trzech zasad: 1) masowej produkcji, 2) redukcji cen, 3) mniejszych zysków.

Sfery giełdowe spodziewają się, że po tej ostatniej konferencji nastąpi pewne odprężenie i współpraca między rządem a przemysłem amerykańskim ulegnie zacieśnieniu.

—<>—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków 15. 1. Pszenica 80% ziarn. szklist. 30.50 — 31, jednolita (dworska) czerw. 28.75 — 29, biała 28.85 — 29, zbierana (targowa) 28 — 28.75, żyto jednolite (dworskie) 23.50 — 23.75, zbierane (targowe) 22.90 — 23.10, jęczmień jednolity (dworski) 21 — 22.50, przemiałowy 19.25 — 19.50, pastewny 18.50 — 18.75, owies jednolity (dworski) 22.75 — 23.25, zbierany (targowy) 20.50 — 21, zadeszczony 19.25 — 19.75, mąka pszenna 0.30% 45.25 — 47.75, 0.50% 43.75 — 44.25, 0.65% 40.25 — 41.25, razowa 0.95% 22.75 — 33.25, pastewna 17.50 — 17.75, mąka żytnia z okr. krak. 0.50% 34 — 34.25, 0.65% 33 — 23.25, razowa 0.95% 26 — 27, mąka żytnia z okr. pozn. 0.50% 34.50 — 35, 0.65% 33.50 — 34.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 15. 1. Ceny orientacyjne: wszystko bez zmiany. Obroty i tendencje: pszenica 115 ton, tendencja spokojna, żyto 642 ton — spokojna, jęczmień 310 ton — lekko zniżkowa, owies 180 ton — ożywiona.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 15. 1. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 117 1/2, Żyrardów 61 1/2, Cukier 38 1/2, Starachowice 33 3/4, Węgiel 30 1/4. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 79 1/4, II. em. 79 1/2, 5% poż. konwersyjna grube 68 — 67 3/4, drobne 67 1/4 — 6686, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42 — 42 1/4, 4 1/2% poż. wewn. grube 65 3/8, drobne 65 1/8. Tendencja nieco słabsza.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 15. 1. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 14.30, Londyn 21.64 1/8, Nowy Jork 4.33 3/8, Bruksela 73.30, Mediolan 22.80, Amsterdam 241, Berlin 174.32 1/2, Sztokholm 111.55, Oslo 108.75, Kopenhaga 96.30, Praga 15.22. Tendencja niejednolita.

Z MODY

SUKNIE BALOWE



Nowa suknia balowa daleka jest od przesady, stara się o piękno w kolorze i piękną formę, ale odrzuca stanowczo wszystko co przypomina szych i sztuczną elegancję.

W tym sezonie wielkie domy zrezygnowały z roli dyktatorki, zezwalają łaskawie po części na notę indywidualną.

W pierwszym rzędzie kobiety o zaokrąglonych kształtach muszą pamiętać, że najkorzystniej wyglądają w ciężkich opadających materiałach, natomiast całkiem smukłe, eteryczne mogą sięgnąć po leciutkie jak włos cienkie, w rodzaju gazy, nowe materiały. Mogą sobie one też pozwolić na suknie o przerywanej linii, podczas gdy kobiety okrągłe powinny stosować zawsze jednolitą wysmuklającą linię.

Ale jednego trzymamy się w tym sezonie: nowa suknia balowa będzie jasna dla każdej kobiety.

Nowe materiały wieczorowe są świecące, błyszczące, nieraz metaliczne, a nieraz lakowane. Matowe jedwabie wymagają absolutnie błyszczącego przybrania, które tworzy bardzo efektowny kontrast.

Suknia stylowa święci triumfy. Nasz pierwszy model to wspaniała suknia stylowa z cieniutkiego, przejrzystego jedwabiu, w delikatnym pastelowym kolorze. Przybrana kokardkami z atłasowej wstążki w tym samym kolorze. Do tego dobrze wygląda boa ze strusich piór.

Drugi nasz model to suknia z koronki, może być także z brokatu. Końce szarfy i wycięcie wokoło rękawów wykończone futrem.

Trzecia to obcisła princeska, bardzo wysmuklająca, dołem skloszowana. Kołnierz szeroki, opadający na ramiona.

Ostatni nasz model, to bardzo modna dzisiaj suknia z frendzli, z tuniką, wygląda w tańcu niezwykle efektownie i powiewnie.

Coraz więcej rozwodów w Anglii

W sądach londyńskich rozpoczyna się teraz tegoroczna kadencja procesów rozwodowych. Jak wynika z liczby złożonych podań o rozwód, fala rozwodowa osiągnęła nie napotykane dotychczas natężenie. Sądy będą więc miały do rozstrzygnięcia 1580 spraw o rozwód, wówczas gdy w styczniu 1937 r. spraw tych było 1560. Na 1680 spraw 1000 w liczbie okrągłej nie przedstawia komplikacyj i będzie rozstrzygnięta na podstawie skargi rozwodowej, 600 podlegnie osądzeniu przy udziale świadków oskarżenia i odwodowych, 80 wreszcie zawędruje do sądu apelacyjnego. Do spraw, które będą rozstrzygnięte pozytywnie bez sprzeciwu stron należy sprawa rozwodowa słynnej lotniczki angielskiej Amy Mollson przeciwko jej mężowi. Zainteresowanie w kołach arystokratycznych budzi sprawa rozwodowa wicehrabiego Scarsdale, siostrzeńca markiza of Curzon.

W obronie drogi do Indyj

Admiralicja angielska nie spuszcza z oka dróg, wiodących do Indyj. Bezpieczeństwo drogi, wiodącej przez Gibraltar, Suez i Ocean Indyjski wydaje się teraz Anglii wątpliwe w razie wojny, która by mogła ewentualnie wybuchnąć wcześniej, niż będzie to leżało w planach admiralicji, przed doprowadzeniem ponownym floty wojennej Union Jack'u do dawnej, przytłaczającej potęgi. Morze Śródziemne zwłaszcza, wobec ogromnego wzrostu siły bojowej floty włoskiej, wydaje się dzisiaj niezbyt pewne, jeśli chodzi o swobodny i bezpieczny przejazd okrętów transportowych i pasażerskich.

Biorąc to pod uwagę, Admiralicja angielska zajęła się na nowo opracowaniem planu skierowania w razie potrzeby ruchu handlowego na trasie morskiej w kierunku Indyj drogą naokoło Afryki, t. j. na tej starej trasie, którą ongi, do przekopania kanału Suezkiego, żeglowały na wody oceanu Indyjskiego okręty wszystkich państw europejskich. Po opłynięciu przylądka Dobrej Nadziei, południowego cypla Afryki, wydostają się już okręty na Ocean Indyjski. Na całej drodze, ani na zachodnich ani na południowych wybrzeżach Afryki, nie było dotąd ani jednego umocnionego punktu oparcia dla floty wojennej. Obecnie, gdy trasa ta ma być w razie konieczności wyzyskana jako trasa komunikacyjna z Indiami, admiralicja brytyjska postanowiła rzucić znów miliony funtów na budowę portu wojennego, którym ma zostać Freetown. Freetown posiada zatokę tak wielką i głęboką, że najpotężniejsze pancerniki nowoczesne mogą zbliżyć się do brzegu i zarzucić tu kotwicę. Freetown otrzymał już garnizon wojskowy, a obecnie przystępuje do budowy potężnych fortyfikacyj, które mają być uzbrojone w działa dalekonośne tego samego kalibru, co działa najpotężniejszej fortecy angielskiej — Singapore. Budowa składów podziemnych dla amunicji i benzyny, warsztatów okrętowych, doków etc. posunięta jest tak daleko, iż wszystko to ma być gotowe w połowie roku bieżącego. Atutem portu Freetown ma być jeszcze i to, że leży on niedaleko Dakkaru, gdzie Anglicy spodziewają się znaleźć naftę. Jednocześnie prowadzone są też roboty nad ufortyfikowaniem portu w Kapsztadzie. Te jednak będą trwały 7 do 8 lat.

Jak widać z powyższych danych, Anglia przygotowuje się starannie do mogącej nastąpić w przyszłości rozprawy wojennej, w której obiektem rozgrywki będzie, jak sądzi admiralicja, panowanie nad drogami wiodącymi z Europy do Indyj. Przygotowania Anglii mają na względzie zapewnienie sobie przewagi i bezpieczeństwa nie tylko wobec ewentualnego przeciwnika na Morzu Śródziemnym, ale i na Dalekim Wschodzie, gdzie zamierzenia Japonii nie mogą nie wywoływać niepokoju, jeśli chodzi o całość interesów Imperium Brytyjskiego.

OR.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 35 m
16	Zachód słońca 3 g 53 m
NIEDZIELA	14 Szwat 5698

Uwadze współpracowników Keren Hajessod

Dziś, w niedzielę o godz. 11.30 przedpoł. bardzo ważne nadzwyczajne zebranie współpracowników Keren Hajessod z udziałem dyr. L. Jaffego w lokalu własnym. Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zmiany lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

Od dnia 1 lutego 1938 r. obejmuje opiekę lekarską w Krakowie w rejonie 24 (ul. Rakowicka i sąsiednie, dotychczas dr Sokołowskiego) lek. Marian Twardowski, zamieszkały przy ul. Rakowickiej L. 11a II. p., który przyjmuje od godz. 8 do 9.30 i od 15 do 15.45.

Od dnia 1 lutego 1938 r. obejmuje dr Adam Sokołowski opiekę lekarską w rejonie Nr 12 (przedtem dr Kosteckiego, zast. dr Korta), który przyjmuje przy ul. Basztowej 24 tel. 142-04 od godz. 8 do 9.30 i od 14 do 14.45.

Od dnia 1 lutego 1938 r. obejmuje zastępstwo lekarza domowego w rejonie Nr 8 (przedtem dra Bobaka, zast. dr Czyżowski) dr Stanisław Korta, który przyjmuje przy ul. Krupniczej 11a II. p. tel. 166-39 od godz. 8 do 9.30 i od godz. 16 do 16.45.

Od 1 lutego 1938 r. obejmuje zastępstwo lekarza domowego w rejonie Nr 11 (Dębniki-Zakrzówek) dr Tadeusz Czyżowski, który będzie przyjmował ubezpieczonych w gabinecie Osiedla Robotniczego przy ul. Czarodziejskiej. Godziny zgłoszeń u dra Czyżowskiego: od godz. 10 do 11.30 i od 14 do 14.15.

Robotniczy Ośrodek Wypoczynkowy w Zakopanem

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie wyśle w ciągu stycznia, lutego i marca br. około 160 robotników — ubezpieczonych, w kilku turnusach na 10-dniowy pobyt w Robotniczym Ośrodku Wypoczynkowym w Zakopanem.

Robotnicy - ubezpieczeni pragnący wyjechać na 10-dniowy pobyt w Ośrodku Wypoczynkowym w Zakopanem winni zgłosić się osobiście z podatkiem bezpośrednio do swych lekarzy domowych.

Pociąg popularny do Warszawy

Liga Popierania Turystyki organizuje dn. 22/24 stycznia br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Warszawy na uroczystości obchodu 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego.

Odjazd z Krakowa dnia 22 bm. godz. 22.20 (sobota), przyjazd do Warszawy dnia 23 bm. godz. 5.38, odjazd z Warszawy dnia 24 bm. (poniedziałek) godz. 13.55, przyjazd do Krakowa godz. 19.50.

Opłata za przejazd w obie strony wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia miasta wynosi 12.90 zł. Noclegi po cenach ulgowych zabezpieczone.

Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 klm od Krakowa korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

Awanse pracowników kolejowych

Onegdaj zostały doręczone pracownikom okręgu DOKP w Krakowie dekrety awansowe. Ogółem awansowano z ważnością od dnia 1-go stycznia 1938 r. 2.694 pracowników we wszystkich gałęziach służby.

Pracownikom centrali wręczył uroczyście dekrety dyrektor K. P. inż. Czerniewski w obecności wicedyrektora inż. Kmity oraz naczelników służb i biur.

Zamordował teściową i spalił na stosie

Straszny czyn zwariowanego farmaceuty. — Sprawca popełnił samobójstwo

Podczas ubiegłej nocy w Skarżysku-Kamiennej pow. koneckiego, Wincenty Traczewski (l. 38), farmaceuta, w przystępie szału udusił swoją teściową Mariannę Ciokową (l. 73).

Następnie zwłoki zamordowanej szaleniec ułożył na stosie drzewa w mieszkaniu, polał naftą i podpalił, po czym sam popełnił samobójstwo, wieszając się na klamce.

Po ugaszeniu pożaru znaleziono zwęglone zwłoki Ciokowej, jak również mordercy.

Zwłoki Lunenfeldówny odnaleziono na polach pod Bieżanowem

Zagadka zaginięcia 4-letniej Frani Lunenfeldówny została zupełnie wyświetlona. — Onegdaj wieczorem, w czasie poszukiwań prowadzonych przez policję w okolicy Bieżanowa, znaleziono pod śniegiem zwłoki dziewczynki.

Jak już podaliśmy, stwierdzone zostało, że Edelmanowa cierpiała na osłabienie władz umysłowych i widocznie pod tym wpływem błądziła po okolicznych polach, gdzie znalazła śmierć.

Natomiast dziewczynka, idąc w towarzystwie swej ciotki, niosła pakiecik ze słodyczami. W pewnym momencie pakiecik rozsypał się, a dziecko poczęło szukać w ciemnościach łakoci. Widocznie wówczas rozeszła się z ciotką i zabłąkawszy się w polach zamarzła w czasie śnieżycy.

„Cela śmierci" w areszcie słomnickim

Trzy osoby zaczadziły się na śmierć

Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj nad ranem w areszcie w Słomnikach pod Krakowem.

O godzinie 9-tej rano wezwano Pogotowie Ratunkowe z Krakowa do Słomnik, gdzie w areszcie tamtejszym uległy zaczadzeniu cztery osoby.

Po przybyciu na miejsce, lekarz udał się natychmiast do aresztów, gdzie zastał trzech młodych ludzi, nie dających znaków życia. Okazało się, że wszelka pomoc jest już spóźniona, gdyż zmarli oni na skutek zaczadzenia.

Natomiast czwarty z aresztantów dawał jeszcze znaki życia i po udzieleniu pierwszej pomocy udało się przywrócić go do przytomności.

Jak niebawem okazało się, sprawa miała następujący przebieg: W areszcie słomnickim osadzono w piątek czterech młodych ludzi. Byli to: Władysław Bufnal (lat 15), Józef Bufnal (lat 18), Antoni Nowaczek (lat 20) i Jan Kwieciński (lat 20). Wszyscy czterej zostali zatrzymani pod zarzutem kradzieży gołębi wzgl. kur.

Wczoraj rano zastano ich w celi w stanie nieprzytomnym. Dobywający się z pieca czad spowodował zaczadzenie.

Na miejsce przybył sędzia śledczy, który prowadził dochodzenia. Jak się okazuje, wszystkich czterech aresztantów osadzono w tej celi w piątek. W godzinach wieczornych napalili oni w piecu żelaznym, a ponieważ silny wiatr powodował dymienie, zatkali po chwili szmatą otwór w kominie. W tym stanie rzeczy z pieca począł dobywać się czad, który spowodował tragiczny wypadek.

Doboszyński przewieziony do Lwowa

Nocy onegdajszej przewieziono inż. Doboszyńskiego z więzienia św. Michała do więzienia lwowskiego. Przewiezienie nastąpiło w karetce więziennej, eskortowanej przez samochód policyjny.

Proces we Lwowie rozpocznie się 3 lutego, a nie jak wczoraj podaliśmy 4 lutego.

19 wypadków szkarlatyny

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 7 wypadków, płonica 19, dur brzuszny 1, krztusiec 11, nagminne zapalenie przyusznicy 17, odra 9, róża 1.

Pęknięta rura wodociągowa w Podgórzu

Wczoraj przed południem zaalarmowano wodociąg miejski, że przy ul. Długosza L. 8 zalany został dom. Jak się okazało, sprawa nie przedstawiała się zbyt groźnie. Z powodu pęknięcia rury wodociągowej, woda poczęła wydobywać się na wierzch. Po zamknięciu przewodów przystąpiono do naprawy.

Bandyta postrzelił policjanta

Do szpitala w Krakowie przywieziono wczoraj st. post. Józefa Manieka, który został postrzelony przez bandytę. Maniek wyjechał na urlop do swego teścia Gruszeckiego w Podłężu.

Nocy onegdajszej dwaj złodzieje zakradli się do mieszkania Gruszeckiego, który zbudził zięcia. Policjant ujął jednego ze złodziejów, ale wówczas drugi bandyta strzelił do niego, raniąc go ciężko w brzuch. W szpitalu poddano rannego zabiegowi chirurgicznemu. Stan jego jest groźny.

ZAMIAST kwiatów na grób błp. **GIZY SINGEROWNY** składają **J. RUBINSTEINOWIE** 25 zł. na „TOZ." 220g

—<>—

KTO BĘDZIE MISTRZEM OKRĘGU W PING-PONGU?

W dniu dzisiejszym rozstrzygnie się kwestia, która z drużyn zdobędzie mistrzostwo Okręgu Krakowskiego w ping-pongu. W lokalu Makkabi (Mikołajska 9) spotkają się o 3-ciej pop. drużyny Hagiboru i Makkabi, które zakwalifikowały się do finałowych rozgrywek.

—<>—

O DAWNYCH BURMISTRZACH I RAJCACH KRAKOWSKICH.

We wtorek, 18 bm. odbędzie się w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńsk 9, 65-e Zebranie nauk. Tow. Miłośników Krakowa z nast. programem: 1) dr Jerzy Dobrzycki: „Kraków przed 75-ciu laty", 2) archiwariusz dr Miecz. Niwiński: „O dawnym urzędzie burmistrzowskim i radzieckim w mieście Krakowie". Początek godz. 18.50. Wstęp 25 gr.

—<>—

— **BEZPŁATNA LEKCJA** pokazowa języka Esperanto dla początkujących — w poniedziałek godz. 8 wiecz. Smoleńsk 9.

Bilans P. K. O.

Warszawa, 15. 1. PAT. W dn. 14 bm. odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej P. K. O., która po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, zatwierdziła bilans P. K. O. za rok 1937, zamykający się czystym zyskiem 5.657.418.61 zł.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ub. o 144.500 tys. zł. osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę 1.037.300 tys. zł. Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w ciągu roku sprawozdawczego o 636.439 sztuk do 2.919.747 szt. Ogólny obrót wyniósł nienotowaną dotąd cyfrę 34,5 mild. zł.

Komu przysługuje prawo do świadczeń z powodu bezrobocia?

Warszawa, 15. 1. PAT. Zakład Ubezpieczeń Społecznych zwraca uwagę ubezpieczonych pracowników umysłowych, że formularze i blankiety potrzebne do zgłaszania roszczeń o świadczenia z powodu braku pracy wydają miejscowe ubezpieczalnie społeczne, a w Warszawie także Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Przy zgłaszaniu roszczeń należy mieć przy sobie celem okazania Ubezpieczalni Społecznej legitymację poszukującego pracy, wydaną przez właściwą instytucję rejestrującą. Po przesłaniu przez Ubezpieczalnię społeczną do Zakładu Ubezpieczeń społecznych zgłoszonego roszczenia, zakład rozpatruje je i wydaje decyzję nie wcześniej jednak, niż po upływie miesiąca od daty przesłania. Przypomnieć należy, że świadczenia mogą być przyznane tylko tym ubezpieczonym, którzy przebyli w ubezpieczalni conajmniej 12 miesięcy składkowych w ciągu 2 lat, licząc wstecz od dnia utraty zajęcia.

Zawiadomienie o powziętych decyzjach przesyłane jest właściwej ubezpieczalni społecznej za pośrednictwem której również zakład wypłaca zasiłki, obliczone tylko za pełne miesiące pozostawania bez pracy. Zasiłki te wypłaca się miesięcznie z dołu. Każdy uprawniony do świadczeń z powodu braku pracy zostanie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych ubezpieczony na wypadek choroby we właściwej ubezpieczalni Społecznej i może korzystać ze świadczeń ubezpieczalni (pomoc lecznicza, zasiłki chorobowe) na równi z obowiązkowo ubezpieczonymi. Korzystanie z zasiłków chorobowych jednak powoduje zawieszenie zasiłków, przyznanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na okres otrzymywania zasiłków z ubezpieczalni. Zgłaszanie roszczeń, o świadczenia z powodu braku pracy, przedawnia się z upływem 6 miesięcy od dnia powstania uprawnienia, tj. w zasadzie od dnia ustania zatrudnienia.

Przepisy dla właścicieli pojazdów mechanicznych

Warszawa, 15. 1. (Sin). Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych wydało nowe przepisy właścicieli pojazdów mechanicznych.

Przepisy wprowadzają pewnego rodzaju obowiązek meldunkowy. Wszyscy właściciele samochodów obowiązani będą w ciągu dni 14 meldować powiatowym władzom administracji ogólnej następujące dane: Fakt kupna bądź też sprzedaży samochodu, zmiana miejsca zagarażowania, miejsce zamieszkania właściciela samochodu jak i zachodzące zmiany w mechanizmie samochodu.

Wszystkie samochody cywilne podzielone będą na cztery grupy w zależności od czasu zużycia. Poza tym wprowadzono nowe karty rejestracyjne dla pojazdów mechanicznych.

Odwołanie pociągu popularnego

Warszawa, 15. 1. (Sin). Pociąg popularny, który dnia 29 bm. miał wyruszyć z Warszawy do Krakowa, został odwołany.

„Mein Kampf“ w Czechosłowacji

Praga, 15. 1. (O) Właściwe czynniki czechosłowackie rozważają, jak donosi prasa, sprawę dopuszczenia na rynek księgarski w Czechosłowacji „Mein Kampf“ Hitlera, która to książka jest dotychczas zakazana.

Zniesienie zakazu stałoby w związku z rozmowami czechosłowacko-niemieckimi na temat „pokoju prasowego“.

Decyzja w sprawie „Mein Kampf“ jeszcze zapadła, gdyż czechosłowackie minister stwo spraw zagranicznych — jak piszą dzienniki — „dotychczas książkę studiuje“.

Otwarcie Transjordanii i Negewu dla kolonizacji żydowskiej?

Kair, 15. 1. ŻAT. Wielki dziennik egipski „Al Ahram“ donosi w formie sensacyjnej z Jerozolimy, że rząd angielski jest jakoby skłonny do utworzenia warunków, umożliwiających dostęp żydów do skolonizowania Transjordanii i Negewu.

Nakrycie bandy przemytników broni

Londyn, 15. 1. ŻAT. Korespondent „Times“ donosi z Bejrutu, że władze syryjskie resztowały członków wiekiej bandy, która brała udział w przemycaniu do Palestyny broni i amunicji dostarczanej arabskim bandom terrorystycznym.

Dzięki ujęciu członków bandy zdołano także zabrać na wybrzeżu morskim dużą ilość karabinów Mausera i amunicji, przeznaczonych do przetransportowania porą nocną do Palestyny.

Z Kairu do Palestyny

Kair, 15. 1. (ŻAT) Pierwszy batalion pułku manchesterskiego, stacjonowany w Kairze, wezwany został na rozkaz londyński do Palestyny.

Ręka niemiecka w Egipcie

Kair, 15. 1. (ŻAT) Rząd Rzeszy zwrócił się do Egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych po informacje z zakresu wychowania fizycznego i umysłowego młodzieży egipskiej. Rząd niemiecki zamierza podobno założyć w Kairze instytucje młodzieżowe.

Wzmocnienie franka francuskiego -- osłabienie dolara

Warszawa, 15. 1. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpiła wyraźna zwyżka franka franc. w notowaniach gotówkowych.

Zwyżka ta spowodowana została interwencją funduszów walutowych, które miały ułatwione zadanie z uwagi na szczupłość tranzakcyj dewizą na Paryż. Niewyjaśniona bowiem sytuacja polityczna we Francji czyni realną ewentualność wprowadzenia ograniczeń dewizowych, których zwolennikami są niektóre odłamy frontu ludowego.

Ograniczenia dewizowe, gdyby zostały wprowadzone utrudniłyby rozwikłanie transakcyj spekulacyjnych frankami i mogłyby narazić na poważne straty spekulacyjne. Z tych względów zaobserwowano zarówno w Londynie, jak i w Nowym Jorku poważną rezerwę w obrotach walutą francuską, rynek się zwęził, co umożliwiło funduszom walutowym intensywną kontrakcję.

Dewiza na Paryż zwyżkowała w Zurychu z 14.25 wczoraj od 1.30 dziś, w Londynie zaś notowana była przy otwarciu 151.62 przy zamknięciu zaś już tylko 148.75, wobec wczorajszego kursu zamknięcia 150.87. W terminowych notowaniach franka w Londynie deporty wzrosły: 1-miesięczny do 7.25, natomiast 3-miesięczny do 10.25.

Dewiza na N. Jork wykazała pewne osłabienie.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych chińsko-japońskich

Tokio, 15. 1. (R) Agenja Domei donosi, że dziś odbyła się konferencja, w której wzięli udział członkowie rządu wraz z członkami cesarskiej kwatery głównej.

Na konferencji omawiany był projekt deklaracji rządowej, uchwalonej na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, a dotyczącej zasad polityki japońskiej w stosunku do Chin, opracowanej na podstawie uchwał konferencji imperialnej. Deklaracja ta, po otrzymaniu sankcji cesarskiej, zostanie ogłoszona dziś wieczorem lub jutro.

Z chwilą zdobycia Nankinu — jak brzmi doniesienie Agencji Domei — siły japońskie wstrzymały działania wojenne, pragnąc dać możność rządowi chińskiemu nawiązania bezpośrednich rokowań z rządem japońskim dla uratowania sytuacji i zmiany kierunku antyjapońskiego. Jednakże rozwój sytuacji wskazuje, że Czang-Kai-Szek i jego urzędnicy przy pomocy komunistów przygotowują się do długotrwałych działań wojennych. Wyzwanie rządu chińskiego Japonia przyjmuje i rozszerzy działania wojenne dla całkowitego osiągnięcia wytkniętych celów, a więc dla ustalenia pokoju (!) na Dalekim Wschodzie i zniszczenia wpływów antyjapońskiego rządu w Chinach.

Na temat nowowytrzonej sytuacji w Chinach „Yomiuro Szimbun“ pisze, że prawdopodobnie rząd

wręczy paszporty ambasadorowi Chin w Tokio i zerwie stosunki dyplomatyczne z rządem Czang-Kai-Szeka

i oczywiście odwoła ambasadora japońskiego w Chinach Kawagoe.

„Asani Szimbun“ wyraża opinię bardziej umiarkowaną, stwierdzając, że manifest japoński w sprawie stosunku do rządu Czang-Kai-Szeka będzie wyraźnie wskazywał konieczność prowadzenia dalszych długich działań wojennych i zaleca zmobilizowanie całego narodu, sił finansowych, materialnych i moralnych dla zwalczenia antyjapońskiego rządu Chin.

Urzędnicy ambasady chińskiej w Tokio — gotowi do wyjazdu

Tokio, 15. 1. (R) „Asahi-Szimbun“ donosi: Żywe poruszenie wywołała wiadomość, jakoby urzędnicy ambasady chińskiej w Tokio zarezerwowali 6 biletów pierwszej klasy i 2 bilety trzeciej klasy na pokładzie brytyjskiego parowca „Empress of Asia“, który odchodzi w dn. 20 bm. do Szanghaju i Hongkongu.

Wręczenie listów uwierzytelniających — odroczone

Londyn, 15. 1. (R). Reuter donosi z Hankou, iż nowy ambasador sow. w Chinach Ługaniew-Orelski miał zamiar odlecieć dziś do Czungpingu, celem wręczenia listów uwierzytelniających prezydentowi Lin-Senowi. Jednak trzykrotny nalot samolotów japońskich na Hankou uniemożliwił start. Odlot ambasadora został odroczony.

Samobójstwo b. burmistrza zdobytego miasta

Tsingtao, 15. 1. (R). B. burmistrz Tsingtao, gen. Szeng-Hung Lieh, popełnił samobójstwo w m. Czuczena.

* * *

Szanghaj, 15. 1. (R). Samoloty japońskie bombardowały dziś lotniska i obiekty wojskowe w Hankou i Czangsza, wyrządzając poważne spustoszenia.

Polskie Radio pod obstrzałem

Dalsza dyskusja na sejmowej komisji budżetowej

Inwestycje

Warszawa, 15. 1. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej omawiano budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Sprawozdawcą był poseł Gardecki, który stwierdził m. in., że w wszystkich sieciach eksploatowanych przez PAST-ę telefony zostały zautomatyzowane za wyjątkiem okręgu białostockiego. Ogólna wartość inwestycji w roku 1936 wynosiła 7,495.000 zł. Obniżka opłat telefonicznych powiększyła ilość abonentów do 93.000. Czysty zysk w roku 1936 wynosił 6,268.000.

P. pos. Budzyński o zażydzeniu(?!) Radia

W dyskusji zabiera głos poseł Budzyński, który deklaruje się jako gorący zwolennik etatyzacji, jeżeli powoduje ona unarodowienie w jakiejś gałęzi życia, zwłaszcza takiej jak radio, które ściśle łączy się z zagadnieniem obronności zarówno w sensie moralnym jak i materialnym jaknajszerzej pojętym. Oczywiście nie brak w przemówieniu posła Budzyńskiego momentów antysemickich. Niezadowolony on jest z tego, że w Radio znalazł się p. Fitelberg, który nie jest żadnym Toscaninim. Tam, gdzie w grę nie wchodzi najwyższa klasa artystyczna, jestem przeciwnikiem angażowania ludzi o podwójnej narodowości.

Festival wawelski kosztował 17.000 zł. Tu znów zasugerował panów z Polskiego Radia Salzburg, ale tam atrakcją są najwięksi artyści świata. Tymczasem słyszymy, że festival wawelski podciął finansowo wydział muzyczny Polskiego Radia na 4 miesiące.

Dalszy problem to „zażydzenie"(?!) Polskiego Radia. Przemycanie (sic!) Żydów jest tak sprytne, że nawet kierownicy Radia nie zdają sobie z tego sprawy. Weźmy tylko pianistów. Mamy w Polsce dużą listę pianistów wysokiej klasy jak Niedzielski, Stompka, Rapcewiczowa, Wojtowicz i inni. Jest druga lista, gdzie nazwiska mówią same za siebie: Hermelin, Rosenbaum, Gajstówna, Etkin, Balsam, Landau, Neuman, Feinbesser itd. W Polskim Radio występy tej drugiej grupy mają po prostu miażdżącą przewagę, jakkolwiek klasa tych pianistów jest znacznie niższa od klasy pianistów polskich, dajemy im pierwszeństwo. Czy tylko dlatego, że są narodowości żydowskiej? Kto tego chce?

Dalej mówi Budzyński, że w ubiegłym roku słyszeliśmy audycje z płyt Paderewskiego, Hoffmana, Bandrowskiej-Turskiej wszystkiego 3 razy, natomiast bez liku było produkcyj z płyt rozmaitych średniaków o nazwiskach bardzo wymownych jak Heifetz, Horowitz, Rubinstein, Ojstrach i inni. Mówca apeluje o zatkanie (!) tych dziur, którymi żydostwo wciska się do Polskiego Radia. W konkluzji swego przemówienia poseł Budzyński domaga się odżydzenia Radia, spolszczenia przemysłu radiowego i zlikwidowania kartelu lampowego.

„Wesoła fala warszawska"

W odpowiedzi posłowi Budzyńskiemu zabiera głos poseł Sommerstein, zaznaczając, że niechętnie idzie na teren tej „wesołej fali warszawskiej", jaką zaprodukował poseł Budzyński w swoim przemówieniu przeciwko pianistom, występującym w Polskim Radiu. Poseł Budzyński, który przemawiał za demokratyzacją kulturalną, dał swoistą próbkę jak się w niu realizuje ta demokracja kulturalna. Dlaczego nie podobają się p. Budzyńskiemu pianiści żydowscy? Zna się na ich grze jak ten wspomniany przezeń chłop, który audycje fortepianowe w Radio nazwał „bulkaniem na fortepianie". Przecież nie ma jeszcze telewizji i słuchacze polscy nie przerażają się ewentualny semickim wyglądem wykonawcy muzycznego. Czy p. Budzyński boi się, że tak jak Orfeusz poskramiał muzyką dzikie zwierzęta, żydowscy pianiści poskromią dźwiękami muzyki żydożerstwo w Polsce? Ale poza tym rzeczowo chybił kulą w płot p. Budzyński. Nie chce, by najlepszy szopenista profesor Leopold Münzer, który w całym świecie w największych instytucjach muzycznych, na dworach królewskich jest owacyjnie witany i szerzy kult szopenowski, grał dla polskich słuchaczy. Czy nie wie, że niejedno z nazwisk przezeń cytowane, odnosi się do zdobywcy pierwszego miejsca na międzynarodowym konkursie szopenowskim? Tyle o „wesołej fali", panie pośle Budzyński. Jeżeli wyjątek pan czyni w rzecz Hubermanna, to ten genialny artysta zrezygnuje z tego tak wątpliwego zaszczytu.

Propaganda antyżydowska w P. R.

My ludność żydowska mamy pretensje do Polskiego Radia, że nie zaprasza się Żydów prelegentów i że brak zupełnie audycji, przeznaczonych dla ludności żydowskiej i nie żydowskiej o naszych dziejach, o naszej kulturze, o Palestynie. Brak audycji muzyki żydowskiej, w szczególności także synagogalnej w związku z głównymi świętami ludności żydowskiej. Domagamy się wprowadzenia z powrotem takich audycji, natomiast coraz częstsze są w Polskim Radio referaty, które idą po linii haseł przeciwżydowskich i przy powszechności Radia są najlepszym środkiem propagandy żydożerczej. Gazeta radiowa zbiera i reprodukuje wszystkie wiadomości o ekscesach antyżydowskich, a ostatnio najskrupulatniej informuje o wszystkich poczynaniach antysemickich w Rumunii. Zastrzegamy się przeciwko takiej reklamie żydostwa i przeciwko takiemu wprzągnięciu Polskiego Radia w służbę hecy antyżydowskiej. Stanowimy bardzo poważny odsetek abonentów Polskiego Radia. Mamy poczucie honoru i zrozumienia dla obrony naszych interesów. Będzie naturalne, jeżeli ludność żydowska nie zechce słuchać radia, które staje się instrumentem akcji jej zohydzenia i eksterminacji.

Numerus nullus

Z kolei zaznaczam, że polityka personalna ministerstwa Poczt i Telegrafów idzie po linii numerus nullus w stosunku do kandydatów żydowskich. Mamy taki nadmiar kwalifikowanych młodych sił, ale ich się nie przyjmuje. Zwracam się do p. ministra, by jako członek rządu, powołanego do przestrzegania Konstytucji, by jako szef przedsiębiorstwa, którym w tak wielkiej mierze posługuje się ludność żydowska, zmienił tę politykę personalną ministerstwa w stosunku do ludności żydowskiej.

W końcu poseł Sommerstein porusza sprawę podsłuchu telefonicznego i naruszonej tajemnicy listowej.

Zagranica nie słyszy polskich stacyj

Poseł Walewski zwraca uwagę na budowę nadawczego centrum krótkofalowego i skarży się, że Szwajcaria polskich stacji w ogóle nie słyszy, a w Sowietach można osiągnąć polskie stacje dopiero po godzinie 12 w nocy. Krakowa i Łodzi nie słychać wcale.

Poseł Wagner uważa, że ministerstwo powinno wywierać nacisk na PAST-ę w kierunku obniżki opłat za rozmowy ponadkontyngentowe. Wydaje mu się również, że opłata 25 groszy za przesyłkę listową jest nieco wygórowana. Mówca stwierdza, że radiotechniczny przemysł polski w ogóle nie istnieje. Mamy w tej dziedzinie do czynienia z obcym kartelem przemysłu radiotechnicznego.

Naruszenie tajemnicy listowej

Poseł Zaklika porusza jeszcze raz sprawę interpelacji ks. Lubelskiego w sprawie naruszenia tajemnicy listowej. Znając ks. Lubelskiego — mówił poseł Zaklika, — wiem, że nie zwykł on stawiać lekkomyślnych wniosków. Rzeczywiście na odcinku przestrzegania tajemnicy listowej zachodzą jakieś nieporządki. Kwestia przestrzegania tajemnicy listowej jest kwestią zasadniczą i nadzwyczaj ważną. Wierzę, że jeżeli mają miejsce wypadki naruszania tajemnicy listowej to są to zwyczajne nadużycia, i nadużyciom tym powinien być położony kres. Gdybym nie miał przekonania, że istnieje zdecydowana wola ministerstwa dla zapobieżenia tym nadużyciom, nie byłbym w stanie głosować za budżetem ministerstwa.

Co ma do powiedzenia dyrektor P. R.

Wszystkim mówcom odpowiada minister Poczt i Telegrafów, po czym zabiera głos dyrektor Polskiego Radia, Starzyński, oświadczając m. in.: Nie będę tu poruszał sprawy poruszonej przez posła Budzyńskiego, na którą odpowiedział poseł Sommerstein. Ta dyskusja najlepiej dowiodła, że niemożliwym jest, aby zażydzone radio prowadziło jednocześnie politykę antysemicką.

Po nim zabiera głos dyrektor programu Polskiego Radia Górecki, oświadczając, m. in.: W roku 1937 wszystkie rozgłośnie polskie nadały 41.032 audycji muzycznych. Pytam się, czy tymi nazwiskami, które p. poseł Budzyński zacytował dałoby się zapełnić tą ilość audycji, powtarzając nawet niektóre nazwiska po kilka razy.

Nie ma „czarnego gabinetu"

Na powtórne zapytanie posła Zakliki w sprawie tajemnicy listowej minister Poczt i Telegrafów oświadczył, co następuje: Poseł Sommerstein wspomniał, że zdarzają się wypadki, kiedy listy są przez pocztę doklejane z odpowiednią adnotacją. W wypadkach, gdy listy są uszkodzone, lub źle zaklejone są one w sposób komisyjny doklejane. To wszystko. Stwierdzam, że nie ma żadnego aparatu ani żadnego „czarnego gabinetu", któryby się zajmował naruszaniem tajemnicy pocztowej. W wypadku, gdyby zarzuty wysunięte przez ks. Lubelskiego okazały się prawdziwe, winni poniosą konsekwencje.

Na tym dyskusja została zakończona.

Tragiczna śmierć szermierza

Lwów, 15. 1. (B) Przygnębiające wrażenie w lwowskich kołach sportowych wywołała wiadomość o tragicznej śmierci znanego szermierza, 28-letniego Zbytniowskiego, studenta IV. roku Politechniki, instruktora sekcji szermierskiej K. S. „Pogoń".

Przed tygodniem Zbytniowski ćwiczył szermierkę z urzędnikiem sądowym, Westeltuchem. W pewnym momencie urzędnik ugodził szablą Zbytniowskiego w drucianą siatkę. Ponieważ była ona nieco uszkodzona i druty jej były rozsunięte, ostrze szabli trafiło Zbytniowskiego w nos. Zbytniowski przechodził w swoim czasie różę, a nos miał odmrożony. Nastąpiło zakażenie krwi i wczoraj Zbytniowski zmarł.

Doboszyński przewieziony do Lwowa

Lwów, 15. 1. (B) Dziś o godzinie wieczorem przywieziono do Lwowa pociągiem przyspieszonym z Krakowa inż. Doboszyńskiego. Jechał on w specjalnie zarezerwowanym przedziale trzeciej klasy pod eskortą dwóch p. sterunkowych. Na dworcu kolejowym oczekiwała przybycia Doboszyńskiego karetka więzienna.

Samobójstwo bezrobotnego

Lwów, 15. 1. (B.) Dziś w południe popełnił samobójstwo 31-letni Wilhelm Blintz, bezrobotny murarz zadając sobie nożem cztery ciosy w okolice serca. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Bonnet przyjął misję utworzenia gabinetu

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Paryż, 15. 1. (B) Bonnet udzielił prezydentowi republiki definitywnej, pozytywnej odpowiedzi w sprawie utworzenia gabinetu francuskiego, oświadczając, że w późnych godzinach nocnych poda mu do wiadomości skład nowego rządu. Partia radykalna wyraziła Bonnetowi votum ufności w oczekiwaniu, że utworzony gabinet będzie wierny zasadom „Frontu Ludowego“.

Przeciw Delbosowi i Flandinowi

Paryż, 15.1. (T). W kołach parlamentarnych z dużym zainteresowaniem komentują gwałtowną kampanię kół komunistycznych, które w obecnym przesileniu gabinetowym całą swą uwagę i całą akcję polityczną skoncentrowały na kwestii teki spraw zagranicznych.

Poza bardzo gwałtowną kampanią, przeciw ministrowi Delbosowi, czynniki komunistyczne występowały dziś w kuluarach z niezwykle ostrymi deklaracjami przeciwko ewentualnemu objęciu teki spraw zagranicznych przez Flandina, jako polityka, który ostatnio próbował nawiązać kontakt z Niemcami w czasie swej ostatniej wizyty w Berlinie.

Memorandum min. Edena do Hitlera

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 15. 1. (B) „Evening News“ donoszą, że min. Eden po powrocie do Londynu przystąpił natychmiast od wypracowania memorandum do Hitlera. Memorandum to ma sprecyzować stanowisko rządu brytyjskiego wobec wysuniętych przez Hitlera propozycyj w toku rozmów z Halifaxem.

Min. Eden miał opracować owo memorandum wraz z min. Delbosem w Genewie, stało się to jednakowoż niemożliwe z powodu zmiany rządu we Francji i odroczenia sesji rady Ligi Narodów. Jest natomiast rzeczą pewną, że memorandum Edena wysłane zostanie dopiero po uzgodnieniu tekstu z przyszłym rządem francuskim.

Narodowy socjalizm nie jest sprzeczny z chrystianizmem

Łamańce myślowe min. spr. kościelnych Rzeszy

Berlin, 15. 1. PAT. W piątek wieczorem minister spraw kościelnych Kerrl wygłosił w Berlinie przeszło dwugodzinny odczyt publiczny na temat: „Światopogląd i religia“. Wstęp na odczyt był wolny.

Mówca zastrzegł się, że przemawia tym razem nie w charakterze ministra Rzeszy do spraw kościelnych, lecz jako jeden z czołowych narodowych socjalistów, po czym ogłosił znane tezy o zasadach współżycia światopoglądu narodowo-socjalistycznego i religii chrześcijańskiej. Minister wywodził, że narodowy socjalizm nie jest sprzeczny z chrystianizmem. Posługiwał się przy tym cytatami z filozofii Kanta oraz z dzieł Chamberlaina, znanego prekursora rasizmu. Protestując dalej przeciwko zarzutom o prześladowaniu chrześcijan w Niemczech, minister oświadczył: Jako minister spraw kościelnych nie prześladowałem ani jednego księdza z powodów kościelno-politycznych lub też dlatego, że wypowiedział on te lub owe poglądy w sprawach ewangelii. Musiałem natomiast ścigać za pośrednictwem policji i sądów tych, którzy powstają i grzeszą przeciwko państwu.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego -- najpóźniej 20 stycznia

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Bukareszt, 15. 1. (B) W sprawie zapowiedzianego rozwiązania parlamentu rumuńskiego nie wiadomo jeszcze nic konkretnego. — Wielką sensację wywołało doniesienie „Lunea Romanescu“, że rozwiązanie nowego parlamentu, który odbędzie tylko jedno posiedzenie, ma nastąpić najpóźniej w dniu 20 bm. Ponowne wybory rozpisane zostaną na drugą połowę kwietnia już na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, która będzie zawierać nowe postanowienia co do podziału mandatów.

Natomiast „Informatia“ donosi, że Goga byłby skłonny utrzymać obecny parlament, jeśli liberałowie i Żelazna Gwardia złożyłaby gwarancje co do ścisłej współpracy parlamentu z rządem.

Jak donoszą pisma, nastąpić ma natychmiastowe wysiedlenie 37 tysięcy obcokrajowców z Rumunii. Władze przystąpiły do przeprowadzenia kontroli zezwoleń na pobyt w Rumunii. Jedynie 3 tysiące obcokrajowców ma otrzymać takie zezwolenia.

Stan wojenny i zwiększenie zbrojeń -- tematem obrad parlamentu sow.

Moskwa, 15. 1. PAT. Na dzisiejszym łącznym posiedzeniu Rady Związku i rady narodowości pod przewodnictwem członka biura politycznego ... Andrejewa, omawiana była sprawa z... artykułów konstytucji 22, 23, 26, 28, 29 ... skiej, ukraińskiej, uzbekistańskiej i katachskiej i artykułów 70, 77, 78 i 83, które uzupełniono postanowieniami o stworzeniu trzech nowych ludowych komisariatów: przemysłu maszynowego, marynarki wojennej i dostaw państwowych. Poza tym wprowadzono do składu rady komisarzy ludowych Z. S. R. R. prezesa banku państwa z prawem głosu decydującego.

Art. 49 konstytucji traktujący o prawach prezydium najwyższej rady Z. S. R. R. uzupełniono przepisem uprawniającym prezydium do wprowadzenia w razie potrzeby w jednej miejscowości lub na całym terytorium Z. S. R. R. stanu wojennego.

Wszyscy mówcy udawadniali, iż zmiana podziału terytorialnego republik związkowych została wywołana również względami wojskowymi. Ten ostatni punkt szczególnie silnie podkreślali przedstawiciele Ukrainy i Białorusi.

Utworzenie nowych komisariatów również zostało wywołane m. in. także względami wojskowymi, szczególnie jeżeli chodzi o utworzenie komisariatu marynarki wojennej. Premier sowiecki Mołotow podkreślił konieczność zwiększenia zbrojeń morskich, oświadczając, że flota sowiecka nie może ustępować flotom innych państw. Tu Mołotow powołał się na Japonię, która odmówiła podpisania umowy o zmniejszeniu zbrojeń morskich, na Włochy, które dążą do panowania na Morzu Śródziemnym oraz na Niemcy, które wprawdzie podpisały układ o ograniczeniu zbrojeń, lecz o wartości tego podpisu trzeba się dopiero przekonać.

Mówiąc o konieczności zwiększenia zbrojeń morskich Mołotow podkreślił, że Sowiety położą nacisk na budowę wielkich jednostek oraz na stworzenie silnego lotnictwa morskiego. Słowa Mołotowa, jak i innych deputowanych o konieczności zwiększenia zbrojeń były przyjmowane przez obecnych burzliwymi oklaskami.

Uzasadniając uzupełnienie art. 49 konstytucji punktem wprowadzenia stanu wojennego, Mołotow oraz inni mówcy stwierdzili, że wprawdzie komisariat spraw wewnętrznych na czele z Jeżowem wywiązują się bez zarzutu z obowiązku tępienia „wrogów ludu“, którzy mimo wszystko jeszcze w Sowietach istnieją, lecz na wypadek wojny organa bezpieczeństwa będą musiały być usprawnione przez wprowadzenie stanu wojennego.

Wszystkie powyższe zmiany zostały przyjęte jednogłośnie w jawnym głosowaniu przez każdą izbę oddzielnie.

Stalin był obecny w czasie całego posiedzenia. Przy każdym wymienianiu jego nazwiska sala wstawała i urządzała Stalinowi owację.

—<>—

100-lecie urodzin Grottgera

Warszawa, 15. 1. PAT. W związku z setną rocznicą urodzin Artura Grottgera jednego z największych malarzy polskich, organizowane są w Polsce uroczystości grottgerowskie. Z inicjatywy komitetu przyjaciół sztuki polskiej ukonstytuowany został komitet uczczenia pamięci wielkiego malarza powstania styczniowego. Protektorat nad tym komitetem objął Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Komitet podjął już prace nad zorganizowaniem uroczystego wieczoru poświęconego pamięci Grottgera.

—<>—

Nowa jednostka floty polskiej

Vliessingen, 15. 1. PAT. Dziś o godzinie 13.30 na stoczni de Schelde w Vliessingen nastąpiła uroczystość spuszczenia na wodę polskiego okrętu podwodnego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł“, zbudowanego staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej ze składek zebranych wśród społeczeństwa.

Nie zgłoszono zastrzeżeń...

Genewa, 15. 1. (B) Żaden z członków Ligi Narodów nie zgłosił do południa dnia dzisiejszego żadnych zastrzeżeń przeciwko wnioskowi rządu francuskiego o odroczenie do dnia 26 stycznia rady Ligi Narodów.

„Aspasia“ w niebezpieczeństwie

Nowy Jork, 15. 1. (R). Radiostacja marynarki przejęła sygnały greckiego transportowca „Aspasia“, znajdującego się w niebezpieczeństwie. Statek grecki znajdował się w odległości 1600 km na wschód od Cap Hatteras. W czasie burzy doznał on licznych uszkodzeń, m. in. wielka fala zniosła mostek kapitański wraz z pierwszym oficerem i jednym marynarzem, a następnie zalana została maszynownia. Brytyjski transportowiec „Tetela“ spieszy z pomocą „Aspasii“.

Kronika krakowska

—<>—

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Stern Natan, Starowiślna 21, tel. 178-25; Walewski Stan., Biskupia 16, tel. 155-50; Sperlingowa R., Józefitów 10, tel. 127-03; Oberländer N., al. 29 Listopada 81, tel. 133-82. — Dyżur nocny: Desser A., Dietla 44, tel. 159-51; Herzhaft St., Floriańska 47, tel. 168-69; Horowitz Maks, Jasna 7; Osjek Bernard, Rynek gł. 23, tel. 178-68.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Brodzińskiego 1, Rakowicka 12. — Tylko dzienny dyżur: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19.

Walne Zgromadzenie Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Średniej w Krakowie

W niedzielę, dnia 30 stycznia br. odbędzie się Walne Zgromadzenie Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, we własnym gmachu przy ul. Brzozowej l. 5, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu
3) Sprawozdanie Dyrektora Szkoły
4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej ze stanu kasy
5) Wniosek Komisji kontrolującej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi z czynności finansowych
6) Dyskusja nad sprawozdaniami
7) Wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi z czynności administracyjnych
8) Wybór 6-ciu członków Zarządu, Komisji kontrolującej, sądu polubownego
9) Wnioski.

Początek Walnego Zgromadzenia o godz. 4.30 po południu, a w razie braku kompletu, o godz. 5-tej bez względu na komplet.

Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo?

Wczoraj wieczorem przywieziono do Krakowa skontyzjonowanego na całym ciele 33-letniego Jana Twardego, którego znaleziono w stanie nader ciężkim na torze kolejowym między Węgrzcami a Pod łężem. Przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społ. Zapytany o bliższe szczegóły tajemniczego wypadku, nie daje żadnych wyjaśnień.

Śmiertelne poparzenie 5-cio letniej dziewczynki

Wczoraj w godzinach wieczornych Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Narutowicza w Woli Duchackiej, gdzie 5-cio letnia dziewczynka Władzia Krzemieńska córka dozorczyni, uległa poparzeniu.

Straszny ten wypadek wydarzył się pod nieobecność matki. Dziewczynka pozostawiona bez dozoru przewróciła lampę naftową i momentalnie stanęła w płomieniach. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwego dziecka poparzenie trzeciego stopnia. W stanie beznajdziejnym przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Z krainy Gogi

Bukareszt, 15. 1. (ŻAT) Wyszło oficjalne rozporządzenie, zakazujące Żydom zatrudniania służby chrześcijańskiej poniżej lat 40.

ZE SPORTU

Typowe kurierkowe antyżydowskie wścibstwo

We wczorajszym „Kuryerze Sportowym“ pod tytulikiem „12 klubów skreślonych z PZB“ podaje się do wiadomości, że „na podstawie uchwały zarządu PZB z 10 bm. skreślono z listy członków PZB za brak działalności i za niepłacenie składek **między innymi 12 klubów żydowskich z całej Polski**“. (Następnie wymienia się je nominalnie).

Ciekawe jest, dlaczego pieczołowity „Kuryerek“ nie wymienia między innymi także nieżydowskich klubów. Może ich byłoby więcej niż 12.

Ale szydło musi przecież wyjść z woreczka. I co niespodziewany kawał, demaskujący niezręczną antyżydowską robótkę.

Na tej samej stronie sportowej pod tytulikiem „Nowinki bokserskie“ wydrukowane jest tak byk czarne na białym: **„Za niepłacenie składek zawieszono w prawach członków 40 klubów z całej Polski, a 34 klubów skreślono za brak żywotności, oraz niepłacenie składek“. Zatem uchwała wygląda następująco: skreślono z listy członków PZB na 40 klubów 12 żydowskich, a zawieszono na 34 tylko 5 żydowskich.**

Po co więc ta odrębna statystyka? Wybielanie nie pomoże. Tendencja jednak jest jasna i zrozumiała.

Przygważdżamy.

—<>—

Liga nie zostanie powiększona

Pierwszy dzień obrad Ligi piłkarskiej

W sobotę rozpoczęło się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. w Warszawie walne zebranie Ligi piłkarskiej. Na zebraniu reprezentowane są wszystkie kluby ligowe za wyjątkiem Garbarni. Obradom przewodniczy dr Obrubański. Na wstępie delegat Dębu poruszył sprawę degradacji tego klubu, domagając się reasumpcji uchwały. Wniosek ten nie był głosowany jako praktycznie niewykonalny, uchwalono jedynie zwykłą większością głosów, w razie rewizji uchwały przez Polski Związek Piłki Nożnej dopuścić Dąb do tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad jednym z najważniejszych punktów porządku dziennego o powiększenie Ligi do 12 klubów. Wniosek ten został odrzucony tak, że w skład Ligi wejdzie w dalszym ciągu tylko 10 klubów. Pewną konsternację wywołał fakt, że uchwała ta w pewnym stopniu sprzeczna jest z poprzednią uchwałą o ewentualnym dopuszczeniu Dębu do rozgrywek w razie rewizji uchwały przez PZPN. Możliwe, że poprzednia uchwała zostanie unieważniona.

Dalej przyjęto wniosek, aby tylko jeden klub spadał z Ligi i jeden wchodził do ekstraklasy piłkarskiej.

Po południu przystąpiono do obrad nad wnioskiem Częstochowskiej Brygady o utworzeniu drugiej ligi. Obrady trwają.

—oo—

VIENNA BIJE REPREZENTACJĘ PALESTYNY

Bawiąca obecnie na tournee w Palestynie zawodowa drużyna wiedeńska Vienna rozegrała w Haifie mecz z reprezentacją piłkarską Palestyny bijąc ją 4:0. Zawody zgromadziły przeszło 5.000 ludzi.

—oo—

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK NARCIARSKI ZAWIESIŁ SIEDEM ZWIĄZKÓW

Międzynarodowa Federacja Narciarska zawiesiła siedem związków państwowych za niewywiązywanie się ze swoich zobowiązań finansowych wobec Federacji. Zawieszone zostały Australia, Belgia, Hiszpania, Estonia, Bułgaria, Łotwa i Rumunia.. Narciarzom tych związków start w międzynarodowych zawodach zagranicą jest zakazany.

Kto wygrał na loterii?

W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. na nr. 154925,
10.000 zł. na nr. 121778 129440
5.000 zł. na nr. 59411 189802
2.000 zł. na nr. 720127 26311 40140 62817 52914 57673 75410 129719 153115 155459 159142 169075 180756.

II.

20.000 zł. (stała dzienna wygrana) na nr 43158
15.000 zł. na nr 83000 79974 80046
10.000 zł. na nr. 149362 170081
5.000 zł. na nr. 100974 136631 138212 143066 150523
2.000 zł. na nr. 2614 24974 45510 45894 46872 48928 79088 79834 88979 95037 129722 135595 138428 175553 188280 194538.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 15. 1. Kawa Rio nr. 7. 6 1/4 (6 1/4) Kawa Santos nr. 4. 8 1/2 (8 1/2), Kako 4.39 (4.42), marzec 4.16 (4.19), 6 3/4 (6 3/4), stycz. 6.20 (6 1/8), marzec 6.26

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 15. 1. 8.63 (8.60), marzec 8.53—8.53 (8.50—8.50), maj 8.59—8.60 (8.56—8.56).

KORZENIE.

LONDYN, 15. 1. Tapioka Fair stycz.-luty 14.25, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore stycz-luty 2.81, Goździki Zanzibar stycz.-luty 7.81, Papryka cif styczeń-luty 68.

DEWIZY

LONDYN, 15. 1. Nowy Jork 4.9962, Paryż 148.75, Berlin 12.4075, Amsterdam 8.9718, Zurich 21.6275.

EFEKTY.

NOWY JORK, 15. 1. American Car 80 (80), American Car et Foundry 26.00 (25.50), A. Tobacca 71.00 (71.50), Chrysler 59.00 (58.50), Douglas Aicraft 42.50 (42.00), Fisk Rubber 7.00 (7.12), Eastman Kodak 163.50 (164.50), General Electric 44.25 (43.62) General Motors 36.37 (35.87), Anaconda 34.87 (34.37), Betlehem Steel 65.62 (69.75), Intern Nickel 50.00 (49.12), Tennessee Corp. 7.62 (7.87), Shell Union 17.37 (17.75), Standard Oil 49.25 (49.75).

METALE

LONDYN, 15. 1. Srebro 19.4319.75, Złoto 139.75.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 15. 1. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 15. 1. 1938 r.: Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7 rano: Ranek dzisiejszy w Polsce był przeważnie pochmurny i miejscami mglisty, z większymi rozpogodzeniami na południowym zachodzie kraju. Temperatura obniżyła się, a zwłaszcza na terenach górskich, tak, że o godz. 7 notowano od —10 st. w Tatrach Wys. do 0 st. w Beskidzie Śl. i od 3 st. do —2 st. na nizinach. Obfite deszcze spadły w ciągu doby ubiegłej w znacznej części Polski, osiągając miejscami duże wysokości (Szpanów, Powursk po 18 mm, Domaczewo 20 mm).

Szata śnieżna zanikła już częściowo na Kujawach, Mazowszu i w Krakowskim, w górach natomiast grubość jej wynosi 15 cm. w Wiśle, 43 w Zwardoniu, 27 w Zakopanem, 32 w Bukowinie tatrzańskiej, 46 na Hali Chochołowskiej, 101 przy Morskim Oku, 108 na Hali Gąsienicowej, 132 na Kasprowym Wierchu, 30 w Szczawnicy, 25 w Krynicy, 40 na Jaworzynie krynickiej, po 45 w Siankach i Sławsku, 20 w Worochcie, 101 na Zaroślaku pod Howerlą.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 16 bm.: Stopniowy wzrost zachmurzenia, postępujący od zachodu kraju. Nieco cieplej. Wiatry z kierunków południowych, dolne umiarkowane, górne do 50 km/godz. z porywami (w górach — halny). Podstawa chmur niskich od 200 m. Widzialność dość dobra.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z „ŻYDOWSKIEJ SCENY NARODOWEJ". Dziś w dalszym ciągu komedia „Jakub i Ezaw" Sammy Gronemanna, w reżyserii prof. Carl Meinharda. Świetna ta komedia zbiera w dalszym ciągu huczne oklaski publiczności dzięki swej tematyce, wspaniałej grze artystów i doskonałej reżyserii. Reżyser tej sztuki, prof. Meinhard, był przeszło 20 lat reżyserem i dyrektorem koncernu teatralnego Meinhard—Bernauer w Berlinie, do którego należało 5 wielkich teatrów. Obecnie pracuje on jako reżyser czeskich teatrów państwowych w Pradze i Bernie Morawskim. Wystawił on tam ostatnio m. in. prapremierę w języku czeskim sztuki Strindberga „Traumspiel". — Prof. Meinhard jest również docentem Seminarium Reinhardta w Wiedniu. Na zaproszenie kierownictwa „Żydowskiej Sceny Narodowej" przerwał on na czas pewien swoją normalną pracę w Pradze Czeskiej i Wiedniu, by reżyserować komedię „Jakub i Ezaw" na „Żyd. Scenie Narodowej".

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu pełna humoru i zabawnych sytuacji komedia M. Hennequin'a „On i jego sobowtór", z udziałem J. Koreckiej, R. Pawłowskiej, W. Niedziałkowskiej, I. Starkówny, E. Dankiewiczówny, oraz W. Macherskiego, K. Szuberta, K. Fabisiaka, T. Kondrata i R. Wrońskiego. Wieczorem, po cenach zniżonych, głośny utwór Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", ciesząca się na naszej scenie niesłabnącym powodzeniem.

— IGNACY FRIEDMAN, jeden z największych pianistów współczesnych, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, 18 bm. w Starym Teatrze. Niezrównany artysta umieścił w programie między innymi kompozycje Chopina, które w jego interpretacji wzbudzają wszędzie entuzjastyczny podziw.

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa

Niedziela: godz. 4.30 popoł. „Jakub i Ezaw", godz. 8.30 wiecz. „Jakub i Ezaw".

Teatr im. J. Słowackiego

Niedziela: godz. 3.30 popoł. „On i jego sobowtór", godz. 8 wiecz. „Gałązka rozmarynu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska).
APOLLO: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" (Dorothy Lamour, Lew Ayres i in.).
ATLANTIC: „Janosik, hetman zbójnicki" i „Cienie przeszłości" (Kay Milland, Gertruda Michael).
BAGATELA: „Krew na morzu" i rewia.
PROMIEŃ: „Czar cyganerii" (Marta Egerth).
MUZEUM: „Rose Marie" (Janette MacDonald).
STELLA: „Znachor".
SZTUKA: „Dziewczę z temperamentem (Anny Ondra) film niemiecki.
UCIECHA: „Jej największy błąd" Paula Wessely.
WANDA: „Ich stu i ona jedna" (Deanna Durbin).

NADESŁANE CZASOPISMA

NAJNOWSZY NUMER „EPOKI". Ukazał się Nr 2 (105) „EPOKI" pod znakiem najważniejszych zagadnień, związanych z postawą i dążeniami demokracji. Artykuł wstępny p. t. „Cześć tym, którzy ginęli za wolność i lud" poświęcony jest bohaterom powstania styczniowego 1863—1938), którzy szli drogą postępu i wolności. Leon Alter członek Komisji Ekspertów, która z ramienia M. S. Z. i w porozumieniu z Rządem Republiki Francuskiej udała się na Madagaskar w celu zbadania możliwości kolonizacyjnych dla Żydów — dzieli się swymi spostrzeżeniami i wynikami badań, prowadzonych na tej wyspie. *Wincenty Rzymowski* w artykule p. t. „Stefan Czarnowski — rodowód i synteza kultury", dajc sylwetkę zmarłego w tych dniach znakomitego uczonego i profesora. Artykuł „O co im naprawdę chodzi", stanowi wyjątek z pracy prof. Czarnowskiego, rzucający światło na istotę walk na wyższych uczelniach. Praca p. t. „Refleksy faszystowskie w Rosji Sowieckiej" jest wiernym streszczeniem kapitalnej rzeczy umieszczonej w „Foreign Affairs" pióra wytrawnego i bezstronnego badacza Rosji. Rubryka *„Z dnia na dzień"* przynosi dużą wiązankę felietonów polemicznych p. t. „Demokracja w ofenzywie", — „Ostrzeżenie wysoce uzasadnione", — „Nacjonaliści o sobie", — „Ciszej o defraudantach", — „Mniejsza o to, czym chrzczony", — „Religia elity" — „Święte przymierze", — „Endecy a Polacy". — Nadto rubryki: „Wydarzenia i dokumenty" i „Najnowsze książki". Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.



NIEDZIELA 16 stycznia.

Kraków. 8. Audycja poranna. 8.30 Pogadanka dla rolników. 8.40 Muzyka (płyty). 10.30 Chorały Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu Polskiej Kapeli ludowej pod dyr. St. Kazury. 11. Kolędy różnych narodów w wyk. chóru mieszanego krak. towarz. oratoryjnego pod kier. Wandy Schmagerówny. 1130 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu, Hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13 „Kronika artystyczna Krakowa" — „Reformy w budownictwie teatru i sceny" — wygłosi Kazimierz Missona. — 13.10 „Oryle" — epizod z noweli W. Sieroszewskiego „Powrót" 13.10 Muzyka obiadowa. Wyk. ork. wileńska pod dyr. Wl. Szczepańskiego, St. Grabowska (śpiew) i Samuel Chones (akomp.) 14.40 „Przedstawiamy speakerów" (Zimowy konk. P. R.) 14.45 Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych b) „Co wyniosłam z praktyki w gospodarstwie niemieckim" — wywiad Marii Karczewskiej z inspektorką Zamorską c) Wesoła audycja ludowa w wykonaniu zespołu „Kaskada". 15.45 Gawęda niedzielna: „Fotoplastikon" wygł. Alfred Münz. 16. Wiadomości bieżące. 16.05 Muzyka dwu fortepianowa. Wyk.: Jerzy Lefeld i Ignacy Rosenbaum. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówio na Heleny Boguszewskiej. 17. „Podwieczorek przy mikrofonie" Transmisja z sali hotelu „Bristol". — Wyk. mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyński̇ego, Barbara Kostrzewska, Ludwik Lawiński, Bracia Komorowscy „Trójka Radiowa". W przerwie ok. g. 17.55: Chwila Biura Studiów. 19. Powszechny Teatr Wyobraźni: „Panie Kochanku" anegdota dramatyczna J. I. Kraszewskiego w radiofon. Teodozji Lisiewicz. 19.30 Program na dzień następny. 19.35. Kazimierz Garbusiński: „Boże Narodzenie" oratorium w trzech częściach do słów kolęd i pastorałek. Wyk.: M. Feherpataky (sopran) M. Kierzkowa (sopran) K. Kowalska (alt), M. Jaworski (tenor) K. Kruszewski (bas) oraz chór Tow. Muz. i orkiestra pod dyr. B. Wallek Walewskiego. 20.35. Lokalne wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 21.15 „W dziesięciolecie Rozgłośni Wileńskiej" „Kukułka jubileuszowa" — „Rycerz bladego oblicza" — oprac.: T. Bujnicki, W. Dąbrowski i T. Szeligowski; 22.00 Recital śpiewaczy Tassiana. Akomp. prof. Ludwik Urstein; 22.25 Koncert kameralny. Wyk. Wanda Landowska — I-sze skrzypce, Józef Frydman — altówka, Arnold Rösler — wiolonczela; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa. 8—13 p. Kraków 13 „Wilno jako ośrodek sztuki" — felieton M. Limanowskiego, 13.10—15.45 p. Kraków, 15.15 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci, 16.05—19.30 p. Kraków, 19.30 Płyty, 20.35—23.30 p. Kraków, 23.30 Płyty.

Lwów. 8—15.45 p. Kraków, 15.45 Opowiadanie dla dzieci, 15.55 Młode talenty — gra 15-letni skrzypek M. Skałka, 16.05—19.35 p. Kraków, 19.35 „Z naszej świetlicy", 20.05 Koncert solistów, 20.35—23.30 p. Kraków.

Katowice 8—13 p. Kraków, 13 „Kino na wsi śląskiej" — pogad., 13.10—15.45 p. Kraków, 15.45 Pogadanka, 15.55 „Co słychać na Śląsku?", 16.05—19.30 p. Kraków, 19.30 Zespół smyczkowy Rozgłośni Katowickiej, 20 „W niedzielę przy żelaźnioku" aud. pogodna w opr. St. Ligonia, 20.35—23.30 p. Kraków.

Łódź, 8—13 p. Kraków, 13 „7 lat działalności Muzeum Etnograficznego w Łodzi" — felieton, 13.10—15.45 p. Kraków, 15.45 Audycja dla dzieci, 16.05—19.30 p. Kraków, 19.30 Poradnik sportowy dla robotników, 19.45 „Czarna kawa przy mikrofonie", 20.35—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 11.45 Koncert Wied. Ork. Symf., 15.40 Muzyka kameralna, 16.35 Aud. muzyczna, 19.35 Koncert rozrywkowy, 22.45 Muzyka taneczna.

Mediolan. 17 Koncert symfoniczny, 21 „Nareszcie sami" — operetka Lehara.

Londyn Reg. 18 Orkiestra mandolinistów, 19.30 Koncert symfoniczny dyr. Mengelberg, 22.05 Słuchowisko, 23.30 Epilog.

Radio Paris. 18 Koncert symfoniczny, 20.30 Muzyka lekka, 21.15 Pieśni, 21.30 Koncert symfoniczny z udz. zesp. dawnych instrumentów, 24 Muzyka taneczna.

Lille. 18 Koncert kameralny, 21.30 Tr. z Opery Komicznej.

Sztokholm. 16 Soliści, 20.10 Utwory Brahmsa na chór i fort., 20.40 Kabaret, 22 Wieczór rozrywkowy.

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA"

Kraków, ul. Pierackiego 14.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowoopracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do: 1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu, 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju, 3) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju, 4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-cin głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają najwybitniejsze siły fachowe. 248k

Nauka i wychowanie

WPISY NA KURSY KROJU — MODELOWANIA I SZYCIA koncesjonowane przez Kuratorium dyplomowanej nauczycielki Stelli HOROWITZ-LANNEROWEJ. — Nowoczesna metoda nauki. Krój mody lowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa ukończenia kursu. KRAKÓW, KARMELICKA 46. 7502k

PROPAGANDOWY KURS STENOGRAFII oraz maszynopisma rozpocznie się w najbliższych dniach pod kierownictwem — ZOFII SCHÖNGUTOWNY, WW. Św. 6. Tel. 109-97. Wpisy od godz. 9 do 6 wieczór. Opłata miesięczna 5 zł. 86k

ANGIELSKI, francuski, łacina, gruntownie systemem szybkim. — Prof. Dr. Roman Thorn, Grodzka 42. 189g

LEKCJI tańców indywidualnych — zbiorowych udzielam. Wiadomość: tel. 145-80. 191g

ANGIELSKIEGO od 3—5 godziny wolne. Weinfeldowa, Zyblikiewicza 14. 172g

FORTEPIANU lekcje przyjmuje prof. Israeli, Długa 61. telefon 113-69. 81g

ANGIELSKI, francuski, niemiecki — metodą Ansona: Krowoderska 5. Zł. cztery miesięcznie. 5964g

LEKCJE SKRZYPIEC CYPRES — Dietla 101. — Miesięcznie 10 zł. Wypożycza skrzypce. 223g

FRANCUSKIEGO kursy i lekcje wszystkich stopni Mgr. Maria Dicków na, św. Jana 8/9o. 197g

PROFESORKA GIMNAZJALNA MATEMATYKI przygotowuje do matury egzaminów, udziela lekcji, Starowiślna 8. m. 5. 268k

JĘZYKOW: francuskiego, niemieckiego, angielskiego nauczysz się najszybciej listowną metodą „Globus". — PRZEDPŁATA NA drukowany SAMOUCZEK ANGIELSKI w 8 zeszytach zł. 6.— i premia. I. zeszyt wkrótce. — „STUDIUM", KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1. 119k

KURSY KROJU, modelowania i szycia, koncesjonowane przez Kuratorium Elwiry HALPERN-SÜSSEROWEJ, — absolwentki Wiener Moden - Akademie. Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy: Kraków, KRUPNICZA 18. 182g

ANGIELSKA korespondencję — podania — wszelkie tłumaczenia — Józef KARMEL, Kraków, KOLETEK 3. — Tel. 114-66. 190g

KATOWICE. Rutynowana nauczycielka (uniwersyteckie wykształcenie, praktyka) udziela lekcyj w zakresie gimnazjum, liceum. Specjalność: Przygotowanie do egzaminów. Dzwonić 343-89. 277k

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Miły odpoczynek znajdziesz w komfortowym pensjonacie — „JURANDA" ul. Chałubińskiego Kuchnia rytualna. Bothowie. 118g

RUBINSTEIN — MARGULIESOWA prowadzą w Zakopanem komfortowy pensjonat „WAWEL". Przyjmuje jak w latach ubiegłych dzieci i młodzież pod kier. znanych sił pedagogicznych. — Instruktor narciarski bezpłatny. Tel 11-78. 192k

ZAKOPANE — „UCIECHA" Telefon 13-37. Komfortowy pensjonat, kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. Zarząd: inż. Leuchterowa. 240k

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „MAGNOLIA" pod zarządem BRONISŁAWY AUSTERN - SPANLANGOWEJ i WERY HAMERSCHLAG. 7324k

ZAKOPANE. — „KAPRYS" do Białego. Telefon 11-43. Nowoczesne urządzenie. — Apartamenty z łazienkami. Zarząd Heleny Silberfeld. 163k

ZAKOPANE „LALKA" pensjonat dla dzieci i młodzieży, ul. Chałubińskiego Telefon 10-51. Pokoje pełno komfortowe. Opieka pedagogiczno-wychowawcza. — HELENA BAUMGARTEN

ZAKOPANE. Najprzyjemniej czas spędzić można w pięknie położonym pensjonacie „IRUSIA" Dolina Białego. Telefon 19-49. — Wykwintna kuchnia rytualna. Bajtnerowa. 7394k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Hokej". Do Białego, pięknie położony, obok Wierszyki, Regle. Wikt pierwszorzędny. Zarząd Paulina Fronklowa. 221k

ZAKOPANE. — Pensjonat dla MŁODZIEŻY i dzieci Drowej BLOCHOWEJ - „KAMPANULA". Opieka, Droga do Białego. Słoneczne werandy, teren narciarski, kwalifikowane wychowawczynie, instruktor narciarski. Wykwintne utrzymanie. TELEFON 1557. 81k

ZAKOPANE. — Pensjonat „GRANIT" pod zarządem Mandelbaumów. Tel. 12-78. 45k

ZAKOPANE do Białego „HENKA". Zarząd Dunkelbium-Fränklowa. 265k

ZAKOPANE — „ANASTAZJA" Zamojskiego po gruntownym remoncie. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Kuchnia znana wykwintna. Zarząd Scherer-Rebenowa, tel 1344. 7205k

ZAKOPANE — pensjonat „WOŁODYJOWKA" zarząd SINGEROW ul. Sienkiewicza, tel. 1779. Piękne nowo umeblowane pokoje z BIEŻĄCĄ wodą i CENTRALNYM ogrzewaniem. Uprasza się o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi. 7147k

W ZAKOPANEM najprzyjemniej i najtaniej się mieszka w pensjonacie „Goplana", Zamojskiego 16. pod kierownictwem Arnolda Brandstädtera. Kuchnia rytualna. Pokoje 1 i 2 osobowe. 232g

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych, i inteligencji poleca się „ATID" Kraków, Grodzka 35. II. codziennie od 6—8 wieczór; w niedzielę od 10—1 i 4—6. Dyskrecja. 4528k

MŁODA, przystojna, wykształcona pragnie poznać kulturalnego, bogatego pana. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia: poste-restante, Będzin „Uśmiech szczęścia". 282k

PANNA z dobrego domu, inteligentna, posażna pozna poważnego pana, dobrego charakteru lat 30—40. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Małżeństwo". 285k

Różne

HUMOR i ZDROWIE — smutek wypiera. — Dobra KUCHNIA to u GRONNERA. 218g

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44. I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki — Przyjmuje wszelkie operacje. Posiadam liczne podziękowania. 202k

„PIN" uchroni cię od przeziębienia a podczas kataru ułatwia oddychanie. Żądać w aptekach, drogeriach i perfumeriach. 84k

WODY KOLONSKIE. — Olbrzymi wybór. Wszystkie zapachy kwiatowe, kompozycje kwiatowe, fantazyjne oraz specjalne dla panów. PARFUMERIE YLANG, Kraków, Szpitalna 32. telefon 149-46. 7483k

WYKWINTNE, smaczne mięsne OBIADY domowe przystawka, pieczywo do woli — 1.—, wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. Dla abonentów rabat. 5670k

WARSZTATY ŚLUSARSKIE oddaja do chromowania jedynie „FAMET" Zamojskiego 44. tel. 158-68. 276k

STOSOWNIE do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 6. VI. 1935 r. zatwierdzającego uchwałę Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 7. X. 1934, „Bank Kupiecko-Rolniczy spółdz. z ogr. odp. w Łańcucie" został rozwiązany i znajduje się w stanie likwidacji. Zgodnie z art. 76 ust. o spółdz. wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłaszania swych pretensji w terminie ustawowym na ręce podpisanych likwidatorów. — Jarosz Eustachy, Kampf Herman likwidatorzy. 186k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny, Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 72g

FORTEPIAN, PIANINO — okazyjnie kupię. Do 250 zł. Cypres, Dietla 101. 223g

Sprzedaż

NIEBYWAŁA OKAZJA! — KAMIENICA NOWA CZTEROPIĘTROWA, SUPERLUKSUSOWY KOMFORT. DOCHÓD BOCZNY 11.400.— ZŁ., CENA KUPNA 115.000, GOTÓWKA 95.000, BLISKO PARKU KRAKOWSKIEGO SPRZEDA POSNER-BALKEN, KRAKÓW, SEBASTIANA 7, TEL. 143-63. 258k

UNDERWOOD maszynę do pisania walizkowa, najnowszej konstrukcji Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

FORTEPIAN Bösendorfera pierwszorzędny sprzedam okazyjnie Kraków, Szkolna 7/16, ganek. 207k

SZYLDY EMALJOWANE
PIECZĄTKI KAUCZUKOWE
TYLKO WPROST W FABRYCE
EMALJARNIA
KRAKÓW, DIETLA 61. Tel. 147-39

BIURO „Merkur", Kraków, Dietlowska 59. — Telefon 176-89.

KAMIENICA trzechpiętrowa pełnokomfortowa kilka sklepów. Długoterminowa 20.000. Dopłata 95.000.

KAMIENICA trzechpiętrowa Park Krakowski nowoczesny komfort. Dochód 7.500. Cena 75.000.

KAMIENICA trzechpiętrowa pełnokomfortowa. Dzielnica willowa. Pożyczka trzy dziestoletnia 60.000. Dopłata 55.000.

KAMIENICA dwupiętrowa dochód 3.500. Pożyczka pięcioprocentowa 10.000. Dopłata 25.000. 273k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztą szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

RABKA CAŁOROCZNY PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA" Bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju. — Łazienki i tarasy na wszystkich piętrach. Instruktor narciarski w willi. Uprasza się o rezerwowanie pokoi na styczeń i luty. — **WYKWINTNA KUCHNIA. - CENY NISKIE. - TEL. 273**

ZAKOPANE. — „ŚWIT" pierwszorzędny pensjonat dla dorosłych pod zarządem F. Grubart, M. Rubinsteinowej. Pełny komfort, wykwintna kuchnia. Telefon 14-55. 261k

RABKA „PALACE" pierwszorzędny pensjonat pod zarządem Drowej PAULINY KEINEROWEJ otwarty cały rok. Tel. 325. 7017k

TYDZIEŃ BEZPŁATNYCH zabiegów kosmetycznych. - Zgłoszenia tylko osobiste PARFUMERIE YLANG, - Kraków, Szpitalna 32. 289k

HOTEL LONDYŃSKI — Brenner, Kraków, Stradom 11. wynajmuje SALE na śluby bankiety. Kuchnia ściśle rytualna. Ceny znacznie obniżone. 311k

ODLEWARNIA żelaza i metali oraz wytwórnia młynków do minerałów „CENTROPLEKS" HENRYK IMMERGLÜCK, Kraków-Grzegórzki, ul. Pasterska L. 18. Telefon Nr. 119-46

FORTEPIANY, PIANINA STROI, NAPRAWIA konserwuje Rom, Bożego Ciała 10, telefon 143-79. 5734k

W DNIE SZARE I DŁUGIE WIECZORY czytajmy książki „Alfa" Wypożyczalnia Jagiellońska 6. — przoduje największym wyborem nowości oraz lektur szkolnych. Dla prowincji ulgi. 183k

Krynica Pełnokomfortowy pensjonat **„Riwiera"** pod zarz. **Drowej Fanny Regenbogenowej** **Telefon 225.** Ciepła i zimna woda bieżąca w pokojach. — Centralne ogrzewanie 3804kr

RABKA. — Willa „Anna". Pełnokomfortowy pensjonat centrum, pod zarządem Dory Ebersohn, poleca pokoje po zniżonych cenach. 194g

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „SULIMA". Bieżąca ciepła zimna woda w pokojach. Centralne ogrzewanie. Melcerowie, Tel. 200. 136k

RABKA pełnokomfortowy pensjonat „RIWIERA", zarząd Goldmana. Telefon 267. 60k

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA" tel. 326, otwarty cały rok. Zarząd: Hochmannowie, Strassérowa. 93k

KRYNICA. — Tel. 360. — PEŁNOKOMFORTOWY pensjonat „HANKA". Zarząd Luby Szabryńskiej. 229k

KRYNICA. „Maria-Małgorzata poleca na sezon zimowy pokoje, ogrzewanie centralne. Lichtingerowa. 7403k

KRYNICA. — Pensjonat „PODHALE" poleca pokoje ciepłe, kuchnię wykwintną. Ceny niskie. Braudowa. 274k

OBIADY smaczne rytualne, mięsne w cenie 1 zł. - wydaje Stern, Miodowa 38, „Kryniczanka". 5229k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 146-62. 5191g

KUPUJĘ — sprzedaje maszyny do pisania, aparaty fotograficzne, instrumenty muzyczne. Korngold, Szpitalna 1. 157g

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę. — Tkalnia Sztuczna, Kraków, Mikołajska 32. 211k

ZAPRASZAMY DZIECI w niedzielę szesnastego, godzina trzecia trzydzieści na BALET DZIECIĘCY w STUDIUM TAŃCA ARTYSTYCZNEGO Aninty Wachsman-Orlińskiej, Rynek 32. Wstęp wolny garderoba 50 gr. 49g

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesięce. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu dyplomy. Istruktorka Inż. Helena Apsel-Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty, Kraków, Piłsudskiego 11. telefon 177-57. 288k

DZIECI! Pamiętajcie o naszym przedstawieniu w niedzielę 16 stycznia o godz 3.30 w Przedszkolu Tarbut. Dietla 31. m. 6. 193g

LUSTRA BELGIJSKIE — CZESKIE ŁAZIENKOWE, GABILOTY SZKLANNE O RAZ ODNAWIANIE LUSTER POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH. — SZLIFIERNIA SZKŁA WYTWORNIA LUSTER. — UNGER, JÓZEFA 16. TEL. 143-14. 61k

NAJNOWSZY WYNALAZEK dla cierpiących na PRZEPUKLINĘ! Zaszczytnie znany w całej Polsce M. TILLEMAN, Kraków, ul. Szlak 39, tel. 156-27, specjalista z długoletnią praktyką, wynalazca nowego systemu opatent. bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze PRZEPUKLINY (rupt.) u pań, panów i dzieci po osob. jawieniu się u lek. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły. — Liczne świadectwa lek. i podziękowania Udoskonalone pasy na różne dolegliwości brzuszne i pooperacyjne. Wkłady na płaskie stopy prostotrzymacze itp. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 292k

SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA W WARSZAWIE ul. Dworska 17. Tel. 246-67. przyjmuje zapisy na semestr rozpoczynający się w marcu 1938 r. Warunki przyjęcia: 1) obywatelstwo polskie, 2) świadectwo zdrowia, 3) 4 klasy gimnazjum (lub 6 klas gimnazjum starego typu), 4) wiek — od 18—30 lat. — Prospekty wysyła i bliższych informacji udziela kancelaria codziennie prócz niedziel. — Podania kierować do Dyrekcji Szkoły. 283k

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

DENTYSTY technika pierwszorzędnej siły poszukuję. Zgłoszenia pod „Technik“ Biuro Ogłoszeń Stattera, — Kraków, Rynek 8. 192k

POSZUKUJĘ zdolnej praktykantki oraz ekspedientki z branży galanteryjnej. — Magazyn Polski Kraków, Długa 50. 179g

POTRZEBNY chłopiec do praktyki biurowej. Wiadomość: tel. 116-51. 224g

DROGERIA w Borku Fałęckim przyjmie praktykanta z 4 kl. gimn. Zgłoszenia telefon 178-57. 218g

DO wprowadzonego zakładu dentystycznego poszukiwany uprawniony(a) do współpracy ew. firmant. — Zgłoszenia pod „Dobra placówka“ Administracja „Nowego Dziennika“. 217g

WYTWÓRCA odda dodatkowe zastępstwo poważnego artykułu zaprowadzonemu podróżującemu męskiej galanterii na Wschodnią Małopolskę. Zgłoszenia: „Wysoka prowizja“ Administracja „Nowego Dziennika“. 182g

POSZUKUJEMY zaufanego pana (zawód i miejsce zamieszkania obojętne), któremu na miejscu urządzimy samodzielną — rejonową składnicę wysyłkową — (bez składu). — Stały miesięczny dochód zł. 470. Zgłoszenia pod „47“ do Poznań I. Skrzynka pocztowa 430. 263k

ZASTĘPCA z branży cukierniczo - marmoladowej, wprowadzony w większych miastach z kapitałem zł. 3.000.— poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Zastępstwa“. 216g

ZDOLNY fachowiec, branży surowo-skórnej poszukiwany do objęcia i zakupu surowych, solonych skór cielęcych i koźlich. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Księgarni Wiener, Katowice, Szopena 8. 278k

POWAŻNA fabryka poszukuje zastępców rejonowych, z branży galanteryjnej lub baterii kieszonkowych, celem objęcia zastępstwa masowego artykułu na własny rachunek. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 226.

DOCHODZĄCEJ panny z dobrym niemieckim poszukuję. Smoleńsk 26. m. 12a. 296k

Posad poszukują

KSIĘGOWOŚĆ prawidłową zakładą, prowadzi, nadzoruje, bilansuje tanio rutynowany bilansista - podatkowiec. Telefon 115-85. 241k

PIERWSZORZĘDNY przykrawacz damski z wieloletnią praktyką obejmie posadę w charakterze krojczego lub kierownictwo. — Zgłoszenia pod „Pilny“ do Księgarni Wiener, Katowice, Szopena 8. 224k

— WYKWALIFIKOWANY brakarz drzewa kopalnianego poszukuje posady od zaraz. Warunki możliwe. Poste-restante — Dąbrowa Tarnowska pod „Pracowity“ 176g

ASYSTENTKA farmacji, rutynowana, reprezentatywna, władająca również niemieckim poszukuje posady. Zgłoszenia: Dr. Arnold, Stanisławów, Zosina-Wola 8. 65k

PIERWSZORZĘDNY przykrawacz konfekcji damskiej przyjmie posadę. Zgłoszenia: „Kryniczanka“, Tarnów, Folwarczna 11. 151g

SAMODZIELNA — młoda krawcowa objęłaby kierownictwo pierwszorzędnego salonu krawieckiego. Zgłoszenia kierować pod „Chic“ Bielsko — poste restante. 204g

DZWONKI alarmowe i TELEFONY domowe różnych systemów oraz własnej konstrukcji instaluje — naprawia. Zgłoszenia Tel. 106-59. 131g

KRAWCZYNI zdolna szyje w domach, przyjmuje do domu, tanio. Zgłoszenia: Józefa 11. m. 16. 214g

BILANSE — Zamknięcia. Zeznania PODATKOWE Księgowość przebitkowa. — BUCHALTERYJNE porady, Nadzorowanie: Dwadzieścia pięć złotych! — Kraków, Skrytka pocztowa 482. 158k

KAWALER lat 27 z dobrej rodziny poszukuje pracy w charakterze inkasenta lub innej. Zgłoszenia pod „Kaucja 2.000“ Administracja „Nowego Dziennika“. 221g

LOKAL sklepowy do wynajęcia. Bolesława Limanowskiego 53 (Lwowska). Zgłoszenia: telefon 163-92. 116k

3 POKOJE, kuchnia, komfortowe, wysoki parter. — Kraków, ul. Morawskiego 12 zaraz do wynajęcia. 165k

POSZUKUJĘ nowoczesnego 3 pokojowego mieszkania z kuchnią pełnokomfortowego słonecznego, najchętniej w okolicy Gertrudy i Andrzeja Potockiego. Zgłoszenia pod „Nowoczesne“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 169g

MŁODE małżeństwo poszukuje dwóch lub więcej umeblowanych pokoi (łazienka, telefon) ewent z używalnością kuchni. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Poważny“. 148g

KRAWCOWA szyje suknie, bieliznę, wykonuje naprawy i cerunie na każdej maszynie. Pracuje także po domach. — Ceny BARDZO NISKIE. KOCHEN, Kraków, Kupa 8. m. 1. 211g

OSTRZEŻENIE!

Ostrzegam przed oszustem, który powołując się na mojo nazwisko lub przedkładając sfałszowane pisma, wyłudza od kupców towary i gotówkę. Za wszelkie z tego rodzaju wynikłe zobowiązania nie odpowiadam.

182g **D. S. SCHWARZ**

DENTYSTYCZNA pracownia przyjmuje roboty techniczne od lekarzy i techników. Prowincja odwrotną pocztą. Zgłoszenia: „Wulkanizacja“ Administracja „Nowego Dziennika“. 203g

ASYSTENTKA farmacji dobrze polecona — rutynowana poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Farmaceutka“. 150k

LEKARKA dentystka, dyplom zagraniczny obejmie posadę. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Lille, Stanisławów. 275k

Lokale

LOKAL sklepowy zaraz wolny. Kraków, Starowiślna 75. Dozorca wskaże. 235k

KOMFORTOWY, słoneczny pokój pierwszorzędne utrzymanie, Prof. Reinholdowa, Karmelicka 56, tel. 152-25. 261k

LOKAL sklepowy (dwie ubikacje) ewent. na przemysł zaraz do wynajęcia. Podzamcze 20. tel. 141-69. 127k

TRZYPOKOJOWE komfortowe oraz SKLEPY. Centralne ogrzewanie. Krakowska 21. 179k

LOKAL frontowy 130 m² obok P.K.O. na biuro, magazyny, lekki przemysł do wynajęcia. Telefon 116-82. 199g

FLORIAŃSKA 25 II. piętro front — dwa pokoje komfortowe dla adwokata — lekarza, dentysty, biuro, do wynajęcia. Tamże 3 pokoje z kuchnią pełny komfort. 290k

4 POKOJE, kuchnia, przedpokój, balkon, komfort, I. piętro, Kraków, Zyblikiewicza 17 — wolne. 219g

3 POKOJE kuchnia ewentualnie biuro, zakład dentystyczny, Dietla 91. Tamże lokal suterynowy. 250k

TRZECHPOKOJOWE frontowe mieszkanie, GROBLE 20. — wolne. Telefon 119-36. 201k

TRZY pokoje, kuchnia, pełny komfort — wolne. Kremerowska 12. Dozorca. 7650k

OBSZERNY lokal handlowy, śródmieście, I. piętro do wynajęcia. Plac Dominikański 4. 294k

POSZUKUJĘ pełnokomfortowego eleganckiego urządzonego pokoju z osobnym wejściem w okolicy Wielopola od 1 lutego. Oferty pod „Urzędniczka“ Administracja „Nowego Dziennika“. 215g

Sprzedaż

Biuro Gelbera Kraków Starowiślna 8 Telefon 135-70 sprzeda:

NIESPOTYKANA OKAZJA DOM NOWY PEŁNOKOMFORTOWY 52 UBIKACYJ, (Zwierzyniecka) — CENA 165.000 zł. DOCHÓD ROCZNY 21.000.

DOM PEŁNOKOMFORTOWY w śródmieściu (Piłsudskiego) cena 135.000 zł. GOTÓWKĄ 60.000 zł. reszta długoterminowa na 27 lat, dochód roczny 14.500. 267k

Salo BERHANG



OBICIA meblowe (samodzielny), gustowne i trwałe, najtaniej w wytwórni: Thorn. Grodzka 42/5. 105g

HEBLOWĄ maszynę do CIĘCIA papieru sprzedam. Kołłątaja 3/18. 186g

SWETRY, Golfy narciarskie, bezrękawniki męskie, damskie, poleca najtaniej — Pracownia Trykotaży FELMAN, SEBASTIANA 23. Sklep frontowy. 225g

APTEKI I DROGERIE kupują wody mineralne synt. we firmie „SANAVIT“, — Kraków, Chocimska 19. loco stacja kolejowa odbiorcza. Do każdej flaszki dołączamy bony turystyczne PKP. 257k

MASZYNY do pisania. Wymiana starszych na nowe — dogodne spłaty. „Maszynedom“, Kraków, Zwierzyniecka 11. 7732k

MEBLE, sypialnie, jadalnie, gabinety, pokoje kombinowane gwarantowanej jakości poleca NAJTANIEJ — dogodne warunki Fabryczny Skład Kraków — Bracka 12. 8085k

NARCIARSKIE, łyżwiarskie obuwie nieprzemakalne najtaniej Zuckerman, — Bożego Ciała 22. 210k

WYTWÓRNIA artystycznych robót ręcznych: Miny Pfefferberg, Kraków, Grodzka 48. Telefon 165.67 poleca: firanki, portiery, kapy, serwety, gobeliny, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza mieszkań. 7728k

UWAGA! DOM MEBLOWY Kraków, SZEWSKA 9. I. p. poleca nowoczesne urządzenia, wielki wybór, ceny niskie, dogodne spłaty. 6109k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO“, 50 groszy, Drogeria SCHAPSENSOHNA Kraków, Plac Nowy. 2171k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obständer, Rynek 11. 6853k

GWARANCJĘ FACHOWEJ, SOLIDNEJ, DYSKRETNEJ OBSŁUGI DAJE JEDYNIE FIRMA RUBIN, KRAKÓW WIELOPOLE 28, telefon 171-78. Poleca następujące okazyjne domy: KAMIENICE, nową, czteropiętrową, superlukusowy komfort, okolica Karmelickiej, dochód 13.000, cena 145.000, gotówką 110.000. KAMIENICĘ nową trzechpiętrową, okolica Piłsudskiego, pierwszorzędnie wykończoną, superlukusowy komfort, ogród, dochód roczny 8.500, cena 105.000, gotówką 80.000, sprzeda RUBIN. Wielki wybór realności. Prowizja minimalna. 252k



— Jak to dobrze, przebąkuje sobie profesor, że nie zapomniałem wrzucić listu do skrzynki!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.